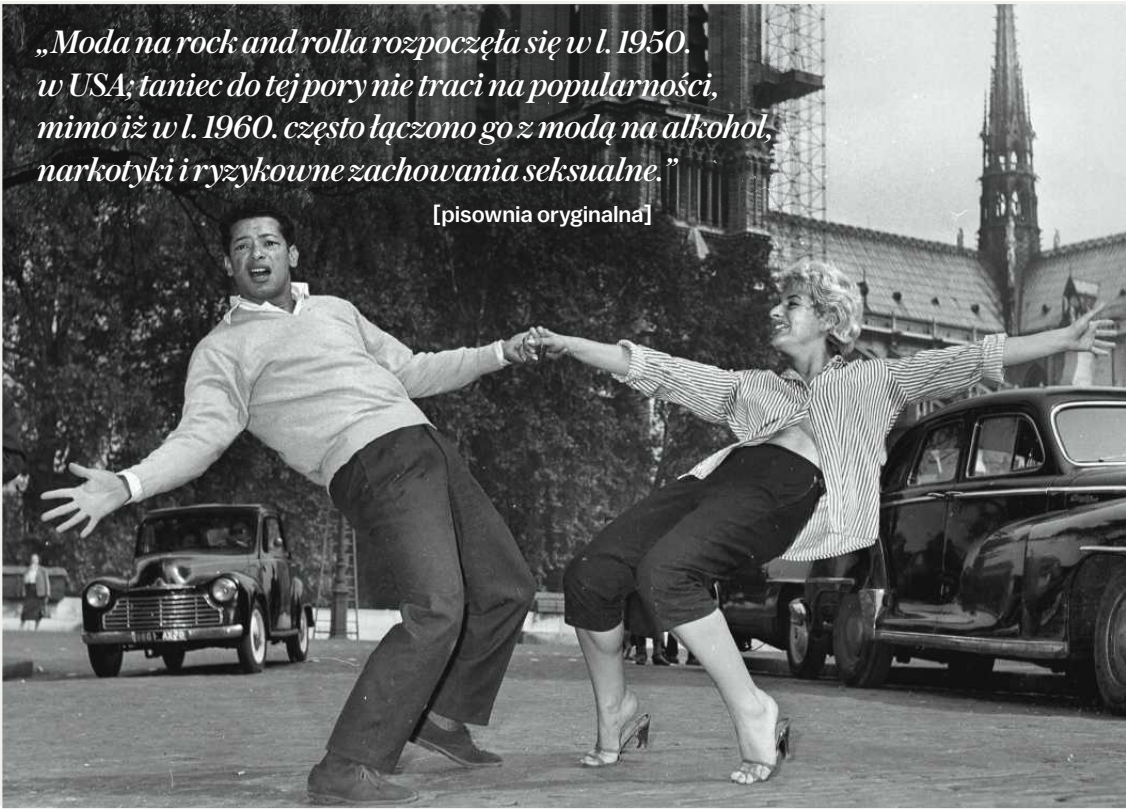


Jak prof. Roszkowski pokazuje świat młodzieży

20 HITÓW PODRĘCZNIKA DO HIT

• Wybór cytatów z podręcznika ▶ 4-5



FOT. ROGER-VIOLETT/AFP

Katastrofa ekologiczna

KGHM zasolił Odrę

KGHM Głogów między 29 lipca a 10 sierpnia zrzucił do Odry ogromne ilości słonej wody z flotacji rud i kopalni – ustalił po kontroli poselskiej Piotr Borys z Koalicji Obywatelskiej.

Magdalena Koziół

Minister klimatu i środowiska Anna Moskwa 13 sierpnia podała, że to wysoki poziom zasolenia, a nie rtęć jest przyczyną wymierania ryb w zatrutej Odrze.

– Mamy do czynienia z absolutnie nietypowym stężeniem soli w wodzie. W połączeniu z niskim stanem wody i jej podwyższoną temperaturą nagły wzrost zasolenia mógł spowodować katastrofę ekologiczną – komentował wyniki badań wody Axel Vogel, brandenburski minister środowiska.

Skąd w Odrze sól? Do zwiększenia stężenia jonów soli przyczyniają się susza i niski stan wód, ale gwałtowny skok musiał być raczej związany z nagłym odprowadzeniem do rzeki ścieków lub mocno zasolonych wód z kopalni.

Zrzut z zakładów KGHM

Legnicki poseł Piotr Borys z KO wybrał się z kontrolą do Zakładu Hydrotechnicznego KGHM i potwierdził zrzut słonej wody.

– Między 29 lipca a 10 sierpnia ogromne ilości słonej wody z flotacji rud i kopalni trafiły do Odry w okolicach Głogowa ze zbiorni-

ka Żelazny Most Zakładu Hydrotechnicznego KGHM – mówi Borys. – Firma miała decyzję wodnoprawną, ale nikt z Wód Polskich, Wojewódzkiego Inspektoratu Ochrony Środowiska we Wrocławiu czy od wojewody nie poprosił o czasowe wstrzymanie zrzutów. Nikt nie zadzwonił i nie zarządził kryzysu.

Borys: – Zakład nie został poinformowany o katastrofie ekologicznej, a teraz dokumentację badającą prokuratura i WIOŚ. Czy słona woda mogła mieć dodatkowy wpływ na katastrofę w Odrze? Tego nie wiemy.

Lidia Marcinkowska, dyrektor naczelny ds. komunikacji w KGHM, odpowiedziała posłowi na Twitterze. „Nasze zrzuty były minimalne w stosunku do tych z np. lipca 2021 roku” – napisała. W oświadczeniu rozesłanym do mediów informuje, że woda technologiczna, która trafia do Odry, zawiera sól i inne pierwiastki: – Nie jest groźna dla

środowiska. Mamy na to liczne raporty i analizy służb państwowych.

Wcześniej, gdy woda w Odrze była badana na obecność rtęci, KGHM zapewniał „Wyborczą”, że „jej stężenie jest znikome, poniżej granicy oznaczalności”, spółka ma na wszystko pozwolenia wodnoprawne.

Bez reakcji

Zbiornik odpadów z rud miedzi KGHM Żelazny Most znajduje się w miejscowości Rudna. Zakład zrzuci z niego słoną wodę do Odry w okolicach Głogowa. Śnięte ryby widziano też jednak na 170-kilometrowym odcinku rzeki powyżej, zrzut z Zakładów Hydrotechnicznych nie mógł więc przyczynić się do zatrucia rzeki na odcinku od Olawy do Głogowa.

Borys: – Ale dlaczego między 29 lipca a 10 sierpnia Wody Polskie i WIOŚ nie zareagowały, nie poprosiły KGHM o wstrzymanie tych zrzutów?

Wody Polskie na pytania „Wyborczej” nie odpowiedziały. Jak wynika z dokumentów, do których dostarli dziennikarze RMF FM, wrocławscy inspektorzy już pod koniec lipca badali skażenie Odry, a 3 sierpnia informacje o tym trafiły do Warszawy. Tymczasem WIOŚ we Wrocławiu wciąż nie ujawnił wyników badań próbek wody z Odry pobranych na początku sierpnia na wysokości firmy Jack-Pol w Olawie. Tamtejsi wędkarze alarmowali o śniętych rybach jako pierwsi, już 26 lipca.

Złote algi w Odrze

W czwartek minister Moskwa potwierdziła, że polscy eksperci znaleźli w wodzie z Odry tzw. złote algi. To gatunek inwazyjny, który nie był wcześniej notowany w Polsce. W specyficznych warunkach – m.in. przy dużym zasoleniu – produkuje toksynę zabijającą ryby oraz małże.

• Więcej ▶ 8

Sport

Ukrainiec w ringu

Oleksandr Usyk, za którego kciuki trzyma cała Ukraina, zmierzy się jutro z Anthonym Joshua o tytuł bokserkiego mistrza wszechwag

▶ 24

Nauka

Każda kropla święta

– Tegoroczna susza objęła ponad dwie trzecie powierzchni Unii Europejskiej i Wielkiej Brytanii – mówi „Wyborczej” prof. Zbigniew Kundzewicz

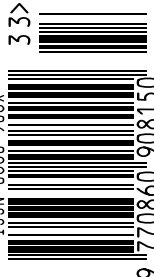
▶ 18-19



FOT. HASSAN AMAR/AP



Wydaje Agora SA
nr indeksu 348198



Przemysław Jedlecki

Kaczyńskiemu bliżej do śląskich autonomistów

Gdy z zatrutej Odry wylawiano kolejne tony ryb, szef partii rządzącej i były wicepremier do spraw bezpieczeństwa Jarosław Kaczyński milczał. Głos miał zabrać w środę, spodziewano się, że wreszcie odniesie się do kryzysowej sytuacji na zdegradowanej rzece.

Tymczasem Kaczyński nie miał w tej sprawie nic do powiedzenia, Odrze nie poświęcił nawet jednego słowa. Wygłosił za to oświadczenie o przedterminowych wyborach prezydenckich w Rudzie Śląskiej, które odbędą się 11 września. Zdumionym dziennikarzom w ciągu 76 sekund zdołał wyłożyć, że do walki o prezydencki fotel zgłosił się Marek Wesół, poseł PiS. – Chciałem mu udzielić poparcia w imieniu Prawa i Sprawiedliwości. On kandyduje z własnego komitetu, ale to w żadnym razie nie ogranicza tego poparcia w pełni – mówił Kaczyński. Zapewnił, że Wesół może zrobić w Rudzie Śląskiej wiele dobrego, bo ma doświadczenie biznesowe i polityczne.

Prezesowi PiS nie przeszkadza poparcie śląskich regionalistów dla kandydata na prezydenta Rudy Śląskiej

Wcześniej sam Wesół publicznie deklarował, że nie chce

być oficjalnym kandydatem PiS i najlepiej, by partia nie wtrącała się do wyborów w mieście. Ale prezes postanowił inaczej. W PiS najwyraźniej dostrzeżono, że opozycja popiera dwóch rywalizujących ze sobą kandydatów. Gdy głosy antypisowskich wyborców zostaną podzielone, wzrosną szanse na dobry wynik Wesolego.

Kaczyński swoje poparcie dla niego ogłosił tego samego dnia, w którym posła PiS wsparli działacze ugrupowania Ślonzoki Razem oraz Henryk Mercik. To jeden z najważniejszych i najbardziej znanych regionalistów na Górnym Śląsku, przez wiele lat działał w Ruchu Autonomii Śląskiej. Kiedy RAŚ współpracował w sejmiku śląskim z Platformą Obywatelską, został wicemarszałkiem województwa. W 2019 r. był kandydatem Koalicji Obywatelskiej do Senatu, jest szefem Śląskiej Partii Regionalnej, która w założeniu ma wzmocnić polityczne wpływy autonomistów.

Prezesowi PiS poparcie regionalistów dla Wesolego najwyraźniej nie przeszkadza. Dziwne, bo wszyscy pamiętają wypowiedź Kaczyńskiego z 2011 r., gdy określił śląskość jako „zakamuflowaną opcję niemiecką” i „sposób odcięcia się od polskości”. Zrobił też wszystko, co mógł, by śląska godka nie została uznana za język regionalny. RAŚ był dla Kaczyńskiego gorszy niż niemieccy rewanżyści Herbert Hupka i Herbert Czaja razem wzięci.

Dziś prezes PiS nie brzydzi się współpracy ze śląskimi autonomistami. Być może chodzi o zwykłą polityczną kalkulację – dla zwycięstwa Kaczyński jest w stanie zrobić wszystko. A może o tym niuansie nikt po prostu mu nie powiedział. ●

Monachium

Łzy po spalonym skoku



FOT. MATTHIAS SCHRAEDER/AP

Maria Vicente płacze po swoim nieudanym starcie w lekkoatletycznym siedmioboju na mistrzostwach Europy w lekkoatletyce. Hiszpanka w skoku w dal spaliła wszystkie próby i straciła szansę na dobry wynik.

Więcej zdjęć z Polski i ze świata oraz niezwykłych galerii na Wyborcza.pl/zdjecia

Norwegia traci

174

MLD DOL. stracił Norweski Państwowy Fundusz Emerytalny w pierwszym półroczu 2022. To skutek trudnej sytuacji na światowych rynkach, związanej z wojną w Ukrainie i inflacją na świecie. Fundusz ma udziały w 9338 firmach. Jego wartość wynosi ok. 1,3 bln dol.

► Wyborcza.biz

Kino

Festiwal filmów kiedyś niepokazanych

Niebyły Festiwal Polskich Filmów Fabularnych odbędzie się w tym roku w ramach 47. Festiwalu Polskich Filmów Fabularnych w Gdyni. To przegląd filmów, które nie trafiły na festiwal w 1982 i 1983 r. z powodu stanu wojennego.

– W symbolicznym geście chcemy przywrócić im należne miejsce w programie FPFF, którego pozbawiły ich okoliczności historyczne – mówi Miłosz Stelmach, kurator NFPFF. A jeśli festiwal, to i jury, które zagłosuje na wybrane filmy, m.in. „Dolinę Issy” w reż. Tadeusza Konwickiego, „Debiutantkę” (na zdjęciu) w reż. Barbary Sass czy „Nieciekawą historię” w reż. Wojciecha Jerzego Hasa. W skład jury wejdą trzy osoby urodzone po 1981 roku: Dorota Masłowska, Kasper Bajon i Piotr Kurpiewski.

Laureat otrzyma Cegłę, nagrodę symboliczną i kojarzoną z tym festiwalem. Jak przypominają organizatorzy, kiedy w roku 1977 Andrzej Wajda nie dostał nagrody za „Człowieka z marmuru” (ówczesny szef kinematografii Janusz Wilhelm, chcąc zantagonizować polskie



FOT. EAST NEWS

środowisko filmowe, wpłynął na jury, by nie przyznawało nagrody Wajdzie), dziennikarze obecni na festiwalu postanowili przyznać reżyserowi nieregulaminową nagrodę – Cegłę, rekwizyt filmu. W tym roku Cegłę otrzyma najlepszy film Niebyłego Festiwalu.

Jury obejrzy osiem filmów, ale widzowie będą mogli obejrzeć ich prawie 20. Wytwórnia Filmów Dokumentalnych i Fabularnych oraz serwis streamingowy 35mm.online przygotowują przegląd online filmów z okresu stanu wojennego. ●

Łukasz Kamiński

Z głębokim żalem przyjęliśmy wiadomość o śmierci

Rafała Grodzickiego



Rodzinie i Bliskim

wyrazy głębokiego współczucia składają

koleżanki i koledzy z Boston Consulting Group.

www.nekrologi.wyborcza.pl/34198575

ODESZLI.PL

Wysokie Obcasy



Dostaje łomot od sądów, zwłaszcza gdy próbują pomóc dzikim zwierzętom. Rozmowa z Karoliną Kuszlewicz, adwokatką, ekspertką od praw zwierząt.

► Czytaj jutro

13 sierpnia 2022 roku odeszła
zostawiła mnie
moja ukochana Żona



Anna Biernat

Ale naszej miłości ta śmierć nie zabiła

Aniu Kocham Cię nieprzytomnie
Obejmę Cię i przytulę
Zabiorę na rejs po błękitnym morzu
Na górę po której płyną strumienie czerwonej lawy
Na spacer po pachnącym jodłowym lesie
Będziemy mocno trzymać się za ręce
I jak zawsze razem wędrować po bezkresnym niebie
Tylko nie wiem i boję się
Jasno Tam czy Ciemno u Ciebie

Tadeusz

www.nekrologi.wyborcza.pl/34198561

Albatros travel
Skandynawska jakość od 1986 r.

Rezerwacja +48 22 128 48 81
albatros.pl

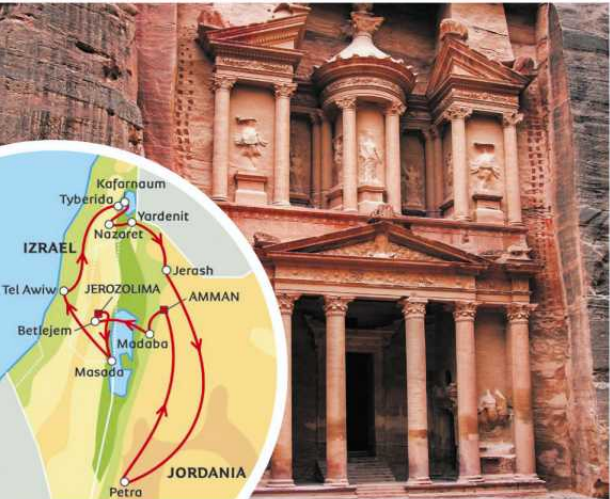
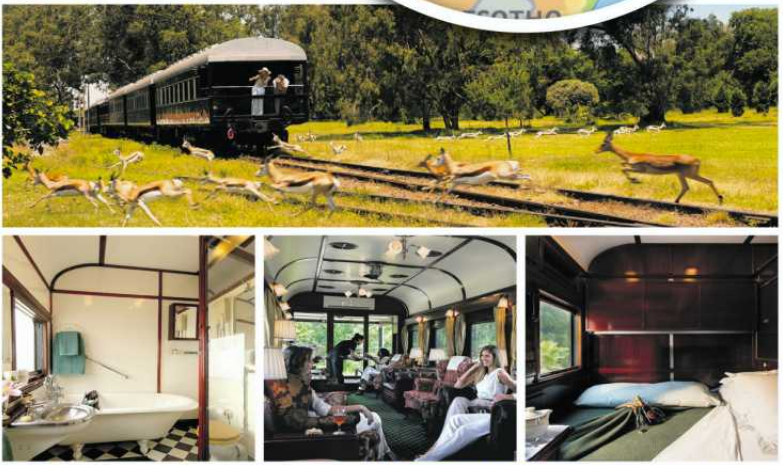


Pociągami przez Afrykę - Rovos Rail

Niezwykła podróż luksusowym pociągami przez Zimbabwe i RPA - w potężeniu z imponującymi Wodospadami Wiktorii i klasycznym safari w stylu Karen Blixen.

Program wycieczki: Dz. 1 Wylot z Warszawy. Dz. 2 Przyjazd do Victoria Falls, Zimbabwe. Powitalna kolacja. Dz. 3 Victoria Falls. Wędrówka do wodospadów i rejs o zachodzie słońca po rzece Zambezi. Dz. 4 Czas wolny w Victoria Falls. Dz. 5 Victoria Falls. Wizyta w tradycyjnej wiosce. Rovos Rail. Dz. 6 Rovos Rail. Safari w Parku Narodowym Hwange Nationalpark. Zimbabwe. Dz. 7 Rovos Rail. Zimbabwe – RPA. Dz. 8 Rovos Rail. Przejazd do Pretorii. Ranger Camp Honeyguide. Dz. 9–11 Ranger Camp. Bliskie spotkania na safari. Dz. 12 Honeyguide Ranger Camp - Johannesburg. Wizyta w Soweto i powrót do Polski. Dz. 13 Przyjazd do Warszawy.

13 dni | Wylot z Warszawy 28/09 2022 | **22.998,-**



Izrael z Jordanią w 8 dni

Skarby Ziemi Świętej i relaks nad Morzem Martwym. Jerozolima – miasto tradycji, religii i historii. Podróż kulturowa do Petry.

Program wycieczki: Dz. 1 Wylot z Warszawy do Tel Awiwu. Dz. 2 Jezioro Galilejskie. Kafarnaum. Kibuc Shaar Hagolan. Nazaret. Dz. 3 Yardenit – miejsce chrztu Jezusa. Przejazd do Jordanii. Jerash – „rzymskie miasto”. Dz. 4 Petra wpisana na listę światowego dziedzictwa UNESCO. Amman. Dz. 5 Przejazd przez most Allenby do Izraela. Jerycho - Góra Kuszenia. Dz. 6 Jerozolima – Brama Jaffy, „Ściana płaczu”, Wzgórze Świątynne, Droga krzyżowa - Via Dolorosa, Bazylika Grobu Świętego, Wieczernik. Dz. 7 Betlejem – Kościół Narodzenia Pańskiego. Kąpiel w Morzu Martwym. Masada. Dz. 8 Wylot z Tel Awiwu do Warszawy.

8 dni | Wyloty z Warszawy 22/11 2022, 14/03 2023
od 6.498,-



Dziewicza przyroda Kostaryki

Wybierz się w podróż po Kostaryce, by odkryć ten zielony raj, zachwycający bujnymi lasami deszczowymi, licznymi wulkanami, rzadkimi zwierzętami i wyborną kawą.

Program wycieczki: Dz. 1 Wylot z Warszawy do San José. Dz. 2 San José. Zwiedzanie miasta i Muzeum Złota, plantacja kawy. Dz. 3 San José – Tortuguero. Rejs przez dżunglę do lodge w lesie deszczowym. Miasto Tortuguero i ośrodek żółwi. Dz. 4 Tortuguero. Rejs kanatem w Parku Narodowym Tortuguero. Po południu czas wolny. Dz. 5 Tortuguero – La Fortuna. Rezerwat Tirimbina i wycieczka pod znakiem czekolady. Dz. 6 La Fortuna. Wodospad i obiad na farmie rodzinnej u Aguinaldo i Felicidad. Dz. 7 La Fortuna. Wiszące mosty w lesie deszczowym. Kąpiel w gorących źródłach. Dz. 8 La Fortuna – Manuel Antonio. Safari z krokodylami w Delcie rzeki Tárcoles. Dz. 9 Manuel Antonio. Wędrówka po Parku Narodowym Manuel Antonio. Po południu czas wolny. Dz. 10 Manuel Antonio. Relaksujący dzień nad Oceanem Spokojnym. Dz. 11 Manuel Antonio – San José. Relaks nad Oceanem Spokojnym. Wylot z San José do Warszawy. Dz. 12 Przyjazd do Warszawy.

12 dni | Wyloty z Warszawy 17/01 2023
13.498,-



Norwegia – na tropie zorzy polarnej

Zobacz jedno z najpiękniejszych miejsc norweskiego wybrzeża, gdzie czeka nas przejażdżka psim zaprzęgiem oraz rejs po Lofotach w blasku zorzy polarnej.

Program wycieczki: Dz. 1 Przelot Warszawa – Bodø. Przyjazd i kolacja powitalna. Dz. 2 Bodø. Spacer po mieście, rejs statkiem linii Hurtigruten przez wąskie fiordy archipelagu Lofotów do Tromsø. Dz. 3 Przyjazd do Tromsø. Zwiedzanie miasta – Katedra Arktyczna i Muzeum Polarne. Dz. 4 Tromsø. Czas wolny lub wycieczka fakultatywna na obserwację wielorybów. Przejazd do Sommarøy – wieczorna wycieczka w poszukiwaniu zorzy polarnej. Dz. 5 Sommarøy. Psie zaprzęgi i zorza polarna. Dz. 6 Tromsø i podróż powrotna do domu.

6 dni | Wyloty z Warszawy 04/01, 03/03 2023
od 6.998,-

Warszawa, ul. Marszałkowska 74
Katowice, Silesia City Center, ul. Chorzowska 107
Kod reklamy: GW31

Cena zawiera: BILETY WSTĘPÓW, opiekę polskiego pilota, przeloty rejsowe, zakwaterowanie w pokojach 2-os., wyżywienie i transport zgodnie z programem, ubezpieczenie podstawowe.

Polska szkoła

Jędrzej Stodkowski

W podłączonym od lat przez pisowską władzę pod dotacyjną kroplówkę wydawnictwie Biały Kruk – znanym z książek walających się na pocztach między ziołami Herbatu i przepisami siostry Anastazji – zacierają ręce: książka jeszcze na dobre nie wyszła, a już jest nie tylko bestsellerem, ale też niemalże białym krukiem. – Rozchodzą się jak ciepłe bułeczki. Dziś sprzedaliśmy już kilkanaście egzemplarzy – usłyszałem, gdy wreszcie udało mi się namierzyć księgarnię mającą jeszcze na stanie ten hit.

Oto prawdziwa lista przebojów, 20 hitów z podręcznika do HiT, czyli cytatów z „Historia i terażniejszość. Podręcznik dla klasy I liceum i technikum 1945-1979” autorstwa prof. Wojciecha Roszkowskiego, 75-letniego byłego europosła PiS. Nowym przedmiotem minister edukacji Przemysław Czarnek wyruguje ze szkół średnich wiedzę o społeczeństwie.

O symbolach religijnych

20 Czasami kwestionowana jest obecność symboli religijnych w miejscach publicznych, ale nie można zapominać, że brak tych symboli religijnych też coś oznacza, też jest czegoś symbolem, a mianowicie – ateizowania danego miejsca publicznego.

O opozycji lat 70.

19 Wśród działaczy opozycyjnych zaczął umacniać się „realistyczny” nurt, że z „Ruskimi” trzeba się dogadać, że nie należy domagać się pełnej suwerenności, bo to jest nierealne, ale wymóc na komunistach pakiet większych swobód. Ten nurt tworzyli m.in. Jacek Kuroń czy Adam Michnik. Wielu opozycjonistów, jak na przykład głęboko zakonspirowane Polskie Porozumienie Niepodległościowe (PPN), Antoni Macierewicz czy bracia Lech i Jarosław Kaczyńscy, nie chciało jednak żadnych doraźnych kompromisów, jeśli chodzi o suwerenność Ojczyzny.

O rock and rollu

[podpis pod zdjęciem przedstawiającym tancerzy, pisownia oryginalna]

18 Moda na rock and rolla rozpoczęła się w l. 1950. w USA; taniec do tej pory nie traci na popularności, mimo iż w l. 1960. często łączono go z modą na alkohol, narkotyki i ryzykowne zachowania seksualne.

O obchodach tysiąclecia chrztu Polski

17 Niezależnie od doraźnego sukcesu Kościoła uroczystości milenijne pozostawiły głęboki ślad w pamięci całego pokolenia Polaków, umacniając fundamenty wiary i uczuć narodowych.

O nacjonalizmie

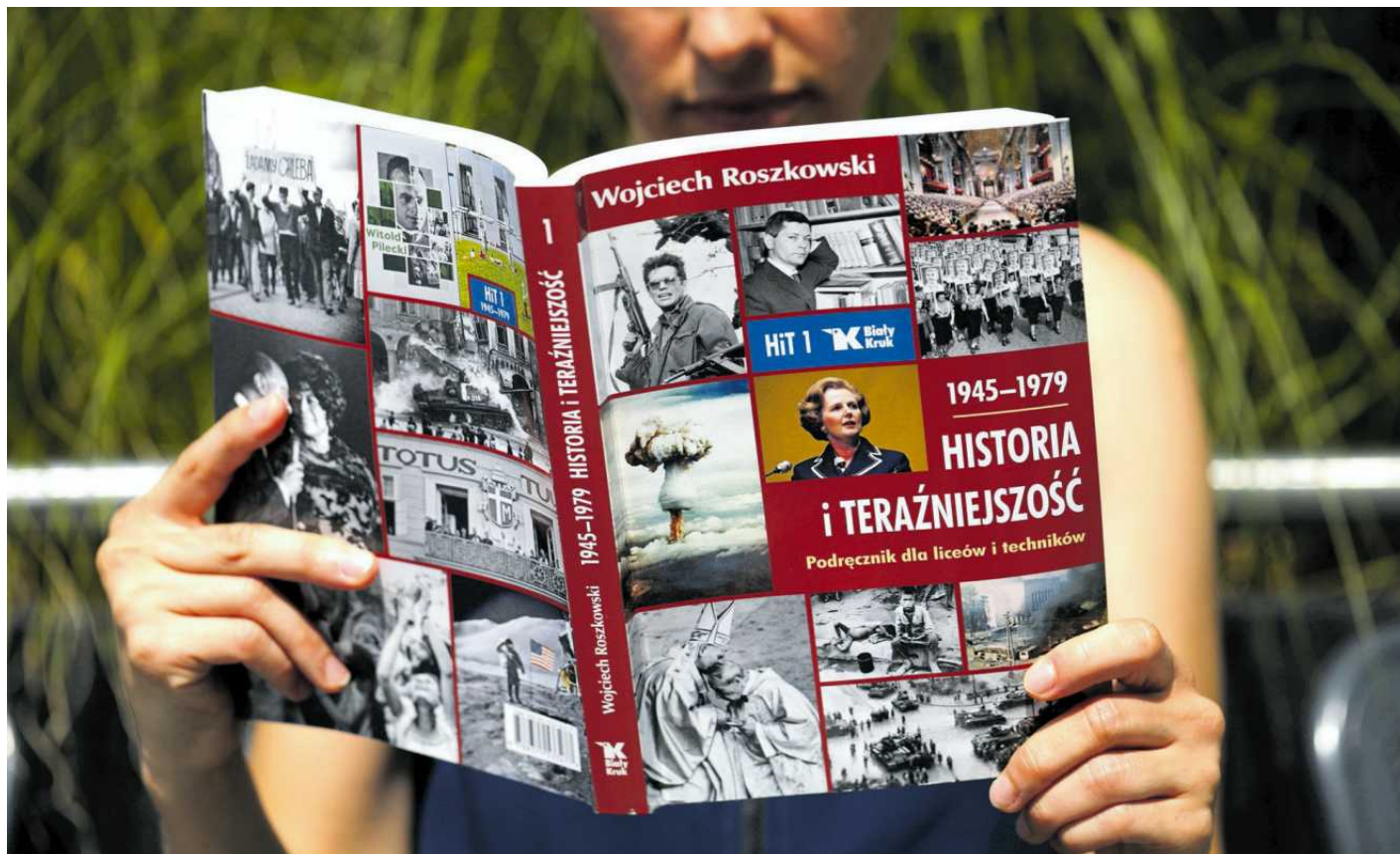
16 Pod wpływem powojennych myślicieli i publikacji zachodnich, w tym głównie niemieckich, nacjonalizm nabrał w języku polskim cech tylko negatywnych (dopiero ostatnio to się trochę zmienia). Niemcy mają swoje nieszczone doświadczenie z narodowym socjalizmem, ale Polacy powinni nacjonalizm postrzegać inaczej. Patrząc historycznie, bywa on w naszym kraju bliski patriotyzmowi, a czasem z nim tożsamy. Jest zupełnie inny niż niemiecki i o tym trzeba wiedzieć, kiedy bowiem na przykład niemiecka prasa zarzuca polskiemu patriotom faszyzm – biorą oni mylnie swoje doświadczenie historyczne za nasze [tekst zilustrowany zdjęciem z Marszu Niepodległości, który przed ponad dekadą zainicjowali nacjonaści z Młodzieży Wszechpolskiej i rodzimi faszyści z ONR].

O gejach

15 Młodzieżowa rewolta lat sześćdziesiątych przyniosła początek ruchu zrównania praw homoseksualistów z prawami normalnej rodziny. Wypadki z nowojorskiego lokalu Stonewall Inn z czerwca 1969 r. stały się początkiem legendy ruchu gay power („siła homoseksualistów”), a lokal nazwano

20 hitów podręcznika do HiT

Po czym poznać współczesnych barbarzyńców, którzy „negują wszelki sens życia i jakichkolwiek zasad postępowania”? Po torbie.



za prezydenta Baracka Obamy pomnikiem narodowym. Tymczasem chodziło o atak tłumom homoseksualistów na policjantów, którzy z nakazem prokuratorskim sprawdzali doniesienia o burdach i handlu narkotykami w tym klubie.

O Black Lives Matter

[podpis pod zdjęciem z protestów BLM]

14 Międzynarodowy ruch BLM w obronie osób czarnoskórych związany został w 2013 r. w USA i w efekcie cechuje się dziś dużą niechęcią, o ile nie nienawiścią, do białych.

O rozdziale Kościoła i państwa

13 Rozdział państwa od Kościoła był możliwy dzięki chrześcijaństwu.

(...) Radykalni zwolennicy liberalnej demokracji dowodzą, że religia się nie zgodę (...). Tylko utopiści sądzą, że stworzą społeczeństwo, w którym nie będzie żadnych sprzeczności. Istotne jest, żeby te sprzeczności pokonywać, zachowując godność osoby ludzkiej i pokój społeczny, a to gwarantuje religia chrześcijańska, o ile jej zasady są w pełni przestrzegane.

O dzisiejszej popularności Marksa, Mao i Marcuse'a

12 Czołowym ideologiem anarchistycznej Nowej Lewicy stał się niemiecko-amerykański socjolog Herbert Marcuse (1898-1979). Jej sztandarowym hasłem był wszystko mówiący slogan „Marks, Mao, Marcuse”. Tego rodzaju ideologia jest niestety popularna i w dzisiejszym świecie. Może ona trafiać do osób nierozumiejących potrzeby pewnej dyscypliny społecznej i obowiązku. Dojrzałość polega jednak na zrozumieniu, że są to rzeczy konieczne.

O ludziach żyjących w erze przed Chrystusem

11 Co by się działo z ludźmi, gdyby zasad i wartości chrześcijańskich w ogóle nie było?

O „sex, drugs and rock and roll”

10 W przypadku rewolucji obyczajowej i społecznej lat sześćdziesiątych jej skutki były w dużej mierze oplakane. Można to było przewidzieć, po pierwsze, oceniając bez emocji cel, który chciano osiągnąć, czyli nieczym nieskrępowaną wolność, po drugie, oceniając metodę wiodącą do tego celu: sex, drugs and rock and roll. Przy czym muzyka rockowa, sama w sobie najczęściej do zaakceptowania, stanowiła w tym zestawieniu rodzaj parawanu dla pierwszych dwóch członów hasła.

O gmatwaniu

[w rozdziale „Rynek i wolność”, zaraz obok zdjęcia Elona Muska jako najbogatszego człowieka świata]

9 Oczywiście wolność słowa jest niepodważalną wartością. Nie może to jednak oznaczać, że moloch gospodarczy jest poza krytyką. Tu wkraczamy znów w niezwykle ważny obszar rozważań na temat wolności, jej rozumienia i jej zakresu. Teorii na ten temat jest dziś mnóstwo, w sumie tworzą gmatwaninę. W takich sytuacjach najlepiej naświetlają sprawę słowa najprostsze. I takie spotykamy w nauczaniu jednego z największych myślicieli naszych czasów, św. Jana Pawła II [dalej następuje ciągnący się przez całą stronę cytat z papieża].

O obcych interesach

8 Określenie „Wielki Naród” używane było i jest nad Sekwaną jako synonim Francji. Poczucie wielkości, splendoru i wyjątko-

wości Francuzi mają we krwi. Czy w takim kontekście jest uzasadnione mówić o znaczenie skromniejszych mieszkańców naszego regionu Europy, w tym o Polakach, jako o nacjonalistach – a tak w samej Polsce często określa nas obca telewizja i tak o nas piszą gazety nad Wisłą; znamienne, że są to wszystko publikatory należące do zagranicznych właścicieli, a więc reprezentujące obce interesy.

O ateistach

7 Ateiści są więc ludźmi wierzącymi, tyle że wierzą oni w nieistnienie Boga.

O „dzieciach rewolucji” i rozwodach

6 Z wielkich planów o rewolucji pozostało często uzależnienie od narkotyków, zagubione dzieci z rozbitych związków, upodobanie do różnych odmian Wiedzy Tajemnej, Ery Wodnika, neopogaństwa czy religijnej wręcz stosunek do środowiska naturalnego, a przede wszystkim egocentryzm w pogoni za przyjemnościami. Pojęcia szlachetności, lojalności, męstwa i innych przymiotów ducha zniknęły z języka publicznej debaty.

O smartfonie

5 Zagraniczne media funkcjonujące w Polsce są bogate, niektóre nawet bardzo bogate, i dysponują supernowoczesnymi środkami przekazu informacji. Mają olbrzymią przewagę nad mediami niezależnymi czy publicznymi. Podsuwają nam przeróżne przekazy, wiadomości, opinie, choć o to wcale nie prosimy. Dostajemy to „w pakiecie”, za darmo. Czy jednak naprawdę za darmo? Otwieramy smartfona i od razu wita nas jakaś informacja. Na przykład o pogodzie, ale nie tylko. Możemy poznać czyjąś opinię choćby na temat Marszu

Polska szkoła

Niepodległości – oczywiście negatywną, na temat polskich patriotów – oczywiście krytyczną, na temat wiary – oczywiście wąpiącą, na temat zachowań etycznych – oczywiście podważającą tradycyjną moralność. Są to tylko ciekawostki, wiadomości pozornie niewinne, ale wyraźnie ukierunkowane. Sążone każdego dnia, mają za zadanie urabiać naszą opinię.

O „Murzynie”

Dziś, w XXI w., uznaje się samo słowo „Murzyn” za obelżywe. Chce się je wykreślać z dzieł literackich, zabrania się go używać, nawet jeśli nie ma najmniejszego kontekstu rasowego. W konsekwencji używanie wielu innych słów, takich jak „czarny”, „biały”, a nawet „matka” czy „ojciec” staje się ryzykowne. Tymczasem istnieją słowa naprawdę obraźliwe lub uwłaczające godności, nie raz bardzo ordynarne, które są tolerowane przez wszystkie tzw. postępowe kręgi, instytucje i organizacje.

Podczas skrajnie lewicujących, neomarksistowskich manifestacji rzucane są pod adresem ludzi o tradycyjnej moralności i chrześcijańskich poglądach takie hasła jak na przykład „wyp...dalać!” albo jeszcze gorsze. To wszystko uchodzi, to wszystko wolno, ale wyobraźmy sobie, że ksiądz skierowałby do kogoś z ambony takie słowo – oburzenie nie miałoby granic.

O wykolejeńcach z in vitro

Wraz z postępem medycznym i ofensywną ideologią gender wiek XXI przyniósł dalszy rozkład instytucji rodziny. Lansowany obecnie „inkluzywny” model rodziny zakłada tworzenie dowolnych grup ludzi, czasem o tej samej płci, którzy będą przywodzić dzieci na świat w oderwaniu od naturalnego związku mężczyzny i kobiety, najchętniej w laboratorium. Coraz bardziej wyrafinowane metody odrywania sfery seksu od miłości i płodności prowadzą do traktowania sfery seksu jako rozrywki, a sfery płodności jako produkcji ludzi, można powiedzieć hodowli.

Sklania to do postawienia zasadniczego pytania: kto będzie kochał wyprodukowane w ten sposób dzieci? (...) Ileż to razy słyszmy od ludzi wykolejonych: nie byłem kochany w dzieciństwie, nikt mi nic nie dał, więc sam sobie muszę brać.

O Bogu

Przy założeniu istnienia Boga – a przecież nie ma żadnego dowodu, poza spekulacjami myślowymi, na to, że Go nie ma – wszystkie kombinacje intelektualne marksistów i neomarksistów tracą jakikolwiek sens.

O groźnej torbie

Znacznie bardziej destrukcyjny jest swego rodzaju bunt barbarzyńców, którzy negują wszelki sens życia i jakichkolwiek zasad postępowania. Godzą w podstawy egzystencjalne naszej cywilizacji. To naprawdę nie jest problem wymyślony przez pokolenie „dżadersów”. To kwestia naszego życia codziennego i naszej przyszłości. Ktoś, kto z dumą niesie torbę z napisem No Rules („Nie ma zasad”), jest wrogiem cywilizacji – nawet jeśli sam nie zdaje sobie z tego sprawy – i naprawdę nie wiadomo, czego się po nim (lub po niej) spodziewać. ●

Minister chce pozwać Tuska

Czarnek broni podręcznika do HiT

Karolina Słowik

– To, co robią Donald Tusk i posłanka Nowacka, jest lajdactwem do kwadratu – stwierdził minister edukacji i nauki Przemysław Czarnek w środowym popołudniowym programie „O co chodzi?” na antenie TVP Info. Odnosił się do słów Donalda Tuska, który w zeszły czwartek w Jaktorowie krytykował podręcznik do historii i terażniejszości prof. Wojciecha Roszkowskiego:

– Dzisiaj odkryłem maluteńki rozdział o in vitro. W tym podręczniku Czarnek i jego współpracownicy zamieścili takie słowa: dzieci z in vitro to jest hodowla ludzi, kto będzie kochał takie dzieci – mówił lider PO.

Minister Czarnek podkreślał w TVP Info, że „na 100 proc. Tusk będzie w sądzie” za stwierdzenie, że to on napisał tę książkę, a przecież ministrowie podręczników nie piszą, tylko zatwierdzają je do użytku szkolnego. Dodał przy tym, że on sam w całości podręcznika prof. Roszkowskiego nie czytał, „bo od tego są eksperci”.

Choć Czarnek podręcznika w całości nie czytał, podkreślał, że według niego o in vitro nic tam nie ma. Minister uważa, że autorowi chodziło o coś zupełnie innego. – Pan profesor odnosi się do tego, o czym pisała np. „Rzeczpospolita”, dziennik, który przecież chyba nie jest propisowski. Pisała w lutym tego roku o laboratoriach, w których hodowane są dzieci w Chinach, w sztucznych macicach itd. – uznał minister.

A fragment książki, o którym mowa, brzmi tak:

„Lansowany obecnie »inkluzywny« model rodziny zakłada tworzenie dowolnych grup ludzi, czasem o tej samej płci, którzy będą przywodzić dzieci na świat w oderwaniu od naturalnego związku mężczyzny i kobiety, najchętniej w laboratorium. Coraz bardziej wyrafinowane metody odrywania seksu od miłości i płodności prowadzą do traktowania sfery seksu jako rozrywki, a sfery płodności jako produkcji ludzi, można powiedzieć hodowli. Sklania to do postawienia zasadniczego pytania: kto będzie kochał wyprodukowane w ten sposób dzieci? Państwo, które bierze pod swoje skrzydła tego rodzaju »produkcję?»”.

Zbiórka na pozew

Nie tylko minister planuje pozywać do sądu za sprawę wokół podręcznika do HiT. Kamil Mieszczankowski,



FOT. AKUBORZCHOWSKI / AGENCJA WYBORCZA.PL

Według Przemysława Czarnka fragment podręcznika do przedmiotu historia i terażniejszość dotyczący hodowli dzieci ma odnosić się nie do in vitro, tylko sztucznych macic, które stosuje się w chińskich laboratoriach

ojciec dziewczynki, która przyszła na świat za pomocą metody in vitro, zorganizował internetową zbiórkę na opłacenie prawnika. Potrzebne 30 tys. uzbierał w zaledwie sześć godzin.

W czwartek rano na koncie zbiórki było już 314 tys. 847 zł. Wpłaty dokonało 7331 osób. Mieszczankowski zadeklarował, że nadwyżkę z zebranych pieniędzy przeznaczy na „różnego rodzaju fundacje i stowarzyszenia, które zajmują się szeroko rozumianym wsparciem osób z niepłodnością, dla których ten kosztowny zabieg to jedyna szansa na długo oczekiwane dzieciątko”.

Jak się jednak okazuje, niewygodny fragment ma wkrótce zniknąć z podręcznika prof. Roszkowskiego, tak nieoficjalnie ustalił Onet. Ich informator podaje, że wydawnictwo Biały Kruk również nie zgadza się z interpretacją tego fragmentu, ale chce „chronić dzieci poczęte z in vitro przed używaniem ich w grze politycznej”.

Ten fragment krytykowała również posłanka PiS Joanna Lichocka.

– To jest rzeczywiście niedopuszczalne i uważam, że albo ten fragment powinien zostać po prostu usunięty z tego podręcznika, albo dalece mocno zmieniony, po to, żeby nie było tam sformułowań, które mogą uderzać w godność dzieci poczętych w wyniku in vitro i ich rodziców – mówiła na antenie Polskiego Radia. Zaznaczyła jednak, że z wyjątkiem tego fragmentu podręcznik napisany przez prof. Roszkowskiego jest „bardzo dobry”.

Czy jest alternatywa dla podręcznika do HiT?

Minister Czarnek wspomniał również, że w procesie dopuszczenia do użytku szkolnego są również dwa inne podręczniki: ten wydawnictwa WSiP jest już po recenzji rzeczoznawców i otrzymał dwie opinie pozytywne i jedną warunkową. A drugi – wydawnictwa Oświatowiec – ma być jeszcze „w opiniach” – jak powiedział minister.

Nauczyciele i inni eksperci szykują materiały na własną rękę, organizując zbiórki w internecie. Chodzi np. o projekt „Cyfrowy HiT”. Ma to być „niezależny i darmowy e-podręcznik do HiT, bez indoktrynacji i manipulacji historią”. Tworzy go Rafał Szymczak, który przyczynił się również do powstania podręcznika Cyfrowehistorie.pl. „Cyfrowy HiT” ma być jego kontynuacją: z interaktywnymi materiałami i mapami. Szymczak zbiera pieniądze m.in. na honoraria autorów, zakup praw do zdjęć i oprogramowanie. Podkreśla, że „Cyfrowy HiT” nie będzie się ubiegał o wpisanie na listę podręczników MEiN. Materiały zostaną udostępnione nauczycielom i uczniom bezpłatnie pod koniec września. – Muszą mieć wybór – wyjaśnia pomysłodawca zbiórki.

Nad swoją książką pracuje też wydawnictwo Operon. „Autorzy podręcznika – Beata Belica (WOS-owiec) oraz Łukasz Skupny (historyk) – przedstawiają treści zawarte w podstawie programowej przedmiotu tak, by uczniowie mieli możliwość zapoznania się z różnymi opiniami. Rzeczowo omówione zagadnienia pozwolą młodzieży na samodzielne i dojrzałe wyciąganie wniosków oraz na formułowanie własnych, przemyślanych ocen” – czytamy w zapowiedzi. Jest też obietnica, że podręcznik pojawi się w księgarniach już we wrześniu. Jednak nie jest nawet wymieniony na ministerialnej liście dopuszczania do użytku szkolnego. ●

JUŻ W SPRZEDAŻY

wysokieobcasy
extra



DANUTA STENKA

Sześćdziesiątka mnie bawi i cieszy

AKCJA „Weekend Zniżek”

Ekstrarabaty do ponad 2200 sklepów



GRATIS Naturalny podkład
Soraya Plante



Maciej Czarnecki

„Przeciąganie konfliktu tzw. strategicznymi przerwami pozwoli Putinowi na przegrupowanie, regenerację i kolejne zniszczenia w Ukrainie i poza nią” – czytamy w tekście opublikowanym na portalu The Hill, pod którym podpisało się 19 znanych osób ze świata amerykańskiej polityki zagranicznej i obronnej.

Są wśród nich byli ambasadorowie w Ukrainie – John Herbst, Marie Yovanovitch, William Taylor – i w innych europejskich krajach, w tym Polsce (Daniel Fried), oraz przy NATO (Kurt Volker, który był też specjalnym wysłannikiem USA w Ukrainie). A także wojskowi, jak choćby byli głównodowodzący sił NATO i USA w Europie (gen. Philip Breedlove, gen. Wesley Clark, gen. Ben Hodges).

Presja świata musi być utrzymana

Eksperci podkreślają, że dostarczanie takiej ilości broni, która pozwala powstrzymać agresję Rosjan, ale nie wyprzec ich całkowicie z Ukrainy, nie rozwiązuje problemu.

„Plan Moskwy zakłada jak największe zyski na polu bitwy, przeprowadzanie pseudo-referendów na zajętych ukraińskich terytoriach jako wstępu, do ich aneksji, podkopanie jednoci wsparcia Zachodu dla Ukrainy poprzez odcinanie zimą dostaw gazu, blokadę ukraińskich portów, by prowokować destabilizujące braki żywności na Globalnym Południu, które odbiją się na Zachodzie. Do zrealizowania wszystkich tych celów Moskwa potrzebuje czasu. Oznacza to, że USA i ich sojusznicy muszą utrzymywać presję” – przekonują autorzy tekstu.

W ich ocenie Zachód nie chce prowokować Rosji, by nie doprowadzić do – jak określił to niedawno doradca ds. bezpieczeństwa narodowego USA Jake Sullivan – „trzeciej wojny światowej”. Obawia się eskalacji zarówno jeśli chodzi o broń konwencjonalną, jak i nuklearną.

A przecież USA też są mocarstwem nuklearnym; nie powinniśmy zapominać, że „nuklearne odstraszenie wciąż działa” – dowodzą autorzy. Pokazały to choćby puste groźby Moskwy po ogłoszeniu akcesji do NATO Szwecji i Finlandii.

Ustępstwa na rzecz Putina to najgorszy scenariusz

Dla podpisanych pod tekstem zwycięstwo Ukrainy oznaczałoby jej przetrwanie jako „bezpiecznego, niepodległego kraju z funkcjonującą gospodarką”.

„Oznacza to Ukrainę z jasno określonymi, możliwymi do obrony granicami, w których znajduje się Odessa i znaczna część wybrzeża Morza Czarnego, a także mocne, dobrze uzbrojone wojsko i prawdziwe zakończenie walk. Powinno to uwzględniać odzyskanie

Dać Ukrainie więcej broni

– Należy jak najszybciej dostarczyć Ukrainie więcej HIMARS-ów, pociski dalekiego zasięgu i inną broń, by zapewnić jej zwycięstwo. Impas na froncie sprzyja Putinowi – przekonuje grupa renomowanych amerykańskich ekspertów.



• **Ukraińscy żołnierze zespołu rozpoznawczego „Fireflies” na linii frontu w obwodzie mikołajowskim, 8 sierpnia 2022 r.**

FOT. EVGENIY MALOLETKA/AP

Porażką dla Kijowa i Waszyngtonu byłby scenariusz, w którym pragnienie zakończenia walk skłania Zachód do nacisków na Ukrainę, by oddała część terytorium

przez Kijów kontroli nad wszystkimi terytoriami zajętymi przez Rosję po 24 lutego, a ostatecznie także nad ziemiami ukradzionymi w 2014 r., w tym nad Krymem” – precyzują eksperci.

I zaznaczają, że „taki pokój będzie możliwy tylko wówczas, gdy Putin zda sobie sprawę, że doznał dotkliwej porażki i nie może już osiągnąć swoich celów dominacji nad Ukrainą czy jakimkolwiek innym narodem za pomocą siły”.

Natomiast porażką dla Kijowa i Waszyngtonu byłby scenariusz, w którym pragnienie zakończenia walk skłania Zachód do nacisków na Ukrainę, by oddała część terytorium.

Zresztą sami Ukraińcy tego nie oczekują, jak pokazało niedawne badanie pracowników Międzynarodowego Instytutu Republikań-

skiego. Wynika z niego, że 98 proc. Ukraińców wierzy, że ich kraj wygra wojnę. 91 proc. popiera działania prezydenta Wołodymyra Zelenskiego. 64 proc. spodziewa się, że Ukraina odzyska wszystkie terytoria zagarnięte przez Rosję. Natomiast 14 proc. – że te zajęte od 24 lutego.

Ustępstwa „skazałyby miliony Ukraińców na życie pod rządami reżimu, który popełnił wiele zbrodni wojennych, którego przywódcy i media wzywały do deukrainizacji kraju, który już prowadzi przymusową rusyfikację, w tym nielegalne i przymusowe deportacje niemal 400 tys. dzieci w celu adopcji” – czytamy w tekście.

Dlatego Ameryka powinna bezzwłocznie wysłać Ukraińcom więcej broni.

Jakiej?

Eksperci wymieniają kolejne systemy wyrzutni HIMARS, które już robią dużą różnicę na polu bitwy, ale mogłoby ich być więcej, pociski do nich dalekiego zasięgu ATACMS (dotąd Kijów otrzymywał rakietę o zasięgu 85 km, te zaś mogą uderzać w cele odległe o 300 km), ciągle dostawy amunicji i części zapasowych dla artylerii z różnych krajów.

Ich zdaniem Ukraina potrzebuje też więcej systemów obrony powietrznej, by radzić sobie z rosyjskimi bombardowaniami, rakietami i dronami.

Zielone światło do ataków na Krym

O zwiększenie dostaw od dawna apelują sami Ukraińcy. W środowym wywiadzie dla Voice of America minister obrony Ukrainy Oleksij Reznikow poinformował, że – wbrew twierdzeniom Moskwy – ukraińskie wojsko nie straciło jeszcze żadnego z 16 dostarczonych przez USA HIMARS-ów.

W odniesieniu do ostatnich ataków na Krymie, do których oficjalnie Ukraina się nie przyznała, Reznikow stwierdził, że generalnie jego kraj nie wyklucza takich uderzeń.

– Jeśli chodzi o deokupację tymczasowo zajętych przez wroga terenów, to nie mamy takich ograniczeń – stwierdził Reznikow.

Przekazując broń, Amerykanie zaznaczali, że nie chcą, by została wykorzystana do ataków na cele w Rosji (to jeden z głównych powodów, dla których wstrzymują się z przekazywaniem ATACMS-ów). Jednak wysokiej rangi urzędnik powiedział Politico, że Krymu to obostrzenie nie dotyczy, bo przecież półwysep należy do Ukrainy.

– Nie wybieramy [Ukraińcom] celów i wszystko, co dostarczyliśmy, służy samoobronie. Jakikolwiek cel, który obiorą, a leży na ukraińskiej ziemi, z definicji spełnia taki warunek – powiedział oficjel.

Cytowany przez Politico ukraiński urzędnik zdradził, że ten sygnał dotarł już do Kijowa, co oznacza, że w praktyce Ukraina ma zielone światło do ataków na Krym z wykorzystaniem amerykańskiej broni. ●

Znowu eksplozja na Krymie

Rosjanie zabierają z półwyspu samoloty i helikoptery

Na okupowanym przez Rosjan Krymie doszło do kolejnej eksplozji – tym razem w miejscowości Miżwodne na północno-wschodnim krańcu półwyspu. Według ukraińskiego sztabu generalnego część rosyjskich samolotów i śmigłowców została ewakuowana.

Zdjęcia słupa dymu, który powstał po wybuchu w Miżwodnem, pojawiły się w mediach społecznościowych w czwartek po południu. Nie wiadomo, co stało w ogniu. W miejscowości nie ma żadnych baz wojskowych. Być może Ukraińcy trafili w stojący w pobliskiej zatoce rosyjski okręt wojenny. Albo ostrzelali stanowisko obrony

przeciwlotniczej chroniące podejścia do półwyspu. Miżwodne jest oddalone o mniej niż 150 km od linii frontu na Chersońszczyźnie. Nieopatrznie skierowany tam okręt wojenny byłby w zasięgu standardowej amunicji do wyrzutni rakiet typu M142 HIMARS używanych przez Ukraińców.

To już czwarta eksplozja na Krymie, który do tej pory wydawał się niewzruszoną rosyjską twierdzą. Tydzień temu pociski spadły na bazę lotniczą Saki pod Nowofedoriwką. Ukraińcy uderzyli w składy amunicji i paliw, a eksplozje zniszczyły stojące w pobliżu bombowce i myśliwce. Kolejne wybuchy miały

miejsce w rosyjskiej bazie lotniczej w Gwardiejskoje, tak jak Saki położonej pod Symferopolem. Z obydwu lotnisk Rosjanie wysłali samoloty na ukraińskie pozycje pod Chersoniem. Wybuchy oprócz zniszczenia samolotów wyłączyły infrastrukturę baz z użycia. Poza tym zniszczone zostały magazyn amunicji w Majskim i podstacja sieci energetycznej w Dżankoj. W pobliżu tych miejscowości przebiega strategiczna droga, którą Rosja może przewozić zaopatrzenie i sprzęt dla broniących się nad Dnieprem oddziałów.

Jak Ukraińcy przeprowadzili te ataki? To ciągle zagadka. Bazy lotnicze leżą ponad 200 km od

linii frontu i oficjalnie poza zasięgiem ukraińskich rakiet. Możliwe, że Amerykanie przekazali Ukraińcom pociski ATACMS o zasięgu ponad 300 km, które można odpalać z wyrzutni HIMARS. Możliwe, że Ukraińcy testują swoje rakietę taktyczne typu Grim 2 (oficjalnie nie wyszły poza fazę prototypów). Albo na Krymie grasuje nieuchwytny oddział ukraińskich sił specjalnych, który jest w stanie penetrować ściśle strzeżone rosyjskie bazy.

Ataki na Krym spowodowały panikę wśród rosyjskich turystów, którzy masowo zaczęli wyjeżdżać, blokując drogi prowadzące na most Krymski łączący półwysep z Rosją. W nie-

tykalność rosyjskich instalacji wojskowych na Krymie nie wierzą też sami ukraińscy wojskowi. Według ukraińskiego sztabu generalnego Rosja ewakuowała z lotnisk na półwyspie 24 samoloty i 14 helikopterów. Część maszyn przeniesiono na lotniska zapasowe, część przerzuciono do Rosji. Dotyczy to m.in. myśliwców Su-27 i Su-35, myśliwców bombardujących Su-34 i oraz helikopterów szturmowych Ka-27.

Przerzucenie samolotów dalej od linii frontu oznacza, że rosyjskiemu lotnictwu trudniej będzie wspierać bombami swoje oddziały broniące Chersonia. ●

Bartosz T. Wieliński

Zemsta na Andrzeju Poczobucie

Więząc Andrzeja Poczobutę, reżim mści się nie tylko za jego rzetelność dziennikarską i działanie na rzecz mniejszości polskiej na Białorusi, ale i za politykę Polski, która jednoznacznie opowiedziała się po stronie walczącej z Aleksandrem Łukaszenką opozycji.

Wiktoria Bielaszyn

Dobiegło końca śledztwo w sprawie Andrzeja Poczobutę. Nasz redakcyjny kolega, który od lat prześladowany jest przez reżim Aleksandra Łukaszenki, poznał w końcu wszystkie stawiane mu przez prokuraturę zarzuty.

Z informacji opublikowanej w środę przez Barysa Hareckiego, zastępcę prezesa nieistniejącego już oficjalnie Białoruskiego Stowarzyszenia Dziennikarzy, wynika, że Poczobut jest oskarżany nie tylko o nawoływanie do „działań mających na celu podżeganie do nienawiści i wrogości narodowej oraz rehabilitację nazizmu”, ale także o szkodenie bezpieczeństwu narodowemu Białorusi poprzez „apelowanie o nałożenie na państwo sankcji”.

Miesiąc na przygotowanie się do procesu

Białoruska prawniczka Anna Matsiyeuskaya w rozmowie z „Wyborczą” podkreśla, że Andrzej Poczobut jest traktowany przez Mińsk jako zakładnik. Reżim Łukaszenki bezwzględnie karze go za czyny, których nie popełnił, i wykorzystuje, by wyrzucić presję na Polskę.

– Z przytaczanych paragrafów wynika, że zarzucane mu czyny zostały dodatkowo potraktowane przez prokuraturę jako przestęp-



• **Warszawa, 3 czerwca 2011 r. Spotkanie ze Swiatłaną Cichanouską na placu Zamkowym**

FOT. KUBA ATYS / AGENCJA WYBORCZA.PL

stwo kwalifikowane. Oznacza to wyższy wymiar kary. Władze dają jasno do zrozumienia, że w tym przypadku konieczna jest kara bezwzględnego więzienia. To klasyczny przykład próby zabicia wolności słowa na Białorusi oraz atak na polską mniejszość narodową – wyjaśnia prawniczka.

Oskarżenia skomentował także dla „Wyborczej” Franak Wiaczorka, doradca przywódczyni opozycji Swiatłany Cichanouskiej. W pełni zgadza się on z analizą prawniczką: – To kafkowska sytuacja. Nie ulega wątpliwości, że reżim mści się w ten sposób na Andrzeju za jego brak pokory wobec władz, niezależne dziennikarstwo oraz działalność na rzecz polskiej mniejszości.

Oksana, żona Andrzeja, poinformowała na Facebooku, że ma on miesiąc na przygotowanie się do procesu. „Pisze w liście, że całym dniami czyta wielotomowe materiały sprawy karnej”.

Ponad 500 dni w więzieniu

W rozmowie z „Wyborczą” Oksana Poczobut przyznaje, że fakt postawienia Andrzejowi dodatkowych zarzutów nie jest dla niej zaskoczeniem.

– Liczyliśmy się z tym. To typowa praktyka stosowana wobec więźniów politycznych – wyjaśnia.

Podkreśla, że choć cała rodzina Poczobutów od miesiąca czekała na zakończenie przedłużającego się

śledztwa, ich nastroje nie są najlepsze: – Wiemy, że czeka nas jeszcze długa i bolesna droga. Andrzej będzie sądzony i, w konsekwencji, skazany. Widzę, jak nad innymi więźniami politycznymi i ich rodzinami znęcają się propagandyści relacjonujący rozprawy w telewizji. Ze wszystkich sił starają się sprostokować, zadać ból.

Jedynym pocieszeniem dla Poczobutów jest fakt, że po zapadnię-

To kafkowska sytuacja. Nie ulega wątpliwości, że reżim mści się w ten sposób na Andrzeju za jego brak pokory wobec władz, niezależne dziennikarstwo oraz działalność na rzecz polskiej mniejszości

FRANAK WIACZORKA

doradca przywódczyni opozycji Swiatłany Cichanouskiej

ciu wyroku najprawdopodobniej będą mogli się spotkać.

– Nie widzieliśmy się od momentu zatrzymania. Kiedy Andrzej zostanie przewieziony do łagru, władze powinny zapewnić nam możliwość widzenia – mówi „Wyborczej” Oksana Poczobut.

Z jej opowieści wynika, że mąż – mimo że od ponad 500 dni przebywa w więzieniu – nie traci pogody ducha.

– Mam nadzieję, że Andrzej śmieje się z tych zarzutów, bo nie da się traktować ich inaczej niż w kategoriach absurdu – mówi Franak Wiaczorka. – Jego energia i optymizm będą potrzebne wolnej Białorusi.

Wiaczorka zapewnił przy tym, że zakończenie śledztwa, a następnie proces dziennikarza, posłużą do mobilizacji społeczeństwa międzynarodowego i dalszej walki o wolność jego oraz pozostałych więźniów politycznych.

– To bodziec dla wszystkich nas, którzy jesteśmy na wolności, by nadal walczyć – oznajmił Wiaczorka.

Oksana Poczobut zaapelowała do polskich władz: – Nie wiem, jakie mają możliwości, ale bardzo proszę, by uczyniły wszystko, co tylko możliwe, by mój mąż znalazł się na wolności.

Prześladowany Związek Polaków na Białorusi

Andrzej Poczobut został zatrzymany 25 marca 2021 r. w Grodnie. Wraz z czterema innymi działaczami niezależnego Związku Polaków na Białorusi został wtedy oskarżony przez władze o „rehabilitację nazizmu” oraz o „nawoływanie do nienawiści i wrogości na tle narodowościowym”.

Poczobut i prezeska organizacji Andżelika Borys nie zgodzili się na propozycję białoruskich władz i nie zdecydowali się poprosić Aleksandra Łukaszenkę o ulaskawienie.

Pozostałe trzy działaczki Związku zostały zwolnione z aresztu i wywiezione do Polski. Nie mają prawa do powrotu na Białoruś. ●

Wyciąg z ogłoszenia o I przetargu ustnym nieograniczonym na sprzedaż nieruchomości będącej własnością Miasta Luboń – ul. Chudzikiego

Przedmiotem przetargu jest nieruchomość położona w Luboniu przy ul. Chudzikiego, o łącznej powierzchni 0,1198 ha, oznaczonej jako działka nr 4/1 o pow. 0,0933 ha, działka nr 4/2 o pow. 0,0095 ha, arkusz mapy 16, działka nr 1/2 o pow. 0,0170 ha, arkusz mapy 17, obręb Luboń, księga wieczysta KW nr P02P/00247038/9 Sądu Rejonowego - Poznań Stare Miasto w Poznaniu.

Cena wywoławcza nieruchomości wynosi 527.240,00 zł netto. Do ceny sprzedaży osiągniętej w przetargu zostanie doliczony należny podatek VAT w obowiązującej stawce.

Zgodnie z zaświadczeniem nr WPRI0Ś.6724.336.2022 z dnia 15 czerwca 2022r. przedmiotowa nieruchomość jest położona na obszarze objętym miejscowym planem zagospodarowania przestrzennego „Luboń Centrum” – etap 2, zatwierdzonym uchwałą nr XVII/131/2019 Rady Miasta Luboń z dnia 16 grudnia 2019r. i oznaczona jest w planie symbolem 26MN jako teren zabudowy mieszkaniowej jednorodzinnej.

Dział III Księgi wieczystej – Prawa, roszczenia i ograniczenia – brak wpisów.

Dział IV Księgi wieczystej – Hipoteka - brak wpisów.

Przedmiotowa nieruchomość jest niezabudowana, w części zagospodarowana jako boisko sportowe. Działka o kształcie regularnym, zbliżonym do prostokąta. Dojazd do działki z drogi publicznej, gminnej, w części utwardzonej – ul. Chudzikiego. Uzbrojenie pełne w drodze (prąd, woda, gaz, kanalizacja). W sąsiedztwie tereny zabudowy mieszkaniowej i usługowej.

Przetarg na w/w nieruchomość odbędzie się w dniu 25 października 2022 roku o godz. 11.00 w siedzibie Urzędu Miasta Luboń, plac E. Bojanowskiego 2, w sali Urzędu Stanu Cywilnego nr 008 (parter, wejście B).

Wadium w formie pieniężnej za przedmiotową nieruchomość wynoszące 80.000,00 zł winno znaleźć się na koncie depozytowym Urzędu Miasta Luboń nr 92 9043 1038 3038 0018 5244 0008 PBS O/Luboń w terminie do dnia 18 października 2022r. Na dowodzie wpłaty należy wpisać numery działek ewidencyjnych.

Za termin wniesienia wadium uważa się dzień wpływu wadium na wskazany rachunek bankowy.

Osobami uprawnionymi do udzielania informacji są:

Mateusz Olejniczak- Kierownik Wydziału Spraw Komunalnych tel. 61 8130 011 wew. 73.

Paulina Czerwińska- Inspektor ds. gospodarki gruntami tel. 61 8130 011 wew. 40, 699-714-674.

Ogłoszenie o I przetargu ustnym nieograniczonym zostało wywieszone na tablicy informacyjnej Urzędu Miasta Luboń z siedzibą pl. E. Bojanowskiego 2 w dniu 18 sierpnia 2022 roku, termin zdjęcia – 18 października 2022 roku.

Informacja o przetargu zamieszczona została również na stronie internetowej Urzędu Miasta Luboń www.lubon.pl, w Biuletynie Informacji Publicznej www.bip.lubon.pl oraz ukaże się w Informatorze Miasta Luboń i w Gazecie Wyborczej.

PILNE! OSTATNIE GODZINY BY URATOWAĆ STARUSZKĘ SONIĘ PRZED RZEŻNIĄ



Sonia z wysiłkiem wyciąga chudą szyję do góry. Chrapkami dotyka tylko kurzu i pajęczyn. Zbyt niska, by zobaczyć trawę i las szumiący za okienkiem. Zbyt słaba, by zadrzeć szyję jeszcze wyżej. Zbyt wyeksploatowana, by choć raz szarpnąć linę. Chciałaby odetchnąć świeżym powietrzem, pożyć jeszcze trochę. Być dla siebie, nie dla ludzi. Móc choć przez chwilę same-mu decydować. Na nic jej chcenie. Swoje marzenia Sonia zabierze ze sobą do ubojni. Bo Sonia jest tylko koniem. Starym, zmęczonym i bardzo zniszczony. Stoi tam na drżących nogach. Zerwane ścięgna, zrosty, zdeformowane stawy. Stoi tam, a na niej stoją kości, zebra, kregosłup. I tylko te mięśnie oklapnięte, wymięte, w zaniku, trzymają ją w pionie. Stare otarcia na nogach, zdarta, podrażniona skóra. Patrzysz i wiesz, że Sonia to wydrążony do cna wrak konia, który za chwilę pójdzie na rzeź.

Stoi tam sama. Bezbronna. Niechciana. Handlarz, jak nigdy, ostrożnie się z nią obchodzi. Nie uderza batem, nie szturcha kijem, nie pokrzykuje na nią. Mówi, że trzeba ostrożnie, bo się przewraca. A jak się przewróci to trudno ją podnieść. Przywiózł ją na leżąco, dlatego taka poobijana. Dodaje, że wiosną jeszcze w polu robiła. Orała, leżała, znowu orała. Że wozila dzieci, że poprzedniego lata urodziła jeszcze. Potem już sprzedali ją na rzeź. Patrz na nią i milcz, wstyd mi za ludzi.

W jej zmęczonych oczach tli się chęć do życia. Nie można jej nie pomóc. Życie Soni i jej transport do nas to 4500 zł. Wpłaciliśmy zaliczkę, dostaliśmy czas tylko do wtorku. Albo wrócimy albo zabierze ją rzeźnik. Pokornie prosimy kolejny raz. Jeśli możesz, dokonaj darowizny “Ratunek dla Soni” numer konta: 23 1020 4027 0000 1102 1692 6564

Fundacja BENEK, ul. Orzechowa 15, 63-004 Szewce

KRS0000794938 Organizacja Pożytku Publicznego

Wyslij SMS o treści POMAGAM na numer 7420, 4,92 zł i kup tapetę, ratuj

Więcej i regulaminy na www.fundacijabenek.pl Tel: Michał Bednarek 506 349 596

DZIĘKUJEMY CI ZA KAŻDE WSPARCIE

Działamy od 12 lat. Uratowaliśmy setki zwierząt. Prowadzimy warsztaty terapii zajęciowej w 31 placówkach, a w naszym ośrodku w Szewcach również hipoterapię, onoterapię i zajęcia edukacyjne. Nie zatrudniamy żadnego pracownika, wszystkie prace wykonujemy sami, bądź dzięki wsparciu wolontariuszy. ZAPRASZAMY DO ODWIEDZIN: SOBOTA - NIEDZIELA OD 10 DO 16



Zatruta Odra a sprawa polska

– Słowa pana Mateckiego mają zastraszyć obywateli, a jemu przynieść sławę. Nie wyobrażam sobie, aby jakikolwiek prokurator rozpoczął śledztwo w tym przypadku.

ROZMOWA Z

MEC. RADOŚLAWEM BASZUKIEM

karnistą, obrońcą aktywistów, specjalistą od prawa represyjnego

WALDEMAR PAŚ: Czy w polskim prawie jest przepis, na podstawie którego można ścigać wędkarzy czy szefów ich związku za wypowiedzi o katastrofie ekologicznej na Odrze? Jakiego asa chowa w rękawie szczeciński radny Dariusz Matecki, który w mediach społecznościowych zapowiedział złożenie wniosku do prokuratury?

MEC. RADOŚLAW BASZUK: W pierwszej chwili poczułem zawodową bezradność, bo nie byłem w stanie przekonwertować wypowiedzi wędkarzy o poparzeniach czy rozpuszczaniu się gumowych rękawic na przepis kodeksu karnego. Zaczynam się zastanawiać, o czym pan Matecki chce zawiadomić prokuraturę.

Nie zdoła nic napisać?

– Szalenie trudno jest nadążyć za panem Mateckim. Być może chodzi mu – choć jeśli tak, to bez zrozumienia treści normatywnej tego przepisu – o art. 224a kodeksu karnego: „Art. 224a. kodeksu karnego [Fałszywy alarm]

§ 1. Kto wiedząc, że zagrożenie nie istnieje, zawiadamia o zdarzeniu, które zagraża życiu lub zdrowiu wielu osób lub mieniu w znacznych rozmiarach, lub stwarza sytuację mającą wywołać przekonanie o istnieniu takiego zagrożenia, czym wywołuje czynność instytucji użyteczności publicznej lub organu ochrony bezpieczeństwa, porządku publicznego lub zdrowia mającą na celu uchylenie zagrożenia, podlega karze pozbawienia wolności od 6 miesięcy do lat 8”. Ale przepis mówi o braku zagrożenia. Gratuluję pomysłu, aby taką tezę głosić, gdy katastrofa ekologiczna na Odrze jest faktem, z rzeki wylawia się setki ton śniętych ryb, a wszyscy zachodzą w głowę, jaka jest tego przyczyna.

Może jego zdaniem zagrożenia nie ma lub jest ono mniejsze, niż nam wszystkim się wydaje?

– Jeśli radny Matecki bagatelizuje zagrożenie, to gratuluję mu dobrego samopoczucia. Trochę to przypomina historię wiceministra, który chciał wchodzić do Odry, ale w końcu tego nie zrobił.

W przepisie czytamy też, że efektem fałszywego alarmu jest „czynność instytucji” powołanych do uchylenia tego zagrożenia. A przecież władze zainteresowały się sytuacją w Odrze nie z powodu wypowiedzi wędkarzy.

Żyjemy jednak w państwie, gdzie policja i inne służby ścigają niewinnych obywateli m.in. za legalne manifestacje. Może teraz ludzie mają się bać mówić o zatruciu Odry?

– Jestem pewien, że zapowiedź i ewentualne złożenie przez pana Mateckiego zawiadomienia w prokuraturze mają wywołać efekt mroźący, aby nikt nie informował mediów ani powołanych do tego organów o skali katastrofy.

A znieważenie narodu polskiego z art. 133 kk? Przecież radny Matecki założył fundację Ośrodek Monitorowania Antypolonizmu?

– To byłaby aberracja, nie sądzę, aby nawet radny Matecki na to poszedł. W jaki sposób informacja o rozpuszczających się gumowych rękawicach w Odrze miałaby znieważać naród?

No w ten, że rozpowszechnianie tych rzekomo nieprawdziwych informacji prowadzi do podchwycenia ich przez wiadome zagraniczne czynniki, wrogie naszemu państwu. Zgodnie z renesansem ducha prawa ducha karnego jak z PRL – dalej się samo pokula.

– Ale dziś takie rozumowanie to kompletny odlot. Ma pan jednak rację, gdybym miał szukać analogii, to też przypominają się mi ograniczające wolność słowa przepisy w Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej.



• **Polski Związek Wędkarski donosi o poparzeniach u osób, które miały kontakt z Odrą lub martwymi rybami, i zapowiada wniosek do prokuratury o ściganie odpowiedzialnych za spowodowanie katastrofy ekologicznej. Dariusz Matecki mówi, że to kłamstwa, i też chce iść do prokuratury** FOT. CEZARY ASZKIEŁOWICZ / AGENCJA WYBORCZA.PL

W części karnej dekretu o stanie wojennym za tzw. szeptankę można było dostać nawet pięć lat więzienia.

Radny Matecki urodził się w 1989 r.

– Może to jakaś pamięć kulturowa? Poza tym już po uchyleniu stanu wojennego, aż do 1997 r., obowiązywały inne przepisy, np. art. 271 kodeksu karnego z 1969 r.: „Kto rozpowszechnia fałszywe wiadomości, jeśli to może wyrządzić poważną szkodę interesom Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej...” – za to groziło do trzech lat więzienia.



*Zapowiedź i ewentualne
złożenie przez pana
Mateckiego zawiadomienia
w prokuraturze mają
wywołać efekt mroźący, aby
nikt nie informował mediów
ani powołanych do tego
organów o skali
katastrofy*

Jak ułał pasuje, aby zmusić lud wędkujący miast i wsi do milczenia w sprawie zatrucia Odry.

– Proszę poczekać. Jeśli ktoś popełnił to przestępstwo „za granicą albo jeśli przekazuje wiadomości obcemu ośrodkowi prowadzącemu działalność przeciwko interesom politycznym PRL”...

Komisja Europejska, europejskie trybunały – też pasują tu jak ułał.

– A kara już od sześciu miesięcy do pięciu lat.

Czyli to z podobnego przepisu będziemy sądzić, jeśli prawo karne stanie się „polskie”, żeby nie powiedzieć „turbolechickie”?

– Będzie gorzej! Bo był jeszcze art. 273 kk – „za użycie druku lub innych lub innego środka masowej informacji” – od roku do 10 lat!

Zarty na bok. Nie zdziwię się jednak, jeśli wkrótce minister sprawiedliwości Zbigniew Ziobro lub inni posłowie Solidarnej Polski domagać się będą przywrócenia kar także za „szeptankę”. Sentyment do systemu karnego z czasów PRL jest aż nazbyt widoczny w ich pomysłach legislacyjnych.

Niestety. A wracając do wędkarzy i ich prezeski – mogą spać spokojnie i nie przejmować się, co radny Matecki napisze w zawiadomieniu?

– Słowa pana Mateckiego mają zastraszyć obywateli, a jemu przynieść sławę. Nie wyobrażam sobie, aby jakikolwiek prokurator rozpoczął śledztwo w tym przypadku. ● **Rozmawiał Waldemar Paś**

Katastrofa ekologiczna na Odrze

Przedstawiciele rządu kłamali w sprawie rzeki

Z dokumentów dolnośląskiego WIOŚ wynika, że już 3 sierpnia rządowe służby miały wiarygodne informacje, że na Odrze doszło do katastrofy ekologicznej na dużą skalę, a rzeką może płynąć toksyczna substancja. Premiera poinformowano tydzień później, a mieszkańców ostrzeżono dopiero po dziewięciu dniach.

– Jedynym organem, który podejmował działania, był główny inspektor ochrony środowiska – mówił prokurator generalny Zbigniew Ziobro w środę, 17 sierpnia, na konferencji prasowej. – Dowiedział się o tych zdarzeniach nie od organów administracji wojewódzkiej, które na miejscu mają możliwość zbadać ten problem, tylko z mediów.

Tymczasem, jak udowadnia wojewódzki inspektor ochrony środowiska we Wrocławiu, już 3 sierpnia GIOŚ miał informację z Wrocławia. To pismo, o którym pisaliśmy i o którym mówił na konferencji prasowej wicewojewoda dolnośląski Jarosław Kresa. Dokument szczegółowo opisuje sprawę śnięcia ryb, pierwsze ustalenia, wyniki badań i wnioski. Jako pierwszy opublikował go RMF FM.

W piśmie podano, że wrocławski inspektorat prowadzi badania już od 28 lipca, że martwe ryby zaobserwowano od Jazu Lipki do Wrocławia. Są też podane wyniki badań, m.in. natlenienie wody, i sugestia, że to nie jest proces naturalny. A wysoki po-

ziom stężenia tlenu „odbiegający od typowych stężeń tlenu w okresie letnim” wskazuje, że doszło do zatrucia.

Jest również o ujawnieniu (z 80-proc. prawdopodobieństwem) rozpuszczalnika – mezytylenu. WIOŚ zgłasza sugestię, żeby przebadać próbki wody z Odry od Śląskiego po Zachodniopomorskie, żeby zweryfikować, czy rzeczywiście do Odry dostał się mezytylen.

Z treści pisma wynika, że pierwsze próbki śniętych ryb pobrał do badań 2 sierpnia powiatowy lekarz weterynarii w Oławie.

Kolejne pismo, które publikuje RMF FM, to dokument, o którym na konferencji mówili Ziobro i wiceminister klimatu Jacek Ozdo-

ba. Wysłał je główny inspektor ochrony środowiska do inspektorów z województw nadodrzańskich. Nie ma w nim mowy o doniesieniach medialnych. „W związku z przekazywanymi do GIOŚ informacjami” – czytamy na wstępie pisma.

Wynika z niego, że dokument z 3 sierpnia z Wrocławia to nie jedyna informacja o zatruciu Odry. Że szef GIOŚ już 3 sierpnia wiedział znacznie więcej niż inspektorzy z Wrocławia. Wiedział o przypadkach śnięcia ryb nie tylko na Dolnym Śląsku, ale też w Kanale Gliwickim i na Opolszczyźnie.

Premier dowiedział się o dramacie na Odrze tydzień później, a SMS-y z ostrzeżeniami przed

kontaktem z wodą z Odry rozesłano dopiero 12 sierpnia. Wojewoda Jarosław Obremski przekonywał, że zdecydowano się na ogłoszenie alertu tak późno, żeby nie nadużywać tego typu ostrzeżeń. Przekonywał, że wysłano go dopiero wtedy, kiedy urzędnicy zorientowali się, iż sprawa jest naprawdę poważna.

Wojewoda i wicewojewoda tłumaczyli się, że od 1 do 8 sierpnia byli już przekonani, że śnięcie ryb to lokalny problem, kryzys został zażegnany, a martwe ryby zostały usunięte z rzeki.

Natomiast z pisma szefa GIOŚ wynika, że już 3 sierpnia były informacje, że ryby masowo wymierają w Odrze w trzech województwach. ●

Marcin Rybak

Żeby nie było cudów nad urną

Podczas wyborów prezydenta Rudy Śląskiej opozycja i KOD przeprowadzą obywatelską kontrolę wyborów. – W tej małej bitwie przetestujemy to, co na skalę całej Polski będziemy robić w wyborach parlamentarnych w 2023 r. – mówi „Wyborczej” szef KOD Kuba Karyś.

Anita Karwowska

– Chcemy dopilnować, by w Rudzie Śląskiej nie było cudów nad urną – mówi Michał Leśniak, ogólnopolski koordynator z Obywatelskiej Kontroli Wyborów powołanej przez Komitet Obrony Demokracji. 11 września mieszkańcy Rudy Śląskiej będą wybierać nowego prezydenta miasta (w czerwcu zmarła jej prezydentka Grażyna Dziedzic). Zgłosiło się 12 komitetów wyborczych. Na wygraną wielki apetyt ma PiS. Jarosław Kaczyński ściągnął w środę do siedziby partii na Nowogrodzką dziennikarzy tylko po to, by zakomunikować, kogo PiS popiera w nadchodzącym głosowaniu. – My przy okazji tych wyborów chcemy sprawdzić, jak działa nasz system kontroli, i nie dopuścić do fałszerstw. W tej małej bitwie przetestujemy to, co na skalę całej Polski będziemy robić podczas wyborów parlamentarnych w 2023 r. – mówi „Wyborczej” szef KOD Kuba Karyś. We wszystkich rudzkich komisjach wyborczych mają znaleźć się społeczni obserwatorzy lub przedstawiciele demokratycznych komitetów.

Taki sam model działania opozycja razem z KOD przygotowuje na przyszłoroczne wybory parlamentarne. W czerwcu partie opozycyjne, samorządy i aktywiści podpisali porozumienie w sprawie Obywatelskiej Kontroli Wyborów. Dotyczy ono naboru obsady komisji wyborczych, obserwacji oraz kontroli przebiegu procesu wyborczego, systemowego raportowania wyników wyborów oraz potencjalnych nieprawidłowości. W ramach OKW wykorzystany ma być system komputerowy, który umożliwi przedstawienie wyników wyborów z dokładnością co do głosu w ciągu kilkunastu godzin po wyborach. Każda partia oddelegowała do projektu swoich informatyków. Powstała wspólna platforma (Okw.info.pl), na której można zgłosić chęć udziału w kontroli wyborów w roli męża zaufania lub członka komisji reprezentującego daną partię (PO, Nowoczesna, PSL, Lewica, Polska 2050, Inicjatywa Polska, Zieloni, Razem, PPS, UED, Tak! Dla Polski) albo obserwatora społecznego. Wybór komisji jest dowolny, a dane osobowe zgłaszających się osób tra-

fiają tylko do partii, którą wybrała dana osoba. Jednocześnie system agreguje wszystkie zgłoszenia i widać, które komisje są już obsadzone, a gdzie brakuje ludzi. W Polsce jest ponad 27 tys. obwodowych komisji wyborczych, do efektywnej kontroli wyborów potrzeba blisko 60 tys. obserwatorów. Trwa ich nabór. Pytanie, czy może dojść do fałszerstw wyborczych, pada ostatnio niemal na każdym spotkaniu przewodniczącego Platformy Obywatelskiej Donalda Tuska z mieszkańcami kolejnych odwiedzanych przez niego miast. Tusk kilkakrotnie wypowiadał publicznie obawy co do tego, czy najbliższe wybory parlamentarne będą uczciwe.

Protesty wyborcze

KOD własnymi siłami obserwował ostatnie wybory samorządowe, parlamentarne i prezydenckie. W 2020 r., kiedy Polacy wybierali głowę państwa, OKW objęła 13 proc. komisji wyborczych.

Ustaliła wtedy m.in., że w drugiej turze wyborów, kiedy Andrzej Duda mierzył się z Rafałem Trzaskowskim, pięciokrotnie wzrosła, do 100 tys. – w porównaniu z I turą – liczba głosów nieważnych z powodu postawienia krzyżyków przy nazwiskach obu kandydatów. Wątpliwości wzbudziły również wyniki wyborów z domów pomocy społecznej, gdzie przebywa ponad 46 tys. osób uprawnionych do głosowania. Tam ok. 80 proc. głosów padło na Andrzeja Dudę, co zgadzałoby się z wiedzą o tym, że starszy elektorat popiera tego właśnie polityka. Było jednak sporo DPS-ów, gdzie urzędujący prezydent zdobył 100 proc. Przebiegu głosowania nikt nie mógł skontrolować, bo z powodu pandemii niewpuszczani byli tam obserwatorzy. Fatalne doświadczenia miały w 2020 r. osoby, które chciały głosować za granicą. Z różnych powodów, m.in. niedostarczenia pakietów wyborczych czy uniemożliwienia zwrotu karty wyborczej,

nie udało się to stu tysiącom zarejestrowanych wyborców. Po wygranej Dudy złożono prawie 6 tys. protestów do Sądu Najwyższego. W 93 przypadkach SN uznał zarzuty protestu za zasadne, ale opisane w nich naruszenia nie miały według sądu wpływu na wynik wyborów. **Kaczyński chce „chronić wybory”** Obywatelska Kontrola Wyborów nie poradzi jednak na nierówność w dostępie do mediów publicznych podczas kampanii i zaangażowanie w nią całego aparatu i budżetu państwa PiS. A to właśnie, jak również nienawistną retorykę obecną w kampanii, wytknęła Polsce po ostatnich wyborach prezydenckich Organizacja Bezpieczeństwa i Współpracy w Europie. Podczas lipcowego wystąpienia w Gnieźnie konieczność powołania „wielkiego ruchu społecznego dla ochrony wyborów” ogłosił również prezes PiS. Kaczyński ocenił, że jeżeli jego partia przegra wybory, w kraju „będą realizowane antypolskie plany”. – Musimy zorganizować wielki ruch społeczny dla ochrony tych wyborów, bo patrząc na tych, którzy tutaj też przyszli (...) pod tę szkołę, oni się zjawiają nie pod lokalami wyborczymi, tylko w lokalach wyborczych. I tam będą nie tyle kontrolować, ile wszczynać awantury. Dlatego my musimy być silni, my musimy tam też być i być w stanie się temu przeciwstawić – powiedział. ●

Bazując na doświadczeniach z ostatnich lat, wiemy, że musimy przygotować obserwatorów wyborów w 2023 r. na mnóstwo trudnych sytuacji

KUBA KARYŚ
szef KOD

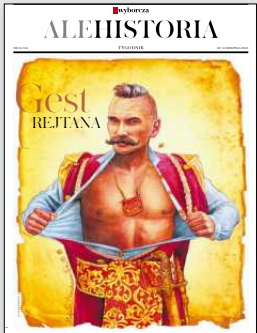
JUTRO W „WYBORCZEJ”

Polskie rzeki Badanie ścieków to fikcja

Tadeusz Rejtan Jak skończył poseł z Nowogrodu?

Karolina Kuszlewicz Psy i koty zmiękczyły mojego tatę

Kod do fragmentu książki
„Ja łebków nie dawałem”
na  wyborcza.pl



Wyrazy głębokiego współczucia z powodu śmierci

Taty

Panu

mgr. Mirosławowi Olszewskiemu

Dyrektorowi Regionanemu Społecznej Akademii Nauk w Bełchatowie

W tych trudnych chwilach w Pana stronę kierujemy nasze pełne współczucia myśli

Rektor, Senat oraz Pracownicy Społecznej Akademii Nauk

www.nekrologi.wyborcza.pl/34198434

Pani

Prof. dr hab. Marii Czerepaniak-Walczak

wyrazy głębokiego współczucia i słowa otuchy w trudnych chwilach

z powodu śmierci Męża

prof. dra kpt. ż.w.

Aleksandra Walczaka

składają

Rektor i społeczność akademicka

Dolnośląskiej Szkoły Wyższej

www.nekrologi.wyborcza.pl/34198616

Z głębokim żalem zawiadamiamy, że zmarł



prof. dr kpt. ż.w.

Aleksander Hubert Walczak

dr h.c. multi

Mąż, Tata, Dziadek.

Dziękujemy Ci za wiele radosnych,
szczęśliwych i pełnych humoru chwil.

Rodzina

Pogrzeb odbędzie się 19 sierpnia 2022 o godz. 14:30
na Cmentarzu Centralnym w Szczecinie.

www.nekrologi.wyborcza.pl/34198617

Z głębokim żalem zawiadamiamy, że w dniu 14.08.2022
odszedł od nas nagle w wieku 68 lat
nasz Ukochany Ojciec i Przyjaciel

Marek Ostrowski

Pogrzeb odbędzie się dnia 19.08.2022 o godz. 14:00
na Cmentarzu Grabiszyńskim we Wrocławiu

Pograżona w bólu

Rodzina

Prosimy o nie składanie kondolencji



Kochany Marku

wraz ze swym nagłym odejściem zabrałeś
ze sobą moje marzenia i szczęście codziennego dnia.
Pozostała pamięć pełna tego co mi dawałeś,
tęsknota i głęboki żal na zawsze.

Na to pożegnanie nie byłam gotowa

Dorota

„Śpieszmy się kochać ludzi tak szybko odchodzą..”



Tato

pamięć nie umiera.

Synowie z rodzinami

www.nekrologi.wyborcza.pl/34198464

OGŁOSZENIE

Sąd Rejonowy dla Łodzi-Śródmieścia w Łodzi,
III Wydział Cywilny, zawiadamia o toczącym
się postępowaniu w sprawie o sygn. akt
III Ns 821/21, z wniosku Zakładu Ubezpieczeń
Społecznych przy udziale Beaty Koszarskiej
i Kacpra Koszarskiego,

**o stwierdzenie nabycia spadku
po Piotrze Koszarskim, zmarłym w dniu
26 grudnia 2019 roku w Anrode, ostatnio
zamieszkałym w Łodzi**

oraz wzywa spadkobierców, aby w terminie
trzech miesięcy od daty ukazania się niniejszego
ogłoszenia zgłosili się do Sądu (Łódź,
al. Kościuszki 107/109) i udowodnili swoje prawo
do spadku, gdyż w przeciwnym razie mogą być
pominięci w postanowieniu o stwierdzeniu
nabycia spadku.

34197734

WYNAJMĘ ŁÓDZ MOTOROWĄ
<http://charter-magellano53.pl/>

34187235

Komunikaty.pl
- serwis ogłoszeniowy
wyborcza.pl

34178620

OBWIESZCZENIE

Sędzia-komisarz w postępowaniu upadłościowym ISD HUTA CZĘSTOCHOWA spółki z ograniczoną odpowiedzialnością
w Częstochowie, sygn. akt VIII GUp 137/19,

**zawiadamia o sporządzeniu i przekazaniu przez syndyka w dniu 13 lipca 2022 r.
VI uzupełniającej listy wierzytelności i o możliwości jej przeglądania - przez każdego
zainteresowanego - w Sądzie Rejonowym w Częstochowie Wydział VIII Gospodarczy,
przy ul. Żwirki i Wigury nr 9/11.**

W terminie dwóch tygodni od dnia obwieszczenia i ogłoszenia w Monitorze Sądowym i Gospodarczym o sporządzeniu
listy, każdy wierzyciel umieszczony na liście może złożyć do Sędziego komisarza sprzeciw, co do uznania wierzytelności,
a co do odmowy uznania – ten, któremu odmówiono uznania wierzytelności. W tym samym terminie sprzeciw przysługuje
upadłemu, o ile projekt nie jest zgodny z jego wnioskami lub oświadczeniami. Jeżeli upadły nie składał oświadczeń,
mimo iż był do tego wezwany, może zgłosić sprzeciw tylko wtedy, gdy wykaże, że nie złożył oświadczeń z przyczyn od
niego niezależnych.

34198616



WYCIĄG Z OGŁOSZENIA PREZYDENTA MIASTA PŁOCKA

PŁOCK
o przetargu ustnym nieograniczonym na sprzedaż
nieruchomości niezabudowanej stanowiącej własność Gminy
Miasto Płock położonej w Płocku przy ul. Padlewskiego
w obrębie 8 „Śródmieście” oznaczonej numerami ewidencyjnymi działek:
613/1 o pow. 555 m², 613/2 o pow. 548 m².

Łączna powierzchnia 1103 m².

Objętej księgą wieczystą PL1P/00000209/0,
prowadzoną przez VI Wydział Ksiąg Wieczystych Sądu Rejonowego
w Płocku

1) Przedmiotem sprzedaży jest nieruchomość gruntowa niezabudowana stanowiąca własność
Gminy Miasto Płock położona w Płocku w obrębie 8 „Śródmieście”, oznaczona numerami
ewidencyjnymi działek 613/1, 613/2 o łącznej powierzchni 1103 m².

Rodzaj użytków, klasa gruntu:

- dz. nr 613/1 Bp – 555 m²,
- dz. nr 613/2 dr – 548 m².

**Sprzedaż nieruchomości oznaczonej numerami ewidencyjnymi działek 613/1 i 613/2 o łącznej
powierzchni 1103 m² położonej w Płocku przy ul. Padlewskiego, nastąpi łącznie.**

Zgodnie z „Miejscowym planem zagospodarowania przestrzennego „Śródmieście-Wschód”
w Płocku przyjętym Uchwałą Nr 765/XLVI/2018 Rady Miasta Płocka z dnia 26 kwietnia 2018 roku,
która została opublikowana w Dzienniku Urzędowym Województwa Mazowieckiego w dniu
10 maja 2018 roku poz. 5083, działki nr 613/1 i 613/2, obręb nr 8 – „Śródmieście”, położone są
na terenie oznaczonym na rysunku planu symbolem 7MWU dla którego plan ustala: zabudowę
mieszkaniową wielorodzinną, zabudowę użyteczności publicznej.

Jednocześnie informuję, że Wojewódzki Sąd Administracyjny w Warszawie wyrokiem z dnia
29 listopada 2018 r., sygn. akt IV SA/Wa 2117/18, stwierdził nieważność uchwały Nr 765/
XLVI/2018 Rady Miasta Płocka z dnia 26 kwietnia 2018 r. w odniesieniu do terenów lokalizacji
budynków wolnostojących w części dotyczącej terenów oznaczonych symbolami: 1MNU, 2MNU,
3MNU, 4MNU, 1MWU, 2MWU, 3MWU, 4MWU, 5MWU, 6MWU, 7MWU, 8MWU, 9MWU, 15MWU,
16MWU, 17MWU i 18MWU.

Pełną informację o sposobie zagospodarowania i warunkach zabudowy dla przedmiotowej
nieruchomości można uzyskać na podstawie wypisu i wyciągu z planu miejscowego.

Zgodnie z zaświadczeniem Miejskiego Zarządu Dróg w Płocku nr MZD-DE.402.198.2021.MT
z 15 listopada 2021 r. działka o numerze ewidencyjnym 613/2 nie stanowi pasa drogowego drogi
publicznej w myśl przepisów z dnia 2 marca 1985 r. o drogach publicznych.

2) Zgodnie z Zarządzeniem Nr 3149/2022 Prezydenta Miasta Płocka z dnia 21 lutego 2022 roku
nieruchomość położona w Płocku przy ul. Padlewskiego, obręb 8 oznaczona numerami
ewidencyjnymi działek 613/1 o pow. 555 m², 613/2 o pow. 548 m² została przeznaczona
do sprzedaży w drodze przetargu ustnego nieograniczonego.

3) Cena wywoławcza nieruchomości do przetargu wynosi: **750.000,00 złotych netto** (słownie:
siedemset pięćdziesiąt tysięcy złotych netto).

Do ceny nieruchomości ustalonej w przetargu, zgodnie z przepisami ustawy o podatku
od towarów i usług z dnia 11.03.2004 roku (t.j. Dz.U. z 2021 r. poz. 931 ze zm.) zostanie doliczony
podatek VAT w wysokości obowiązującej w dniu przetargu.

4) Przetarg na sprzedaż ww. nieruchomości odbędzie się **dnia 26 października 2022 roku o godz.
10.00 w Urzędzie Miasta Płocka, Stary Rynek 1, pokój 206, II piętro.**

5) **Wadium** na przetarg na sprzedaż ww. nieruchomości w wysokości **80.000,00 zł** (słownie:
osiemdziesiąt tysięcy złotych) należy wpłacić **do dnia 20 października 2022 roku**

na konto Urzędu Miasta Płocka PKO Bank Polski S.A. **85 1020 3974 0000 5002 0177 9982.**

6) Pełny tekst ogłoszenia o przetargu został podany do publicznej wiadomości poprzez
wywieszenie na tablicy ogłoszeń w Urzędzie Miasta Płocka, plac Stary Rynek 1 oraz zamieszczenie
na stronach internetowych Urzędu Miasta Płocka www.nowybip.plock.eu (na skróty-linki: zbycie
nieruchomości Gminy Płock) oraz www.nowy.plock.eu (zakładka mieszkaniac/urząd na skróty/
nieruchomości na sprzedaż).

7) Ze względu na wprowadzenie przez Urząd Miasta Płocka ograniczeń w bezpośredniej obsłudze
klienta, w celu uzyskania bliższych informacji dotyczących przedmiotowego przetargu, należy
umówić się telefonicznie z pracownikiem Wydziału Obrotu Nieruchomościami Gminy Urzędu
Miasta Płocka tel. (24) 367 14 78, (24) 367 14 79 oraz (24) 367 17 99.

Prezydent Miasta Płocka może odwołać przetarg z uzasadnionej przyczyny.

34198005

**S.M. „MIĘDZYNARODOWA”
WARSZAWA UL.MIĘDZYNARODOWA 44**

OGŁASZA PRZETARG NIEOGRANICZONY

**na wytworzenie oraz montaż
wiaty śmietnikowej przeznaczonej
do gromadzenia odpadów
wielkogabarytowych
na „Osiedlu Zwycięzców” w Warszawie.**

Informacje o szczegółach przetargu zawarte
są na stronie internetowej Spółdzielni
www.miedzynarodowa.waw.pl

34198562

WYCIĄG Z OGŁOSZENIA O PRZETARGU

BURMISTRZ MIASTA I GMINY OLKUSZ

Rynek 1

**ogłasza II przetarg pisemny,
nieograniczony, na sprzedaż**

udziału w wysokości 0,892 części w nieruchomości zabudowanej, składającej się z działki nr 2603 o powierzchni 480m², położonej w Olkuszu przy ulicy Króla Kazimierza Wielkiego 44, objęty księgą wieczystą: KR1O/00059082/0.

Działka posiada regularny kształt, zabudowana jest budynkiem mieszkalno-użytkowym wzniesionym na przełomie XIX-XX wieku, murowanym, składającym się z budynku frontowego trzykondygnacyjnego, podpiwniczonego, przechodzącego od strony południowej w oficynę również trzykondygnacyjną, niepodpiwniczoną. Dach o konstrukcji więźby drewnianej, dwuspadowy nad częścią frontową budynku, jednospadowy nad oficyną, kryty blachą i papą. Ściany zewnętrzne i wewnętrzne działowe z cegły. Stropy żelbetowe oraz drewniane. Ławy fundamentowe żelbetowe lub z kamienia. Schody i korytarze z posadzką lastryko wylewaną, szlifowaną oraz drewniane. W piwnicach posadzki cementowe. Stolarstwo drewniane, podłogi: deski, posadzka. Budynek wyposażony w instalację elektryczną, wodnokanalizacyjną, ogrzewanie węglowe. Stan techniczny zły, do remontu kapitalnego. Powierzchnia użytkowa budynku: 580,33m², powierzchnia piwnic i komórek lokatorskich: 99,58m², powierzchnia ogólna budynku: 679,91m². Gmina Olkusz jest właścicielem udziału w wysokości 892/1000 w w/w nieruchomości. Udział Gminy stanowi: 9 lokali mieszkalnych o łącznej powierzchni: 506,59m² wraz z piwnicami i 5 komórkami o łącznej powierzchni: 99,58m².

W bliskim sąsiedztwie nieruchomości znajdują się tereny zabudowane budynkami o przeznaczeniu wielomieszkaniowym i usługowym, w nieco dalszym otoczeniu – obiekty użyteczności publicznej, sąd, przychodnie lekarskie, apteka, banki, Ulica Króla Kazimierza Wielkiego jest główną ulicą w centralnej strefie miasta.

Zgodnie z miejscowym planem zagospodarowania przestrzennego Śródmieście-Piaski, zatwierdzonym Uchwałą Nr XIX/227/2020 Rady Miejskiej w Olkuszu z dnia 15.09.2020r. (Dz. Urz. Woj. Małopolskiego poz. 5904 z dnia 23.09.2020r.), działka nr 2603 znajduje się w terenie oznaczonym symbolem: „10MU3” – opisanym jako: „Tereny zabudowy mieszkaniowej i usług”.

Nieruchomość nie jest wpisana do rejestru zabytków ale jest ujęta w gminnej i wojewódzkiej ewidencji zabytków oraz jest chroniona na podstawie ustaleń w/w miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego.

Cena wywoławcza do przetargu wynosi 1 500 000,00zł (słownie: jeden milion pięćset tysięcy złotych).

Przystępujący do przetargu zobowiązany jest wnieść **wadium w pieniądzu w wysokości: 300 000,00zł (słownie: trzysta tysięcy złotych)** w terminie do dnia **19.10.2022r.** włącznie na konto Urzędu Miasta i Gminy Olkusz w Banku Pekao SA nr: 03 1240 4748 1111 0000 4868 9878.

Oferty w zamkniętych kopertach opatrzonej hasłem: **„Przetarg – udział w nieruchomości przy ul. K.K.Wielkiego 44”** należy składać w Urzędzie Miasta i Gminy w Olkuszu, Punkt Informacyjny przy wejściu do budynku, **do dnia 19.10.2022r. do godziny 13.00.**

Oferta powinna zawierać :

1. Imię, nazwisko i adres oferenta lub nazwę albo firmę oraz siedzibę, jeżeli oferentem jest osoba prawna oraz jego podpis.
2. Datę sporządzenia oferty.
3. Oświadczenie, że oferent zapoznał się z warunkami przetargu i przyjmuje te warunki bez zastrzeżeń.
4. Oferowaną cenę nieruchomości (wyższą od ceny wywoławczej) i sposób jej zapłaty (przelew/gotówka).
5. Kopię dowodu wpłaty wadium.

Cześć jawna przetargu (komisyjne otwarcie kopert) odbędzie się w dniu 25.10.2022r. o godzinie 12.00 w budynku Urzędu Miasta i Gminy w Olkuszu, Rynek 1, sala narad – parter.

Pełny tekst ogłoszenia o przetargu podaje się do publicznej wiadomości poprzez wywieszenie na tablicy ogłoszeń Urzędu Miasta i Gminy Olkusz obok wejścia do Urzędu, zamieszczenie na stronie internetowej Urzędu www.umig.olkusz.pl w dziale Nieruchomości oraz na stronie internetowej www.bip.malopolska.pl/umigolkusz w dziale: zamówienia publiczne i ogłoszenia różne.

Szczegółowe informacje można uzyskać w Wydziale Geodezji i Gospodarki Mieniem Urzędu Miasta i Gminy Olkusz w godzinach od 8.00 do 15.00 w pokoju 125, tel. 32 6260125.

www.infopublikator.pl

34198199

Drogie akademiki

25
20

PROC.

• Nawet o tyle wzrastają od nowego roku akademickiego ceny pobytu w domach studenckich przy poznańskich uczelniach. Wszystkie jako powód podają ostatnie wzrosty cen za media. Akademiki drożeją także w innych polskich miastach

Elbląg. Zorza polarna widoczna nad Modrzewiną



FOT. INFO METEO - PÓŁNOC PL

W nocy ze środy na czwartek i z czwartku na piątek nad Polską można było zaobserwować zorzę polarną. Zjawisko udało się uchwycić serwisowi Info Meteo – Północ PL z elbląskiej Modrzewiny.

Skąd zorza polarna nad Polską? W ostatnią niedzielę o godz. 13.30 czasu środkowoeuropejskiego doszło do eksplozji na powierzchni Słońca, o czym informowała NASA. W wyniku tego zdarzenia Słońce wyrzuciło w przestrzeń kosmiczną czarną plazmę, która kierowała się w stronę Ziemi z prędkością 1,6 mln km/h. Zjawisko dotarło nad Polskę w nocy ze środy na czwartek. **ak**

Miasto na jedną noc

Bez dziecka i kwitu na leczniczą kąpiel

Podróżuję bez dziecka, skreślę więc z listy ślizgawki i parki linowe. Nie mam też skierowania z NFZ-u na kąpiele borowinowe, odpada więc lecznicze spa. Co można robić w uzdrowisku przez dwa dni?

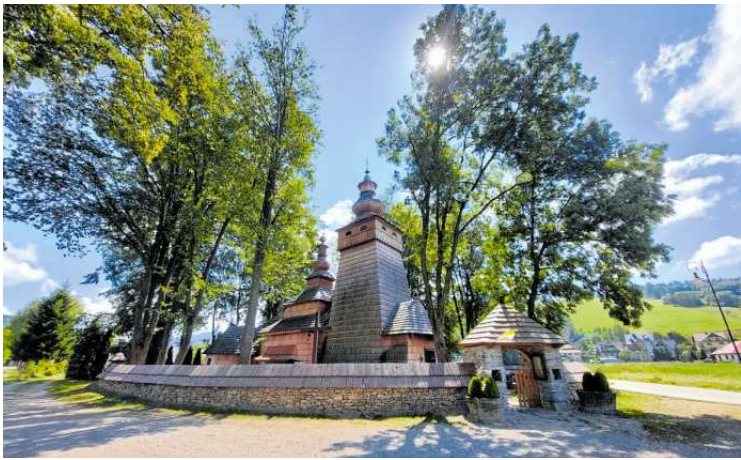
Joanna Dzikowska

Do Krynicy-Zdroju przyjeżdża się na turnusy uzdrowiskowe: siedem, dziesięć, czternaście dni. Zimą można też wpaść na narty – są tu podobno jedne z lepiej utrzymanych stoków w Polsce – a latem zrobić sobie bazę wypadową w Beskid Sądecki. Zresztą, gdybym miała więcej czasu, na pewno spędziłabym go na górskich szlakach.

Jak z fantastycznej gry

Ale co można robić w uzdrowisku przez dwa dni i jedną noc? Zwykle odwiedzałam takie miejsca po drodze na szlak w dolnośląskich Sudetach, na szybką kawę albo obiad. Tym razem doświadczyć jednak pełnego przekroju turystycznych atrakcji uzdrowiska.

„Jest piękna jesienią, latem bywa nieznośna”, „Dla mnie to zawsze było takie niedorobione Zakopane”, „Ma klimat”. Opinie znajomych tylko rozbudziły moją ciekawość. Mogłabym to samo powiedzieć o „moim” Karpaczu, a jednak uwielbiam tam wracać. Przed wyjazdem spojrzałam na mapę; już same nazwy przypominają raczej planszę fantastycznej gry, nie prawdziwe miasto. Są: Dziura Deszczówki, Rajskie Ślizgawki, Klomb Paw, Staw Łabędzi czy Źródło Miłości. Na zdjęciach Krynica przypomina z kolei alpejski kurort, zabudowany stylowymi, drewnianymi willami.



• Cerkiew w Powroźniku będzie jednym z tych miejsc, które odwiedzimy

FOT. JOANNA DZIKOWSKA

Akcja „Miasto na jedną noc”

• Reporterki i reporterzy „Wyborczej” przez 10 wakacyjnych weekendów odwiedzają 10 miast. Opowiadamy i pokazujemy Wam, dlaczego warto się do nich wybrać, co zjeść, jakie są największe atrakcje. Zaczęliśmy w Wałbrzychu, byliśmy w Poznaniu, Uniejowie, Elblągu, Kielcach, Lidzbarku Warmińskim i Zamościu. Teraz czas na Krynice-Zdrój.

• Liczymy na Wasze podpowiedzi, co jeszcze warto tu zobaczyć, a może czegoś unikać? Gdzie zjeść, co odwiedzić? Piszcie na miastona-jednanoc@wyborcza.pl

Liczyby idą w miliony

No i nie można zapominać o bogatej historii miasta: Krynica-Zdrój istniała już przed 1547 rokiem, o czym świadczą przywileje nadania sołectwa w tej miejscowości dla Danki z Miastka (dzisiaj Tylicz). Dwieście lat później zbudowano tam pierwsze zakłady

kąpielowe – Mały Domek, a pół wieku później miejscowość została nazwana urzędowo źródem kąpielowym i zaczął tam ordynować pierwszy lekarz. Zbudowano Stare Łazienki Mineralne, Stare Łazienki Borowinowe, Dom Zdrojowy, pijalnię i linię kolejową. Pod koniec XIX wieku Krynica-Zdrój była już modnym miejscem spotkań sławnych Polaków – odpoczywali tu Matejko, Sienkiewicz i Krąszewski, a w międzywojniu Reymont, Tuwim czy Gałczyński. Rozsławił ją Kiepusa i Nikifor.

W 1919 roku Krynice odwiedziło 10 tysięcy osób, a w 1938 roku liczba ta wzrosła do 40 tysięcy rocznie. Obecnie – pomijając pandemię COVID-19 – liczyby idą w miliony. A jednak na zdjęciach z uzdrowiska nie ma tłumów, spodziewam się więc zwiedzania w trybie slow.

Podróżuję bez dziecka, skreślę więc z listy ślizgawki i parki linowe. Nie mam też skierowania z NFZ-u na kąpiele borowinowe, odpada więc uzdrowiskowe spa. Mimo to, gdy mówiłam gdzieś jadę, aż trzy osoby były gotowe wziąć urlop w pracy, żeby jechać ze mną. Wydaje się, że magia Krynicy-Zdroju dotknęła nie tylko Nikifora, który uwiecznił ją na tysiącach rysunków. Mam nadzieję, że i mnie zaczaruje. ●

Sąd po Strajku Kobiet

Można wyrażać poglądy klaksonem

Sąd Rejonowy w Bydgoszczy stwierdził w wyroku, że sygnał dźwiękowy w samochodzie może być pokojową manifestacją poglądów w debacie publicznej.

Wszystko działo się podczas jednego z protestów po wyroku Trybunału Konstytucyjnego, który zastrzył prawo aborcyjne. Kierowca samochodu użył klaksonu, by w ten sposób wyrazić wsparcie kobietom protestującym i walczącym o swoje prawa. Policja chciała ukarać go mandatem za nadużywanie sygnałów dźwiękowych.

Innego zdania jest jednak Sąd Rejonowy w Bydgoszczy. Mimo że sytuacja miała miejsce w 2020 roku, wyrok zapadł dopiero w maju br. Sąd uznał, że kierowca nie chciał naruszyć przepisów ruchu drogowego, lecz jedynie wyrazić swoje poparcie dla kobiet manifestujących w sprawie podstawowych praw człowieka.

Sąd podkreślił, że w tej sprawie nie można oceniać zachowania kierowcy w oderwaniu od kontekstu całej sytuacji. Wskazano, że mówi o tym art. 54 ust. 1 Konstytucji RP oraz art. 10 ust. 1 konwencji o ochronie praw człowieka i podstawowych wolności. – Wolność wyrażania swoich poglądów jest podstawową wartością warunkującą istnienie państwa prawa i jako ważny element wolności słowa podlega ochronie na poziomie konstytucyjnym – stwierdził w uzasadnieniu sędzia Jakub Kościerzyński. – W świetle powszechnego i masowego charakteru protestów przeciwko rozstrzygnięciu Trybunału Konstytucyjnego z dnia 22 października 2020 roku, które de facto pozbawia kobiety ich podstawowego prawa do legalnego przerwania ciąży w przypadku stwierdzenia wad letalnych płodu, a tym samym odbiera im prawo do decydowania o własnym losie, oczywiste jest, że uczestnicy protestu z dnia 30 listopada 2020 roku pojawili się na ulicy (...) w B. z zamiarem wyrażenia publicznie swoich poglądów w zasadniczej kwestii ograniczania przez Trybunał Konstytucyjny podstawowych praw kobiet do decydowania w przedmiocie aborcji – dodał.

Sędzia podsumował, że „analizowanie zachowania obwinionego w oderwaniu od okoliczności towarzyszących użyciu sygnału dźwiękowego stanowiłoby wyraz instrumentalnego stosowania przepisów o charakterze represyjnym w celu ograniczenia prawa obywateli do pokojowego wyrażania swoich poglądów”. ●

Sandra Zakrzewska

RADOM

Dworzec PKS przejdzie metamorfozę

Dworzec PKS w Radomiu został sprzedany prywatnemu inwestorowi w 2019 r. Od tamtej pory jest zamknięty na cztery spusty. Teraz nowy właściciel – lokalna firma zajmująca się obrotem paliwami – planuje całkowitą przebudowę obiektu. Projekt przebudowy powstał w pracowni Susu i Strama Architekci z Oświęcimia. W nowym dworcu PKS ma powstać ogólnodostępna poczekalnia z toaletami, których nie ma dziś w pobliżu. W środku budynku znajdą się także sklepy i punkty usługowe, a nowy obiekt ma stać się miejscem spotkań mieszkańców. Na trzech kondygnacjach o powierzchni blisko 4,5 tys. m kw. znajdą się także restauracje i kawiarnie. Obok dworca inwestor planuje też stację paliw. **ag**

Spowolnienie na rynku działek

Polacy odkładają plany budowy domu na przyszłość. Widać to po zmniejszonym popycie na działki budowlane. Ogłoszenia wiszą na portalach internetowych od miesięcy, a telefony sprzedających nie dzwonią.

Justyna Sobolak

Pan Andrzej cztery miesiące temu wystawił na sprzedaż trzy działki budowlane na Podkarpaciu. Miał nadzieję na szybkie transakcje. Tymczasem do dzisiaj nikt nawet nie obejrzał wystawionego na sprzedaż terenu.

Zamierza poczekać do października. – Nie spodziewam się, by ktoś na zimę kupował działkę, ale do jesieni potrzymam ogłoszenie. Wystawię ponownie wiosną. Może do tego czasu coś się zmieni – mówi pan Andrzej.

Zmniejszony popyt na działki obserwują portale ogłoszeniowe.

– Dane z portalu Nieruchomosci-online.pl wskazują, że popyt na grunty wyraźnie osłabł. Czerwiec i lipiec to zwykle miesiące wzmożonej aktywności osób, które szukają działek. W tym roku we wspomnianym okresie zainteresowanie tą kategorią nieruchomości wyrażane liczbą kontaktów z ogłoszeniodawcami było o 54 proc. niższe niż w czerwcu-lipcu 2021 r. oraz o 57 proc. niższe niż w analogicznym okresie 2020 r. – mówi Alicja Palińska z działu analiz Nieruchomosci-online.pl.

Hamowanie z budowlami

Mniejszy popyt na działki budowlane wynika z kilku czynników. Jednym z najważniejszych jest hamowanie z budowlami domów. Pokazują to dane Głównego Urzędu Statystycznego. W I połowie 2022 r. wydano pozwolenia na budowę 50,6 tys. domów. To o ponad 16 proc. mniej niż rok wcześniej.

O wiele mniej też rozpoczyna się budów. W ciągu pierwszych sześciu miesięcy rozpoczęto 46,4 tys. inwestycji. To mniej o 14,5 proc. niż w tym samym okresie rok wcześniej.

To z kolei wynika z sytuacji, jaką mamy na rynku kredytowym. Po kolejnych podwyżkach stóp procentowych Polacy tracą zdolność kredytową.



• **W najbliższych miesiącach popyt na działki będzie nadal malał, a to może pociągnąć za sobą większe obniżki cen** FOT. SHUTTERSTOCK

Najnowszy odczyt BIK indeksu popytu na kredyty mieszkaniowe pokazuje, że wartość zapytań o kredyty mieszkaniowe w lipcu tego roku spadła o blisko 67 proc. Spadła też (o 67,8 proc.) liczba osób wnioskujących o kredyt mieszkaniowy. Złożono 14,11 tys. wniosków – w porównaniu z 43,76 tys. rok temu.

Spadek popytu na działki spowodował, że osoby, które szukają alternatywy inwestycyjnej albo myślą o budowie domu w przyszłości, mają o wiele większy wybór niż jeszcze kilka miesięcy temu.

– W okresie boomu na działki, który był spowodowany m.in. pandemią, tanimi kredytami i chęcią inwestowania, oferta systematycznie się wyprzedawała. W konsekwencji na rynku pozostawały najczęściej tylko bardzo drogie działki lub takie, które uchodziły za nieatrakcyjne. Teraz sytuacja podażowa powoli, ale jednak się zmienia – mówi Palińska.

Taka sytuacja zdaniem ekspertki wynika z kilku powodów: chęci odmrożenia kapitału zainwestowanego w ziemię, szczególnie w sytuacji, gdy ceny działek są wysokie, problemów ze sfinansowaniem planowanej budowy domu lub konieczności spłaty innych zobowiązań, które wciąż rosną wraz z podwyżkami stóp procentowych.

Ceny lekko drgnęły

Na razie zmniejszony popyt nie odbija się znacząco na cenach działek. Dobra wiadomość jest jednak taka, że zaczynają się one stabilizować.

– Średnia cena działek nadal rośnie, licząc rok do roku, nie są to zwykłe duże wzrosty. Oscylują w okolicach kilku procent. Schodzenie z góry cenowej widać wyraźniej w części dużych miast, gdzie ta cena osiągnęła apogeum już parę miesięcy wcześniej. W wielu z nich widać już wyraźną korektę. Spadki cen dosięgły połowę analizowanych miast – za-

uważa Bartłomiej Baranowski, koordynator ds. kontentu serwisu Domiporta.pl.

Z danych zebranych dla Wyborcza.biz przez Domiporta.pl wynika, że rok do roku działki najbardziej zdrożały w Katowicach. Tam poszybowały aż o 105 proc. Sporo urosły także w Olsztynie (79 proc.), Białymstoku (42 proc.), Poznaniu (38 proc.), Lublinie (29 proc.) i Rzeszowie (23 proc.). Ceny spadły w Bydgoszczy (5 proc.), we Wrocławiu (4 proc.) i w Łodzi (3 proc.).

Miesiąc do miesiąca widać już jednak większą stabilizację cen, a nawet delikatne korekty. Sytuacja nie jest jednak zero-jedynkowa i zależy od miasta. Najbardziej potaniały działki we Wrocławiu (15 proc.) i w Łodzi (13 proc.) oraz Lublinie i Szczecinie (7 proc.). Nadal znacząco podrożały jednak w Katowicach (44 proc.) i Kielcach (15 proc.).

Na kupca trzeba czekać pół roku

W najbliższych miesiącach popyt na działki będzie nadal malał, a to może pociągnąć za sobą większe obniżki cen.

Spowolnienie na rynku działek potwierdzają wyniki indeksu nastrojów pośredników w obrocie nieruchomościami.

– W II kwartale 2022 r. wartość subindeksu działek na sprzedaż spadła do poziomu 46,9 na 100 pkt, co oznacza spadek barometru o 11 pkt w porównaniu z I kwartałem br. Stało się tak głównie za sprawą wysokich cen, jakie wciąż osiągają grunty, a także braku perspektyw rozpoczęcia w najbliższym czasie budowy domu przez wysokie koszty kredytów, materiałów i robocizny. Wiele osób wstrzymało proces budowlany, chociaż zdaniem pośredników wciąż pozostała jednak grupa klientów mających gotówkę. Ze względu na wysoką inflację chcą ulokować swoje środki inwestycyjnie w grunty niezabudowane – podkreśla Palińska.

Wydłużył się średni czas sprzedaży działki. Z badania portalu Nieruchomosci-online.pl i Uniwersytetu Ekonomicznego we Wrocławiu wynika, że jeszcze w ubiegłym roku największy odsetek agentów (40 proc.) wskazywał, że oferty w tym segmencie nieruchomości zniknęły najczęściej w czasie od jednego do trzech miesięcy, a 23 proc. agentów było zdania, że nawet szybciej niż w ciągu miesiąca. Obecnie pośrednicy przyznają, że czas sprzedaży działki wynosi od trzech do sześciu miesięcy (36 proc. opinii) lub od sześciu miesięcy do roku (35 proc. opinii). Działkę w miesiąc sprzedają już tylko nieliczni (3 proc.). ●

Spadek popytu na działki spowodował, że osoby, które szukają alternatywy inwestycyjnej albo myślą o budowie domu w przyszłości, mają o wiele większy wybór niż jeszcze kilka miesięcy temu

PGNiG zyskami zdystansowało Orlen

Wysokie ceny gazu i ropy naftowej zapewniły PGNiG wielkie zyski z eksploatacji złóż w Norwegii i Polsce. Pod tym względem gazowy koncern zdeklasował Orlen, który jesienią ma zlikwidować PGNiG w ramach fuzji.

Polacy muszą sięgać coraz głębiej do kieszeni, aby zapłacić rachunki z gazowni, a rekordowe wydatki za tankowanie w czasie wakacji mogły przyprawić o palpitacje serca. Ale dla koncernów paliwowych to czas bonanz.

W pierwszej połowie tego roku przez konta grupy PGNiG przepłynęła z przychodów astronomiczna kwota prawie 78,4 mld zł – aż trzy razy wyższa niż przed rokiem. Wzrosły też wydatki, przede wszystkim na import gazu, niezbędny do zaspokojenia ok. 80 proc. zapotrzebowania Polski na ten surowiec. Ale

i tak w kasie PGNiG pozostało dużo pieniędzy.

W pierwszej połowie tego roku grupa PGNiG uzyskała wynik EBITDA prawie 15,1 mld zł, niemal trzy razy wyższy niż przed rokiem. Zysk operacyjny EBIT wyniósł 11,9 mld zł, aż trzy i pół razy więcej niż przed rokiem. A zysk netto przekroczył 4,8 mld zł i wzrósł dwukrotnie, licząc rok do roku.

W ten sposób pod względem rentowności PGNiG zostawiło daleko w tyle grupę Orlenu – największy koncern paliwowy nie tylko w Polsce, ale też w całej Europie Środkowej. Przypomnijmy, że w pierwszych sześciu miesiącach 2022 r. Orlen z przychodów wynoszących 103,3 mld zł wypracował 11,6 mld zł EBITDA i niemal 8,8 mld zł zysku EBIT. W obu przypadkach są to kwoty około jednej trzeciej niższe niż w PGNiG. Jedynie zysk netto grupy Orlenu

(6,5 mld zł) był w tym okresie wyższy niż w PGNiG.

Jesienią tego roku z błogosławieniem rządu Mateusza Morawieckiego, a przede wszystkim prezesa PiS Jarosława Kaczyńskiego, ma dojść do fuzji PGNiG z Orlenem, forsowanej przez szefa Orlenu Daniela Obajtka. Faktycznie oznacza to likwidację PGNiG, bo majątek ga-

zowego koncernu przejmie Orlen, w zamian przyznając swoje nowe akcje akcjonariuszom PGNiG.

Gwałtowny wzrost cen gazu i ropy naftowej sprawił, że w pierwszych sześciu miesiącach 2022 r. dział PGNiG związany z eksploatacją złóż wypracował aż 89 proc. wyniku EBITDA koncernu w tym okresie. A w pierwszej połowie zeszłego roku było to 53 proc.

Eksploatacja złóż dała PGNiG wynik EBITDA w wysokości prawie 16,7 mld zł, cztery razy większy niż przed rokiem. To znaczy, że zyski z eksploatacji złóż z nawiązką zrekomensowały koncernowi straty na sprzedaży gazu – głównie dla gospodarstw domowych w Polsce – po cenach niższych od wydatków na zakup tego surowca.

„O poprawie wyników zdecydowały dwa czynniki – wzrost wydobycia własnego na Norweskim Szel-

fie Kontynentalnym i wysokie notowania węglowodorów” – napisano w komunikacie PGNiG. Koncern wskazał przy tym, że w pierwszej połowie tego roku wydobyl w Norwegii 1,54 mld m sześć. gazu – cztery razy więcej, licząc rok do roku. Ze swoich złóż w Norwegii koncern wydobyl też 430 tys. ton ropy naftowej, półtora raza więcej niż w pierwszej połowie zeszłego roku.

Te dane stawiają w dziwnym świetle premiera Mateusza Morawieckiego, który w połowie tego roku oskarżał Norwegię, że „żeruje” na wzroście cen gazu i ropy naftowej po napaści Rosji na Ukrainę. Takiego „żerowania” szef rządu nie zarzucał jednak PGNiG, chociaż to właśnie eksploatacja złóż w Norwegii zapewnia tak wielkie zyski PGNiG, a także poprawiała zyski Lotosu, zlikwidowanego od sierpnia po połączeniu z Orlenem. ●

Andrzej Kublik

Trzy razy więcej

78,4

MLD ZŁ

• **taka kwota przepłynęła z przychodów w pierwszej połowie tego roku przez konta grupy PGNiG**

Szybciej od dźwięku i ekologicznie

Pod koniec tej dekady na niebie mogą się ponownie pojawić samoloty pasażerskie latające z szybkością ponaddźwiękową. Pierwsze takie maszyny już zamawiają amerykańskie linie lotnicze.

Andrzej Kublik

W 2003 r. wzbił się w powietrze ostatni raz concorde – jedyny do tej pory samolot pasażerski, który latał szybciej od dźwięku.

Być może ćwierć wieku po tym pożegnalnym rejsie concorde’a na niebie znowu pojawią się samoloty, które będą przewozić pasażerów z prędkością ponaddźwiękową. Obiecuje to amerykańska firma Boom Supersonic. I chociaż jeszcze konstruuje zdolny do takich wyczynów samolot Overture, to już jej zapowiedziom zaufały tuzy amerykańskich przewoźników lotniczych.

Hojny gigant

American Airlines, największe linie lotnicze świata, ogłosiły właśnie, że zamówiły 20 samolotów Overture od firmy Boom Supersonic, wpłacając na poczet dostawy bezzwrotną kaucję. Jakiej wysokości? Tego nie ujawniono.

Dodatkowo umowa przewiduje możliwość rozszerzenia tego zamówienia o kolejnych 40 maszyn. – W przyszłości podróże ponaddźwiękowe będą stanowiły ważną część naszej oferty – stwierdził

Derek Kerr odpowiadający w zarządzie American Airlines za finanse.

Przewoźnik podkreślił, że samoloty Overture mają latać dwa razy szybciej niż obecnie eksploatowane samoloty pasażerskie. A to pozwoli skrócić czas przelotu np. z Miami do Londynu do niespełna pięciu godzin, a z Nowego Jorku do Londynu – do 3,5 godziny.

Parę tygodni wcześniej plany zakupu 15 samolotów Boom Overture, z możliwością rozszerzenia zamówienia o 35 maszyn, ogłosiły amerykańskie linie lotnicze United Airlines.

Szybko, lecz ekologicznie
Przygotowywany przez firmę Boom Supersonic samolot Overture jest projektowany do przewożenia 65-80 pasażerów na dystansie



• Bilety na przelot Boom Overture mają kosztować mniej więcej tyle co obecnie bilety w klasie biznes FOT. MATERIALY PRASOWE

4250 mil morskich, czyli niespełna 7,9 tys. km. Podobnie jak concorde będzie miał skrzydła w układzie delta. Wykonany zostanie z lekkich i wytrzymałych kompozytów.

Prędkością nie dorówna jednak concorde’owi, który mógł latać z prędkością 2 Ma, czyli ponad dwa razy szybciej od prędkości dźwięku. Boom Overture będzie mógł rozwijać prędkość „jedynie” 1,7 Ma, czyli ok. 2,1 tys. km na godz.

Zamawiając te samoloty, linie American Airlines postawiły proste – zdawałoby się – warunki. Maszyny firmy Boom Supersonic przed dostawą muszą spełniać wszystkie obowiązujące w branży lotniczej wymogi eksploatacyjne, osiągow i bezpie-

czeństwa, a także inne warunki stawiane zwyczajowo przez tego przewoźnika.

Faktycznie oznacza to postawienie wysokiej poprzeczki. Do osiągnięcia prędkości ponaddźwiękowych potrzebne są np. mocne silniki odrzutowe. A te z reguły zużywają dużo paliwa. Aby zmniejszyć obciążenia dla środowiska w swoich samolotach firma Boom Supersonic zamierza używać wyłącznie SAF (Sustainable Aviation Fuel). Tak nazywa się paliwo lotnicze wytwarzane z odpadków, którego spalanie emituje 80 proc. mniej gazów cieplarnianych niż zwykłego paliwa lotniczego jet. Paliwo SAF jest już produkowane przez wiele firm paliwowych, np. fiński koncern Neste, i może być mieszane z tradycyjnym paliwem lotniczym lub je zastępować bez dodatkowych inwestycji w infrastrukturę lub przebudowę większości silników lotniczych.

Przy tym bilety na przelot Boom Overture mają kosztować mniej więcej tyle co obecnie bilety w klasie biznes. Taniej niż w concorde’ach, do których bilet kosztował drożej niż w first class, co zniechęcało nawet przedsiębiorców do latania tymi samolotami.

Ostateczny prototyp Overture ma być gotowy w połowie dekady, a pierwszych pasażerów samoloty mają przelecieć w 2029 r. – obiecuje firma Boom Supersonic. ●

ZARZĄD WOJEWÓDZTWA POMORSKIEGO

Województwo Pomorskie
ogłasza przetarg publiczny (pisemny) w zakresie sprzedaży sześciu sztuk używanych elektrycznych zespołów trakcyjnych serii EN57 i EN71 (pięciu sztuk EN57 o nr 765, 849, 952, 962 i 976 oraz jednej sztuki EN71 o nr 009) będących własnością Województwa Pomorskiego

- Szczegóły ogłoszenia i dokumentacja dla uczestników przetargu dostępne są na stronie internetowej Biuletynu Informacji Publicznej Urzędu Marszałkowskiego Województwa Pomorskiego pod linkiem: <https://bip.pomorskie.eu/a.67582.ogloszenie-6422.html> oraz na tablicy ogłoszeń w siedzibie Urzędu pod adresem: ul. Okopowa 21/27, 80-810 Gdańsk.
- Termin składania ofert pisemnych upływa **20 września 2022 r.** o godz. **11:30**.
- Otwarcie ofert nastąpi w siedzibie Organizatora przetargu w dniu **20 września 2022 r.** o godz. **12:00** w pokoju nr 133C, piętro I.

OGŁOSZENIE 34198488

OBWIESZCZENIE

Sędzia komisarz w postępowaniu upadłościowym Spółdzielni AGRO-TOP Grupy Producentów Trzody Chlewnej w upadłości z siedzibą w Rogowie, w sprawie o sygn. akt XV GUP 7/15, **informuje, że został sporządzony i złożony przez syndyka w dniu 14 lipca 2022 r. ostateczny plan podziału funduszków masy upadłości.**

Plan ten można przeglądać w Czytelnii Akt Spraw Cywilnych Sądu Rejonowego w Bydgoszczy przy ul. Toruńskiej 64a (po wcześniejszym uzgodnieniu terminu) i w terminie dwóch tygodni od daty niniejszego obwieszczenia wnieść przeciwko planowi na piśmie w trzech egzemplarzach do sędziego komisarza zarzuty.

OGŁOSZENIE 34198511

Przed Sądem Rejonowym w Suwałkach I Wydziałem Cywilnym toczy się postępowanie w sprawie o sygn. akt I Ns 488/22 z wniosku Elżbiety Kempf-Sliwowskiej o **stwierdzenie nabycia spadku po Manfredzie Kempf** (s. Otto i Gildy), urodzonego dnia 15 września 1953 roku w Bonn (Niemcy), ostatnio stale zamieszkałego w Augsburgu (Niemcy), zmarłego w dniu 10 kwietnia 2016 roku w Augsburgu (Niemcy). Wzywa się wszystkich spadkobierców, aby w terminie 3 miesięcy od dnia ukazania się ogłoszenia zgłosili się do Sądu Rejonowego w Suwałkach i udowodnili nabycie spadku, gdyż w przeciwnym razie mogą być pominięci w postanowieniu o stwierdzeniu nabycia spadku.

OGŁOSZENIE 34198240

Przed Sądem Rejonowym w Wodzisławiu Śl. pod sygn. akt I Ns 35/22 toczy się postępowanie z wniosku Daniela Wróbel z udziałem Grzegorza Wróbla, Marcina Wróbla, Magdaleny Tront o **stwierdzenie nabycia przez zasiedzenie prawa własności nieruchomości położonych w Rydułtowach, tj. składającej się z działek o nr. 625/195 i 626/195 o powierzchni 0.00.81 ha, objętej dawną księgą wieczystą LWH 50 Radoszowy Górne, w której prawo własności ujawnione jest na rzecz wdowy po rolniku małorolnym Johannym Bernasik z domu Turek, oraz składającej się z działki nr 2300/195 o pow. 0.0227 ha, objętej dawną księgą wieczystą LWH 58 Radoszowy Górne, w której prawo własności ujawnione jest na rzecz rolnika małorolnego Wincentego Kukla.**

Sąd wzywa wszystkich zainteresowanych, a w szczególności spadkobierców Johannya Bernasiki Wincentego Kukli, aby w **terminie 3 miesięcy od ukazania się ogłoszenia** zgłosili się do tut. Sądu i wykazali swoje prawa do nieruchomości, w przeciwnym wypadku sąd stwierdzi zasiedzenie nieruchomości, o ile zostanie udowodnione.

OGŁOSZENIE 34198225

W Sądzie Rejonowym w Mielcu I Wydział Cywilny pod sygn. akt I Ns 440/22 toczy się sprawa z wniosku Stanisławy Kulig i Zdzisława Kuliga o nabycie w drodze zasiedzenia własności nieruchomości składającej się z działki nr 444 o pow. 0,1351 ha, położonej w Tuszymie, gmina Przecław.

Sąd wzywa wszystkich zainteresowanych, do zgłoszenia się i wykazania swoich praw w terminie 3-ch miesięcy od daty ogłoszenia.

Jeżeli w terminie tym nikt się nie zgłosi, albo zgłoszyszy się własności nie wykaże, sąd stwierdzi zasiedzenie, jeżeli zostanie ono udowodnione.

OGŁOSZENIE 34198343

Starosta Częstochowski
wykonujący zadania z zakresu administracji rządowej

GN.6853.80.2021.AO

Informacja o zamiarze ograniczenia w drodze decyzji sposobu korzystania z nieruchomości

Starosta Częstochowski wykonujący zadania z zakresu administracji rządowej, zgodnie z przepisem art. 114 ust. 3 i ust. 4, w związku z art. 124 ust.1 i 2 oraz art. 124a ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 r. o gospodarce nieruchomościami (tekst jednolity Dz.U.2021, poz.1899 z późn. zm.)

zawiadania

o zamiarze ograniczenia, w drodze decyzji, w trybie przepisu art. 124 ust. 1 i 2, w związku z przepisem art. 124a, ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 r. o gospodarce nieruchomościami (tekst jedn. Dz.U.2021, poz. 1899 z późn. zm.), sposobu korzystania z części nieruchomości o nieuregulowanym stanie prawnym (w rozumieniu przepisu art. 113 ust. 6 w/w ustawy o gospodarce nieruchomościami) oznaczonej jako działka numerem ewidencyjnym **553 obręb Małusy Małe**, jednostka ewidencyjna **Gmina Mstów**, poprzez udzielenie zezwolenia Polskiej Spółce Gazownictwa sp. z o.o. z siedzibą w Tarnowie, na założenie i przeprowadzenie na tej nieruchomości sieci gazowej średniego ciśnienia w ramach zadania pn. „Gazyfikacja miejscowości Małusy Małe, Małusy Wielkie i Kobyłczyce”.

Osoby, którym przysługują prawa rzeczowe do w/w nieruchomości proszone są o zgłoszenie się, w terminie **2 miesięcy** od dnia ogłoszenia informacji o zamiarze ograniczenia sposobu korzystania z w/w nieruchomości, do siedziby Starostwa Powiatowego w Częstochowie, Wydziału Gospodarowania Nieruchomościami Skarbu Państwa, ul. Sobieskiego 9, I piętro, pokój nr 104, po wcześniejszym telefonicznym uzgodnieniu terminu (tel. 34 3229189).

W myśl przepisu art. 114 ust. 4 w/cyt. ustawy o gospodarce nieruchomościami jeżeli w terminie 2 miesięcy od dnia ogłoszenia informacji o zamiarze ograniczenia sposobu korzystania z nieruchomości nie zgłoszą się osoby, które wykażą, że przysługują im prawa rzeczowe do w/w nieruchomości, Starosta Częstochowski będzie mógł wszcząć postępowanie w sprawie ograniczenia w drodze decyzji sposobu korzystania z części nieruchomości oznaczonej jako działka 553 obręb Małusy Małe, jednostka ewidencyjna Gmina Mstów.

Częstochowa, 18.08.2022r.

OGŁOSZENIE 34198455

Wyciąg z ogłoszenia o przetargu
ZARZĄD WOJEWÓDZTWA LUBUSKIEGO
informuje

że na tablicy ogłoszeń Urzędu Marszałkowskiego Województwa Lubuskiego w Zielonej Górze (partner), na stronie internetowej Urzędu Marszałkowskiego Województwa Lubuskiego www.lubuskie.pl oraz na stronie internetowej Biuletynu Informacji Publicznej Urzędu Marszałkowskiego Województwa Lubuskiego www.bip.lubuskie.pl została umieszczona treść ogłoszenia przetargowego, na sprzedaż nieruchomości stanowiącej własność Województwa Lubuskiego:

Kolejny (trzeci) przetarg ustny nieograniczony, na sprzedaż nieruchomości gruntowej zabudowanej

Położenie nieruchomości	Numer ewidencyjny działki	Powierzchnia działki (ha)	Numer księgi wieczystej	Cena wywoławcza nieruchomości (zł)	Wysokość wadium (zł)	Godzina przetargu
Sulechów ul. Prosta 8 obręb 0001 Sulechów	249/7	0,3593	ZG2S/00001370/7	2 400 000,00	120 000,00	11 ⁰⁰

Przetarg odbędzie się w dniu 21.10.2022 roku w Urzędzie Marszałkowskim Województwa Lubuskiego w Zielonej Górze, przy ul. Podgórznej 7, w sali nr 108.

Szczegółowych informacji, w sprawie nieruchomości przeznaczonej do sprzedaży w drodze przetargu można uzyskać w Wydziale Zarządzania Mieniem Województwa Departamentu Geodezji, Gospodarki Nieruchomościami i Planowania Przestrzennego Urzędu Marszałkowskiego Województwa Lubuskiego w Zielonej Górze lub pod numerem telefonu 68 45 65 343.

OGŁOSZENIE 34198505

List otwarty do minister Annaleny Baerbock

Oto dlaczego osłabło zaufanie do Niemiec

Problemem było obstawanie do ostatniej chwili przy budowie Nord Streamu i ociąganie się z pomocą Ukrainie. Potrzebne były dopiero bomby, rakiety i zbrodnie rosyjskie, by Niemcy zmieniły politykę wobec Moskwy.

Smolar

Ten tekst jest odpowiedzią na przemówienie minister spraw zagranicznych Republiki Federalnej Niemiec Annaleny Baerbock, wygłoszone na początku sierpnia w New School w Nowym Jorku. Reprezentująca Zielonych w rządzącej Niemcami koalicji (z socjaldemokratami z SPD i liberalami z FDP) mówiła w nim o konieczności wspólnego przywództwa amerykańsko-europejskiego wobec wyzwań, przed którymi stanął świat po agresji Rosji na Ukrainę. Całe przemówienie Baerbock opublikowaliśmy we wczorajszej „Wyborczej”.

Szanowna Pani Minister, z satysfakcją zapoznałem się z Pani wystąpieniem w New School w Nowym Jorku. Odnalazłem w nim liczne wątki, które są bliskie mi i bardzo dużej części polskiej opinii publicznej:

- Bezwzględne potępienie Rosji za agresję na Ukrainę i deklarację pomocy naszemu wschodniemu sąsiadowi.
- Uznanie, że celem Putina jest zniszczenie nie tylko niepodległości Ukrainy i jej tożsamości narodowej, ale też podstaw porządku międzynarodowego.
- Wzmocnienie NATO poprzez zwiększenie wkładu Europejczyków w bezpieczeństwo.
- Budowanie strategicznej roli UE w świecie przyszłości przy jednoczesnym podkreślaniu zasadniczego znaczenia NATO oraz więzi transatlantycznych z USA.
- Uznanie wagi umacniania demokracji oraz wartości liberalnych jako podstaw wspólnego działania na rzecz respektowania praw człowieka oraz prawa i porządku międzynarodowego, który jest obecnie podważany przez Rosję, Chiny i inne państwa.

Tezy Pani popiera z pewnością duża część polskiej opinii publicznej. Ale nie cała.

RZĄDZĄCY POLSKĄ PODZIELAJĄ WIELE „WARTOŚCI” PUTINA

Od 2015 roku rządzi Polską koalicja, która łamie rządy prawa, w tym niezależność sądownictwa, kolonizuje niemal wszystkie instytucje publiczne, atakuje prawa kobiet czy mniejszości. Rządzącym chodzi nie o suwerenność Polski, lecz o suwerenność ich władzy w Polsce. To wrogie przejęcie państwa utrudniają traktaty i zasady unijne.

PiS z sojusznikami koalicyjnymi jest ugrupowaniem głęboko nieufnym wobec Unii Europejskiej, której zarzuca podporządkowanie interesom niemieckim i francuskim. W praktyce łamie jej podstawowe wartości i zasady. Podobnie jak Putin uważa, że Europa Zachodnia jest dekadencja, osłabiona przez imigrację i „lewacką” wielokulturowość, prawa LGBTQ+, bezbo-



• **Prezydent Władimir Putin wita kanclerz Angelę Merkel w swojej rezydencji w Soczi, 18 maja 2018 r.**

FOT. MIKHAIL KLIMENTYEV / AP / AP

ność i pacyfizm, gotowa do „sprzedania” wszystkiego i wszystkich dla korzyści gospodarczych. A przy tym elity europejskie, głównie niemieckie, mają dążyć do stworzenia federacyjnego państwa europejskiego, które ma wyeliminować państwa narodowe. Polska w tej chorej wizji ulegnie nie tylko hegemonii francusko-niemieckiej, lecz wręcz znowu przestanie istnieć.

PiS prowadzi agresywną politykę antyniemiecką odwołującą się do pamięci o zbrodniach niemieckich lat 1939-45. Rządy niemieckie wykazywały się wstrzemięźliwością, nie reagując na obraźliwe często wystąpienia Kaczyńskiego i jego akolitów.

Dla rozpatrzenia proponowanych przez Panią i rząd niemiecki zmian w UE przyjąć winniśmy dłuższą perspektywę czasową. Taką dłuższą perspektywę przyjmuję, oceniając politykę „silnika francusko-niemieckiego”, dwóch państw, które historycznie odgrywają szczególnie ważną rolę w integracji europejskiej.

FRANCJA – „MY” I „WY”

Francja nie odnalazła się w poszerzonej Unii. Odmienne od Niemiec, nie miała strategii wobec naszego regionu, kierując się, sądzić można, oczekiwaniem, iż niezależnie od okoliczności będzie on podążać drogą wytyczaną przez „starą Unię”.

Zaskakiwały brakiem realizmu gromko ogłaszane inicjatywy, takie jak martwa od poczęcia unia na rzecz Morza Śródziemnego, UE z czternaściami często wrogimi sobie państwami (2008), czemu towarzyszyła obojętność wobec Partnerstwa Wschodniego (2009), czy zaskakujący partnerów unijnych, w świetle wcześniejszego sprzeciwu wobec działań USA i gro-na sojuszników w Iraku, atak z Wielką Brytanią na Libię w 2011 r. Zgłoszenie w 2019 r. przez prezydenta Emmanuela Macrona gotowości objęcia obrony Europy przez francuskie siły odstraszania nuklearnego zdumiało i Niemcy, nic o tym wcześniej niewiedzące.

Inicjatywy te szybko umierały śmiercią naturalną. Ostatnio prezy-

dent Macron przedstawił propozycję powołania Europejskiej Wspólnoty Politycznej. Wielka Brytania odmówiła już dyskusowania o swoich interesach w towarzystwie Ukrainy, Turcji czy licznych innych niewielkich państw dążących do członkostwa w UE.

Kolejni prezydenci Francji nie uznawali za pomocne przeprowadzenie wyprzedzających konsultacji, co przywołuje słowa prezydenta Jacques’a Chiraca z 2003 r.: „Państwa wschodnioeuropejskie zmarnowały okazję, żeby siedzieć cicho”.

Z kolei w 2017 r. zirytowany prezydent François Hollande skierował znamienne słowa do premier Polski: „Wy macie zasady, my mamy fundusze strukturalne”. Małe ma znaczenie, że Beata Szydło reprezentowała PiS i wrogość do Donalda Tuska, o którego wybór na drugą kadencję jako przewodniczącego Rady Europejskiej wówczas chodziło. Ważne było nagle zniknięcie pojęcia: „my – Unia Europejska” z jej deklarowanymi wartościami i celami, a pojawiło się: „my” – „stara Unia” z pieniędzmi i „wy” – Polska, ale też inne kraje członkowskie na wschodzie UE.

NIEMCY – ZBYT PÓŹNO STRACONE ŻŁUDZENIA

Przykład Francji jest jednak mniej do- tkliwy niż doświadczenia z polityką Niemiec, które budziły i budzą zaniepokojenie i rozczarowanie w Polsce, niezależnie – co zdarza się rzadko – od preferencji politycznych. Nie zmienia tego fakt, że działania koalicji rządzącej mają na celu atak propagandowy na Niemcy, a nie rzeczową rozmowę partnerów.

Do wojny z Gruzją (2008) można było kierować się złudzeniami co do intencji Putina, ale już z pewnością nie po aneksji Krymu i rozpętaniu wojny w Donbasie w 2014 r. Mimo to wbrew nałożonemu przez UE embargo Rosja nadal kupowała sprzęt wojskowy lub podwójnego zastosowania – we Francji za 152 mln i w Niemczech za 122 mln euro. Wcześniej tylko naci-

ski sojuszników zapobiegły dostarczeniu Moskwy w 2015 r. dwóch nowoczesnych okrętów wojennych mistral o wartości 1,2 mld euro.

Madeleine Albright zauważyła: „Przeszłość nigdy nie jest przeszłością”. Po doświadczeniach z „Mein Kampf” powinniśmy uważnie wsłuchiwać się w publicznie głoszone agresywne projekty autorytarnych przywódców, takie jak przemówienie Putina na monachijskiej konferencji bezpieczeństwa w 2007 r. Nie możemy unikać zadawania pytań: co sprawiło, że w Berlinie, poczynawszy od szczytu NATO w Bukareszcie w 2008 r., lekceważono ekspansjonistyczne oświadczenia Putina, że Ukraina nie jest państwem, Ukraińcy są zaledwie pomniejszym szczepem rosyjskim, który musi zostać reedukowany, a ich narodowe aspiracje wyeliminowane? Zarzucenie, co Pani podkreśla, pod wpływem wojny polityki zbliżenia poprzez współpracę (Wandel durch Handel) jest wyrazem zderzenia się z realiami, za które Ukraińcy płacą teraz krwią, cała Europa kryzysem energetycznym, a liczne państwa na świecie perspektywą głodu.

Do ostatniej chwili rząd koalicyjny i osobiście kanclerz Angela Merkel obstawali przy budowie Nord Streamu 2. Kanclerz Olaf Scholz ostatecznie zablokował gazociąg, ograniczając uzasadnienie do militarnej agresji na Ukrainę. Musiał minąć ponad miesiąc wojny, a przede wszystkim musiało dojść do ujawnienia mordów rosyjskich w Buczy, Irpinu i gdzie indziej, zanim prezydent Niemiec Frank-Walter Steinmeier postanowił zerwać ze swoim i SPD poparciem dla Nord Streamu 2, przyznając 12 kwietnia: „Teraz nie tylko padł ten wielomiliardowy projekt, ale nasze postępowanie spowodowało również utratę wiarygodności u naszych wschodnioeuropejskich partnerów”.

Te prawdziwe słowa nie zmieniają faktu, że niemieckie rządy, partie polityczne i biznes działały w wąskim niemieckim interesie, ułatwiając Rosji przygotowanie jej agresywnych planów, kontynuując „dialog”, pozbawiony oznak jakiegokolwiek weryfikowanego postępu, wbrew ostrzeżeniom licznych niemieckich analityków czy apelom o zmianę polityki ze strony byłego prezydenta Joachima Gaucka i byłego ministra spraw zagranicznych Joschki Fischera.

OBIETNICE, ZAPOWIEDZI, UNIKI I POMOC

W Polsce powinniśmy szczególnie doceniać powojenną tradycję pacyfistyczną Niemców, optujących raczej za rokowaniami niż za używaniem siły. Jej ograniczenia w zmienionych warunkach strategicznych uwypuklił jednak w Berlinie w 2011 r. polski minister spraw zagranicznych Radosław Sikorski słowami: „Bardziej niż ich po-

Eugeniusz Smolar
(ur. w 1945 r.)
– analityk oraz członek Rady Centrum Stosunków Międzynarodowych, były dyrektor sekcji polskiej serwisu światowego BBC w Londynie.

tegi obawiam się beczynności Niemiec”. Owa beczynność wobec Rosji, powodowana przestarzałymi koncepcjami Ostpolitik oraz interesem własnym, ma dramatyczne konsekwencje.

Z uznaniem przyjęliśmy reakcję na agresję rosyjską. Zeitenwende kanclerza Scholza to zapowiedź fundamentalnego zwrotu w stosunkach z Moskwą, bardzo poważnego zwiększenia nakładów na obronność w samych Niemczech oraz pomocy Ukrainie.

Źródłem spadku wiarygodności Niemiec w regionie jest jednak dostrzegany brak konsekwencji w działaniu, głównie ociąganie się z dostawami broni, a także przypadki odmowy zgody na dostawy broni niemieckiej z innych państw. Jednocześnie należy docenić, że Berlin poparł utworzenie Europejskiego Instrumentu na rzecz Pokoju o wartości obecnej 2,5 mld euro, wspierającego Ukrainę także dostawami broni.

Ostatecznie Ukraińcy zaczęli dostawać ciężką broń z Niemiec, ale dostępne dane wskazują, że wielkość pomocy militarnej Berlina odstaje od możliwości i poziomu zaangażowania licznych innych, mniejszych państw. Pomoc humanitarna obecnie i obietnica udziału w odbudowie Ukrainy w przyszłości na nic się zdadzą, jeśli Rosja zwycięży, choćby poprzez utrwalenie zdobyczy terytorialnych.

Kanclerz Scholz odmawiał dostarczenia Ukrainie niezbędnej broni ciężkiej, uzasadniając np. w wywiadzie w „Der Spiegel” z 22 kwietnia, że Ukraińcy nie są wystarczająco dobrze wyszkoleni, broń nie jest gotowa, a Niemcy same nie mogą niczego dostarczyć bez osłabienia Bundeswehry itd.

Uwagę jednak zwraca polityczne wyjaśnienie kanclerza: „Nasz kraj ponosi odpowiedzialność za pokój i bezpieczeństwo w całej Europie. (...) Musimy zrobić wszystko, co możliwe, aby uniknąć bezpośredniej konfrontacji wojskowej między NATO a wysoko uzbrojonym supermocarstwem, takim jak Rosja, mocarstwem nuklearnym. Robię wszystko, co mogę, aby zapobiec eskalacji, która doprowadziłaby do trzeciej wojny światowej. Nie może dojść do wojny nuklearnej”.

Czy Polska i inni sojusznicy na wschodzie mogą ufać, że niemieccy sojusznicy w NATO i w UE przyjdą im z pomocą w potrzebie, udzielając wsparcia co najmniej w postaci dostaw broni i amunicji? Bezwarunkowo i bezzwłocznie, byśmy i my nie usłyszeli, że Niemcy tego nie zrobią, gdyż „kraj ponosi odpowiedzialność za pokój i bezpieczeństwo w całej Europie”.

Historyk Timothy Snyder skierował pod adresem Niemiec celne słowa: „Jeśli Ukraina przegra tę wojnę, to stanie się tak być może dlatego, że inni wykorzystali złą historię, by dać sobie złe powody do marnowania czasu w tygodniach, które decydują o kształcie świata w nadchodzących dekadach”.

WETO A SPRAWA NIE TYLKO POLSKA

Problem zaufania i wiarygodności musi zostać rozwiązany w sposób absolutnie jednoznaczny, zanim wkroczymy, co Pani rząd proponuje, na drogę większościowego głosowania w sprawach polityki zagranicznej i bezpieczeństwa UE.

Już Pani poprzednik Heiko Mass zwywał do tego po zablokowaniu w czerwcu 2021 r. przez grupę państw zaskakującej i dyplomatycznie nieprzgotowanej inicjatywy Merkel i Macrona. Polegała ona na podjęciu bezpośrednich rozmów na szczycie Unii z Putinem, choć po lekceważącym potraktowaniu Josepa Borrelli w Moskwie w lutym tego roku było jasne, że Rosja nie uznaje UE za partnera. Mass zwywał: „Nie możemy już dłużej pozwalać na to, byśmy byli zakładnikami tych, którzy swoim wetem paraliżują europejską politykę zagra-

niczną. (...) Weto musi zniknąć. Nawet jeśli miałyby to oznaczać, że Niemcy mogłyby zostać przegłosowane”.

Wczytując się w słowa ministra Mass, nie wiem, jak postąpiłyby Niemcy, ale wątpię, czy Francja pogodziłaby się z przegłosowaniem w sprawie tak zasadniczej jak polityka zagraniczna i obronna.

20 grudnia 2021 r. podczas spotkania w Rzymie z premierem Mario Draghim nowy kanclerz Olaf Scholz także zasugerował, że w „niektórych sytuacjach decyzje powinny być podejmowane przez kwalifikowaną większość”. Draghi skomentował to sceptycznie: „Jeśli zastanowimy się, co oznacza odrzucenie jednomyślności w obliczu podjęcia decyzji o wysłaniu swoich żołnierzy do walki, to zdajemy sobie sprawę, jak jest to skomplikowane”. Biorąc pod uwagę kompetencje Bundestagu w tej sferze, a też różnice wśród uczestników rządzącej koalicji, można przypuszczać, że w samych Niemczech komplikacje byłyby nawet większe.

Zaskakuje obstawanie przy tej radykalnej propozycji wobec poważnych różnic w polityce rządów państw członkowskich. Wojna w Ukrainie różnice te osłabiła, ale ich nie wyeliminowała.

Zauważmy, że i NATO, podstawa naszego wspólnego bezpieczeństwa, jest paktem polityczno-wojskowym, którego działanie wymaga jednomyślności, a zakres reakcji na zagrożenie każde państwo określa samodzielnie. Często słabe rządy koalicyjne w licznych krajach zależne są od labilnej i zmiennej większości parlamentarnej. Czy więc od ambicji którejś z partii działającej w interesie własnej popularności ma zależeć nasze bezpieczeństwo?

Ponadto tak dalece idący krok wymagałby zmiany traktatów, a niewielu uznaje to za realistyczną perspektywę.

Nawet w mniejszej Unii sześciu państw nie udały się próby powołania Europejskiej Wspólnoty Obronnej i europejskiej armii (1952). Niewielu dostrzegło rozwiązanie Unii Zachodnioeuropejskiej (1955-2010) z jej zobowiązaniem natychmiastowego i bezwarunkowego udzielenia pomocy wojskowej w wypadku agresji na któregoś z członków. Klauzula ta była silniejsza niż zobowiązania sojusznice artykułu 5 traktatu północnoatlantyckiego, według którego „w razie ataku na któregoś z sojuszników państwo członkowskie paktu udzieli pomocy Stronie lub Stronom tak napadnętym (...) podejmując (...) akcje, JAKĄ UZNA ZA KONIECZNĄ, nie wyłączając użycia siły zbrojnej”.

Nie powiodła się żadna z podejmowanych w przeszłości prób uzupełnienia traktatowego zestawu zadań i zobowiązań UE o aspekt wojskowy, włącznie z przyjętym w maju Europejskim Kompatsem Strategicznym. Podobnie jak w przeszłości państwa członkowskie nie były w stanie uzgodnić funkcji decyzyjno-operacyjnych wynikających z dwóch zasadniczych pytań:

1. Kto ma podejmować decyzje o użyciu europejskich sił zbrojnych?

2. Kto ma prowadzić działania operacyjne?

Doświadczenie dowodzi, że mimo wieloletnich prób poza skutecznym egzekwowaniem standardów w handlu i przemyśle oraz polityką pomocową trudno mówić o wspólnej polityce zagranicznej i bezpieczeństwa Unii, która nieprzypadkowo w traktatach wymaga jednomyślności. W obliczu odmiennych historii, tradycji politycznych, kultury bezpieczeństwa oraz poczucia zagrożenia 27 państw próby wprowadzania głosowania większościowego w polityce zagranicznej i bezpieczeństwa nie rozwiążą żadnego z problemów, a tylko przyczynią się do zwiększenia napięć i podziałów, a w konsekwencji do osłabienia Unii.

JESTEŚMY WSPÓLNOTĄ, ALE KAŻDY MA SVOJE INTERESY

W przemówieniu zwróciła Pani uwagę na to, że absurdalnie używamy kilkunastu typów czołgów, i wezwała do integracji europejskiego przemysłu zbrojeniowego. Dlaczego więc choćby Francja, Niemcy, Włochy, Holandia, Belgia czy Hiszpania nie były w stanie tego dokonać w przeszłości, nie czekając na zgodę innych krajów? Istnieje przecież mechanizm „pogłębionej współpracy”, który umożliwia grupie państw realizowanie projektów, na które nie ma obecnie zgody wszystkich.

Tak się nie stało, gdyż państwa członkowskie, w tym Niemcy, jeden z największych eksporterów broni, zazdrośnie chronią swoją niezależność, zdolności produkcyjne i miejsca pracy w tej strategicznie ważnej dziedzinie. Ponadto, przyzna Pani, że zakupy zbrojeniowe podlegają racjonalności nie tylko militarnej czy przemysłowej, ale także politycznej. Nieprzypadkowo Polska i Niemcy zdecydowały się na zakup myśliwców amerykańskich F-35, a nie najnowszego Eurofightera Typhoon.

Proeuropejska retoryka zderza się z polityką państw prowadzoną w interesie narodowym. Nic nowego, rządy zawsze tak postępowały, dbając jednocześnie o interes wspólny w ramach UE. Nie powinniśmy być tym rozczarowani, niemniej odwoływanie się do hasel oderwanych od rzeczywistości wyrządza szkody jedności europejskiej i pomaga nacjonal-populistom odwołującym się do suwerenności i patriotyzmu, a jednocześnie wzmacnia teorie spiskowe wyborców, według których ukrywane są rzeczywiste cele proponowanych polityk.

Jednym z najistotniejszych problemów w sferze bezpieczeństwa jest kwestia współdziałania między UE a transatlantyckim NATO. Unia powinna mocniej zaangażować się we współdziałanie z NATO, w proces, który hamuje głównie ona sama, obawiając się dominacji Sojuszu. Wraz z przystąpieniem do NATO Finlandii i Szwecji, państw wcześniej neutralnych, znika argument o trudnościach w realizacji wspólnej polityki bezpieczeństwa. Na porządku dziennym stoi problem dokonania w Europie niezbędnego skoku technologicznego dla skutecznej interoperacyjności europejskich i amerykańskich sił zbrojnych. UE może odegrać zasadniczą rolę w tej dziedzinie – w celu obrony własnej i pogłębienia współpracy z USA.

SIŁA PRZEZ WSPÓŁPRACĘ!

Hasłem tym winniśmy się kierować w stosunkach z USA i NATO oraz wewnątrz samej Unii. Obstawanie w obecnych warunkach przy głosowaniu większościowym i tworzeniu Europy federalnej jest wyrazem swoistego daltonizmu politycznego, gdyż jest nie tylko nierealistyczne, lecz wręcz szkodliwe dla delikatnej równowagi między państwami członkowskimi. Jest ponadto eksploatowane przez suwerenistów we Francji, Włoszech, Hiszpanii czy w Polsce. Przecistawianie się zagrożeniom agresywnych nacjonalizmów, nawet jeśli ich źródła wynikają z obaw i mają charakter obronny, nie może usuwać z naszej perspektywy konieczności umacniania funkcjonalnego modelu pogłębianej integracji w różnorodności.

Czy więc, zanim podejmie się próbę wprowadzenia głosowania większościowego w zakresie polityki zagranicznej i obronnej, budowy Europy federalnej czy choćby tworzenia europejskiego przemysłu obronnego, nie powinniśmy ocenić podjęcia kroków, wydawałoby się, mniej ambitnych, które Unię zdecydowanie wzmocnią, także wobec zagrożeń zewnętrznych? Te kroki to:

• Dokończenie reform w strefie euro, to jest wspólne zarządzanie gospodarką i fi-

nansami, co jest niemożliwe bez harmonizacji polityk w ramach unii fiskalnej i unii socjalnej;

- Dokończenie tworzenia jednolitego rynku UE, także w zakresie usług;
- Stworzenie warunków do zmniejszenia różnic rozwojowych między północą a południem Europy, choćby dla osłabienia napięć społecznych, które grożą spoistości całej Unii.

Od lat postęp w tych dziedzinach hamują same państwa strefy euro broniące własnych miejsc pracy i przemysłów. Kryzys grecki okaże się mało znaczącym epizodem w obliczu potencjalnego kryzysu we Włoszech.

Powinniśmy bez wątplenia w obliczu tak licznych zagrożeń pogłębiać integrację we wszystkich dziedzinach, które pomagają nam wszystkim, także z użyciem mechanizmu głosowania większościowego, ale też – co szczególnie ważne – umacniając w obywatelach Europy przekonanie o użyteczności i skuteczności wspólnego działania w ramach UE.

Należy wspierać koncepcję autonomii europejskiej, szczególnie wobec niepewności co do przyszłej polityki nie tylko Rosji czy Chin, lecz także Stanów Zjednoczonych. Autonomię można uzyskać przez poważne zwiększenie nakładów na obronność i koordynację działań państw członkowskich. Suwerenność natomiast wymaga i odpowiednio wysokich inwestycji w siły zbrojne, i jednolitego, posiadającego odpowiednie uprawnienia wykonawcze dowództwa, na które wszyscy członkowie UE musieliby się zgodzić. Ten typ quasi-państwowej egzekutywy wymagałby utworzenia rzeczywiście federalnej UE, na co państwa członkowskie nie są – i nie wiadomo kiedy będą – gotowe.

Czyńmy więc obecnie maksymalnie wiele, by wzmocnić UE we wszystkich możliwych dziedzinach, podnośmy odporność gospodarek, struktur państwowych i społeczeństw dla samej Unii, a także jako skutecznego partnera NATO.

Bardzo wiele można osiągnąć drogą pragmatycznego mechanizmu wzmocnionej współpracy grupy państw. Nie tylko symbolicznie ważna jest oczywiście jednomyślność całej UE – w obecnej dramatycznej sytuacji wojny, śmierci i zniszczenia, a także kryzysu energetycznego oraz groźnych konsekwencji gospodarczych i społecznych w wielu krajach liczą się konkretne posunięcia wzmacniające NATO, UE i Ukrainę oraz osłabiające Rosję. A do tego potrzebna jest wola polityczna nie tylko Berlina, Paryża czy Rzymu, ale też rządów oraz parlamentów innych państw członkowskich.

POLACY SĄ PROUNIJNI

Forsowanie własnych wyobrażeń wbrew rzeczywistości w polityce bezpieczeństwa państw grozi katastrofą. Z tym się zderzyły obecnie Niemcy, głównie w stosunkach z Rosją, ale i w relacjach sojuszniczych, gdyż zmianę w polityce spowodowało nie samodzielne przemyslenie założeń i złudzeń przeszłej polityki wschodniej, lecz bomby, rakiety i zbrodnie rosyjskie.

Na koniec, Szanowna Pani Minister, zwracam uwagę, że regularnie ponad 80 proc. (!!!) Polaków wspiera członkostwo w UE, w tym więc i zwolennicy rządów PiS. Jest to punkt odniesienia dla myślenia o miejscu Polski w Unii przyszłości. Jeśli tylko wszyscy, wzajemnie lojalni wobec siebie zejdziemy na ziemię i zajmiemy się tym, co prawdziwie potrzebne i możliwe.

A wówczas przyczynimy się i do tego, co podkreśla Pani w swoim wystąpieniu, to jest do pożądanego i skutecznego „partnerstwa w przywództwie” Unii Europejskiej i Stanów Zjednoczonych.

Eugeniusz Smolar

• **Tekst skrócony. Pełna wersja na Wyborcza.pl**

Natalia LL

SYNONIM CIELESNEGO WYZWOLENIA

Odeszła jedna z najbardziej rozpoznawalnych polskich artystek. Jej twórczość odcisnęła swój ślad co najmniej na kilka kolejnych dekad.



Karol Sienkiewicz

Natalia LL, bo tak jest prościej. Artystka z Wrocławia skróciła swe dwuczłonowe nazwisko Lach-Lachowicz do dwóch liter, podobnie jak czyniły to wielkie gwiazdy kina BB czy MM. Sława nigdy nie była stawką jej działań, lecz powiązane ze sobą pojęcia sztuki i wolności.

PRZECIWKO SEKSUALNEJ ZAŚCIANKOWOŚCI

Trudno mówić o Natalii LL, nie wspominając jej „Sztuki konsumpcyjnej”. To film i zdjęcia, na których modelka je banana lub parówkę, co wzbudza oczywiste skojarzenia z seksem oralnym, a nawet wizerunkami pornograficznymi. Jakby artystka dopominała się o rewolucję seksualną, która za

żelazną kurtyną nigdy się właściwie nie dokonała. Sama jednak wydawała się ową dzielącą zimnowojenny świat granicę mentalnie przekraczać. „Sztuka konsumpcyjna” była uniwersalna. Natalia LL prowadziła tu grę między tytułową konsumpcją a wizerunkami kobiet, które również zasadom konsumpcji podlegały.

Po raz pierwszy pokazała „Sztukę konsumpcyjną” w 1973 roku w galerii Permafo we Wrocławiu, której była współzałożycielką, potem w 1975 roku w Galerii Współczesnej w Warszawie. Pod koniec 1975 roku jeden z kadrów trafił na okładkę międzynarodowego magazynu o sztuce „Flash Art”.

Dziś „Sztuka konsumpcyjna” zajmuje stałe miejsce w polskiej historii sztuki, wskazując na wczesne nurty feministyczne w polskiej sztuce. I co jakiś czas staje ością w gardle moralistom.

Jak kilka lat temu, gdy pracę zdjął ze stałej wystawy sztuki XX wieku ówczesny dyrektor Muzeum Narodowego w Warszawie Jerzy Miziołek. „Sztuka konsumpcyjna” ujawniła wówczas swój wiralny potencjał – tysiące osób w mediach społecznościowych i na żywo podczas protestów przeciwko cen-

zurze pod bramą muzeum powtarzały prosty gest z pracy Natalii LL. W ten sposób nie tylko domagali się wolności w sztuce, ale też protestowali przeciwko seksualnej zaściankowości.

Już we wcześniejszych wywiadach artystka mówiła jednak, że nigdy nie wydawało jej się, że łamie jakieś tabu, bo wszystko, co robi, mieści się w sztuce. Dla odbiorców stała się jednak synonimem cielesnego wyzwolenia. Przez sztukę, jako pole wolności, pozwalała ciału wyzwolić się z jego kulturowych okowów.

UWOLNIĆ CIAŁO

To właśnie nieskrępowanie jej twórczości działa jak magnes na coraz to nowych jej wielbicieli. Najlepiej świadczy o tym to, jak często odwołują się do niej młodszy artyści. W ostatnich la-

► Po raz pierwszy „Sztukę konsumpcyjną” Natalia LL pokazała w 1973 roku w galerii Permafo we Wrocławiu

FOT. DZIEKI UPRIĘŻ-
MOŚCI FUNDACJI ZW

tach Natalia LL stała się jedną z głównych postaci galerii lokal_30 w Warszawie, której Agnieszka Rayzacher nadała wyraźnie feministyczny rys.

Do twórczości Natalii LL odnosił się performerski duet Aleksandry Kubiak i Karoliny Wiktor tworzący pod nazwą Grupa Sędzia Główny. W cyklu fotografii performerki sięgnęły po rekwizyty znane ze „Sztuki konsumpcyjnej” i „Sztuki postkonsumpcyjnej”: banana i kisiel. W holdzie złożonym Natalii LL uczyniły z nich przedmiot gry między sobą, w kobieco-kobiecej zabawie.

Po sztukę Natalii LL sięgał również Karol Radziszewski. W swym ponadgodzinnym filmie „America Is Not Ready For This” przeprowadził artystyczne śledztwo, rozmawiając z osobami, z którymi zetknęła się artystka podczas swego kilkumiesięcznego wyjazdu do Nowego Jorku w 1977 roku.

Radziszewski sprawdzał prawdziwość twierdzenia artystki, że „Ameryka nie była gotowa” na jej twórczość. Nawet jeśli większość jego rozmówców przeczyła temu twierdzeniu, z jego wywiadów wylaniał się obraz artystki z kraju zza żelaznej kurtyny stykającej się z „wielkim” i męskim do kwadratu światem komercyjnych nowojorskich galerii.

Sam Radziszewski, który chętnie sięga po strategię artystycznego załączania, kilkakrotnie działania Natalii LL odtwarzał, wpisując je w szerszy, queerowy kontekst.

KONCEPTUALISTKA

Cale dorosłe życie związana była z Wrocławiem. Gdy przyjechała do stolicy Dolnego Śląska na studia w Państwowej Wyższej Szkole Sztuk Plastycznych (1957-63), początkowo chciała zostać malarką. Nie udało się jej jednak dostać do pracowni Eugeniusza Gepperta. Trafiła do pracowni projektowania szkła, a jej wczesne szklane obiekty można do dziś oglądać w Muzeum Narodowym we Wrocławiu. Jednak medium, które pochłonęło jej wyobraźnię, stała się fotografia. Przez fotografię zaś w ciągu kilku lat znalazła się w centrum jednej z najaktywniejszej i najbardziej intelektualnie płodnej sceny sztuki konceptualnej w Polsce.

Serce sztuki konceptualnej było wówczas we Wrocławiu. Natalia LL wspólnie z Andrzejem Lachowiczem i Zbigniewem Dłubakiem wzięła udział w słynnym Sympozjum Plastycznym we Wrocławiu w 1970 roku, uznawanym za pierwszą dużą manifestację sztuki konceptualnej w Polsce. W 1970 roku, po zamknięciu wrocławskiej Galerii pod Moną Lisą prowadzonej przez Jerzego Ludwińskiego, współzałożyła grupę i galerię Permafo. W ich galerii szczególnie status zyskała fotografia – medium wizualizacji abstrakcyjnych pojęć i rejestracji działań artystycznych.

Również w twórczości Natalii LL fotografia szybko przestała być medium reprezentowania rzeczywistości. Służyła raczej do badania takich pojęć jak czas czy stosunku między światem a jego zarejestrowanym obrazem. Ale od początku Natalię LL interesowały również ciało i akty cielesnych zbliżeń, jak w „Fotografii intymnej”. Szybko też obserwacje te objęły samą postać artystki, czasem – jak w „Sztuce konsumpcyjnej” – zastępowanej modelką. Wszystko to ujęte było zawsze w uporządkowane, racjonalne układy. Dlatego Antoni Dzieduszycki, pisząc o jej twórczości, podkreślał właśnie jej ład.

Ład był jednak jedynie ramą, którą nakładała na swoje zainteresowanie światem. Sama mówiła: „Sztuka realizuje się w każdym momencie rzeczywistości, każdy fakt, każda sekunda

Sława nigdy nie była stawką jej działań, lecz powiązane ze sobą pojęcia sztuki i wolności

Susza w Europie

KAŻDA KROPLA WODY
POWINNA BYĆ ŚWIĘTA

W Polsce susza panuje w zasadzie od 2015 r. Według danych unijnego Globalnego Obserwatorium Suszy ta tegoroczna objęła ponad dwie trzecie powierzchni Unii Europejskiej i Wielkiej Brytanii.

ROZMOWA Z

PROF. ZBIGNIEW KUNDZEWICZ, hydrologiem i klimatologiem. Pracownikiem Wydziału Inżynierii Środowiska i Inżynierii Mechanicznej Uniwersytetu Przyrodniczego w Poznaniu

TOMASZ ULANOWSKI: W Hiszpanii susza odsłoniła wioskę 30 lat temu zatopioną w zbiorniku retencyjnym Alto Lindoso. Na czeskim odcinku Łaby już w 2018 r. pokazały się tzw. kamienie głodowe – głazy z inskrypcjami sprzed setek lat ostrzegającymi przed suszą i głodem. W Warszawie poziom Wisły spadł poniżej 30 cm i jest prawie rekordowo niski.

PROF. ZBIGNIEW KUNDZEWICZ:

A w Budapeszcie Wyspa Małgorzaty na Dunaju jeszcze nigdy nie była tak rozległa. Z kolei w Kaub w Niemczech Ren ma obecnie głębokość ledwie 36 cm. Niskie stany wody mamy także m.in. na Tamizie, Loarze i Padzie. W porównaniu z Europą Zachodnią i Południową, a także z Ukrainą, w Polsce susza nie jest w tym roku aż tak drastyczna.

Według danych unijnego Globalnego Obserwatorium Suszy susza panuje na ponad dwóch trzecich powierzchni Unii Europejskiej i Wielkiej Brytanii.

Czy ta susza pana zaskakuje?

– W ogóle mnie nie zaskakuje. W Polsce suszę mamy prawie nieprzerwanie od 2015 r. Tamtego lata, jak pamiętamy, Wisła odsłoniła łupy wojenne, które zatoniły Szwedom w XVII w., a w całej Polsce i innych krajach europejskich wprowadzono racjonowanie energii elektrycznej. Potem mieliśmy bardziej wilgotne lata 2016-17. Ale w latach 2018-19 susza wróciła.

Z kolei w 2020 r. najpierw mocno padało w lutym, ale był to deszcz, a nie śnieg, a potem przyszedł bardzo suchy kwiecień. W efekcie mieliśmy potężną suszę wiosenną. Następnie mocno padało latem i zdarzały się powodzie błyskawiczne oraz podtopienia – szczególnie w miastach, gdzie kanalizacja burzowa nie nadążała z odprowadzeniem wody. Podobnie gwałtowne opady przyszyły w kolejnym roku. Niedawno mojego domu w Swarzędzu tak zalało drogę, że dwa samochody znalazły się pod wodą. Na szczęście kierowcy i pasażerowie się uratowali – zdołali opuścić pojazdy, kiedy woda nie była jeszcze bardzo wysoka. 22 czerwca 2021 r. w dwie godziny spadło w Swarzędzu tyle deszczu, ile normal-



• Warszawa, 28 lipca 2022 r.
Wisła widziana z wysokości rezerwatu Wyspy Zawadowskie

FOT. MACIEK JAŻWIECKI
/ AGENCJA WYBORCZA.PL

nie pada w sześć tygodni. No a teraz – znowu susza.

W Europie Zachodniej potężne fale upału i susza uderzyły w 2003 r. – z powodu przegrzania zmarło wtedy kilkadziesiąt tysięcy ludzi. Kolejna paneuropejska susza przyszła w 2010 r. Na zachodzie kontynentu była bardzo dotkliwa, ale uderzył też mocno w Polskę. Obecna susza jest rekordowo mocna w Hiszpanii, Anglii oraz we Francji.

Oczywiście nie można o wywołanie żadnej z tych konkretnych klęsk żywiołowych oskarżyć globalnego ocieplenia. Ale wiadomo, że zmiany klimatu, które są odpowiedzialne za wzrost liczby i mocy fal upałów, rozregulowały obieg wody w przyrodzie, zwiększając i częstotliwość, i moc ekstre-

malnych susz oraz, co charakterystyczne, ulewnych opadów i powodzi, w tym tzw. błyskawicznych, które szczególnie dotykają miasta czy rejony górskie.

No i susza sprzyja pożarom lasów, z którymi zmagają się obecnie Europa Zachodnia i Południowa, w tym Portugalia, Hiszpania, Grecja i Francja. Niedawno lasy płonęły także w Czechach. Prawdopodobnie w tym roku w Unii Europejskiej spłonie rekordowa powierzchnia lasów.

Można powiedzieć, że mamy do czynienia ze śmiertelną trójką: upałem, suszą i pożarami.

A jak już pada, to leje?

– Dokładnie. Niestety nie tylko kanalizacja burzowa, ale i gleba nie są w stanie przyjąć tak gwałtownych, obfitych opadów deszczu, więc większość wody opadowej spływa rzekami do Bałtyku. Do tego dochodzi

ralnie meandrujące rzeki i dzika roślinność, w tym lasy, są świetnymi magazynami wody. Wymaga to więc zmiany całej gospodarki wodnej w Polsce, która dotąd jest nastawiona na jak najszybsze odprowadzenie wody do morza. No i powinniśmy przestać roić o przekształceniu naszych rzek w kanały dla wielkiej żeglugi transportowej. One są na to za płytkie. A ich wyprostowanie i pogłębienie nie tylko zniszczy ekosystemy naszych rzek, ale też i sprawi, że będą jeszcze szybciej odprowadzać wodę do Bałtyku.

Będziemy budować stacje odsalania wody morskiej, jak w Izraelu?

– Nie sądzę, bo tę wodę trzeba by potem transportować na ogromne odległości, co byłoby niezwykle kosztowne. Odsalanie wody morskiej ma sens tam, gdzie od jej źródeł do odbiorców jest niedaleko – jak w Izraelu, na Malcie czy Cyprze. Natomiast my powinniśmy przejąć od Izraela, gdzie w przeliczeniu na mieszkańca wody jest dwa do trzech razy mniej niż u nas, jego wodną filozofię. Każda kropla wody powinna być święta. A więc powinniśmy zacząć wodę oszczędzać i recyklingować. W tym przestać podlewać trawniki i zacząć wykorzystywać tzw. wodę szarą, czyli zużytą. Przecież to idiotyzm, że czystą wodę pitną spuszcza się w sedesach.

Do ochrony przed powodziami Polskę i inne kraje zmusza obecnie unijna dyrektywa powodziowa, którą trzeba wdrażać bez względu na to, czy niedawno była powódź, czy nie. Czas na dyrektywę suszową.

Wierzy pan, że władze zareagują?

– Do tego najpewniej potrzeba jakiejś wielkiej katastrofy – jak ta, którą teraz obserwujemy w Odrze. Ludzie żyją od kryzysu do kryzysu. Kiedy jakiś się pojawia, reagują. Potem o nim zapominają i przyzwyczajają się do „dobrego”. To tzw. prawo krótkiej pamięci.

Tym razem zmiany klimatu mogą na to nie pozwolić. Upały, susze, ulewne opady i powodzie będą rosły w siłę z każdą dekadą. ●



Powinniśmy zacząć wodę oszczędzać i recyklingować. W tym przestać podlewać trawniki i zacząć wykorzystywać tzw. wodę szarą, czyli zużytą. Przecież to idiotyzm, że czystą wodę pitną spuszcza się w sedesach

malnych susz oraz, co charakterystyczne, ulewnych opadów i powodzi, w tym tzw. błyskawicznych, które szczególnie dotykają miasta czy rejony górskie.

Ekstrema stają się nową normą?

– Tak. Według prognoz klimatycznych już w drugiej połowie XXI w. upały i susza jak te z 2003 r. (wtedy zostały one uznane za klęskę żywiołową z zupełnie innego świata) będą Europę nawiedzać średnio co dwa lata. A susza to katastrofa dla rolnictwa, na które przypada 70 proc. zużycia wody pitnej, dla produkcji energii, w tym w elektrowniach węglowych i jądrowych, dla przemysłu, a w końcu także dla gospodarstw domowych, turystyki (choćby w pięknej dolinie Renu) i transportu rzeczno-

jeszcze zmiana charakteru opadów zimowych – ze śniegu na deszcz. Co sprzyja suszy wiosennej, kiedy budzące się ze snu zimowego rośliny potrzebują dużo wody.

Zmieniła się więc nie tylko struktura poszczególnych opadów – pod względem częstotliwości, intensywności i czasu trwania – ale i ich struktura sezonowa. Choć mamy większe opady w chłodnym okresie roku, to zazwyczaj nie pada śnieg, tylko deszcz. Należy się spodziewać, że oba zjawiska będą się pogłębiać.

Jak się przed tym wszystkim bronić?

– To żadna wiedza tajemna. Musimy zatrzymać jak najwięcej wody opadowej – w małych zbiornikach retencyjnych i przede wszystkim w ekosystemach. Natu-

Plany są od dekad

Ożywić tygrysa tasmańskiego

Tak nazywają ten wymarły gatunek w Australii, ale z tygrysem – oprócz pręg na ciele – miał on niewiele wspólnego. To był największy drapieżny torbacznaz czasów współczesnych. Został wytępiony przez ludzi, a ostatni przedstawiciel gatunku padł w zoo w Hobart w 1936 roku.

Piotr Cieśliński

Plany wskrzeszenia tego wymarłego gatunku, który po polsku nazywa się wilkoworem tasmańskim (albo wilkiem workowatym, choć – uwaga – z wilkami też ma mało wspólnego), snute są od lat 90. zeszłego wieku.

Nadzieję dało udane sklonowanie owcy Dolly. Podobna technika mogłaby umożliwić przyjsię na świat klonu wymarłego wilkowora. Do tej pory jednak żaden z projektów nie został przeprowadzony.

BBC informuje, że teraz zadania podjęła się grupa naukowców z Uniwersytetu w Melbourne i firmy Colossal z Teksasu. Ta amerykańska firma trafiła na nagłówki gazet w zeszłym roku, gdy ogłosiła plany przywrócenia do życia mamuta włochatego. To nie jest

czyste science fiction i tylko czcze medialne gadanie. Colossal stworzyli przedsiębiorca Ben Lamm i słynny genetyk z Uniwersytetu Harvarda George Church, który był liderem Human Genome Project i jednym z pionierów CRISPR/Cas9 – nowej, szybkiej i taniej metody modyfikowania DNA.

Jak przywrócić wymarły gatunek?

Problemów z odtworzeniem wymarłego już gatunku jest jednak cała masa. Trzeba będzie je pokonać krok po kroku, po drodze dokonując wielu przełomowych odkryć – twierdzą cytowani przez BBC naukowcy.

Przede wszystkim trzeba mieć pełen materiał genetyczny zwierzęcia. Naukowcy musieliby go wydobyć i odczytać z zachowanych szczątków wilkoworów, np. z okazji szczenięcia, zakonserwowanego ponad 100 lat temu w spirytusie i do dziś trzymanego w muzeum w Sydney.

Tego już próbowano. Problem w tym, że na razie nie udało się w ten sposób uzyskać wysokiej jakości DNA. Wyizolowano materiał mocno zdegradowany, są w nim liczne luki.

Badacze chcą więc posłużyć się genomem najbliższego żyjącego kuzyna wilka workowate-



• Rysunek niemieckiego artysty Gustava Mützela z 1892 roku

FOT. PAUL D STEWART/SCIENCE PHOTO LIBRARY/EAST NEWS

go – mrówkożera workowatego, zwanego numbatem, który jest mniejszym torbacznem (też pręgowanym) z tego samego rzędu niełazokształtnych.

Numbaty i wilkowory miały wspólnego przodka, który żył od 35 do 41 mln lat temu. Jak sądzą naukowcy, ich DNA jest w 95 proc.

takie samo. Niedawno odczytano pełen genom numbata, dzięki czemu teraz można będzie porównać oba genomy – ten numbata i wybrakowany wilkowora, a także odkryć, jak zmodyfikować DNA numbata, aby otrzymać genetyczny przepis na wilkowora.

Technologia edycji genów CRISPR umożliwia selektywne wycinanie lub wstawianie potrzebnych fragmentów DNA w komórkach pobranych od numbata.

Co potem? Dalszy scenariusz zapewne będzie przypominał klonowanie owcy Dolly. Odtworzone DNA wilkowora zostanie wstawione do komórki jajowej, która wcześniej zostanie opróżniona z jądra zawierającego jej własny materiał genetyczny. Przyszły zarodek będzie się więc rozwijał zgodnie z odtworzonym planem genetycznym wymarłego przed 100 laty gatunku. Matką pierwszego wilkowora będzie zapewne samica numbata.

Czy to ma sens? Zdania są sprzeczne

Prof. Andrew Pask, który kieruje badaniami z ramienia Uniwersytetu w Melbourne, twierdzi, że pierwszy wilk workowaty będzie mógł zostać ponownie wypuszczony na wolność już za 10 lat – podaje BBC.

Gdyby naukowcom udało się ożywić wymarłe zwierzę, byłoby to wyczyn historyczny, pierwszy taki w dziejach Ziemi, z której bezpowrotnie zniknęło już ponad 99 proc. żyjących kiedyś gatunków. Dalece nie wszyscy naukowcy uważają, że to jest możliwe, a wielu też sądzi, że to nie ma sensu.

W przypadku odtworzenia mamuta podnoszono argument, że świat, do którego biologicznie były przystosowane te gigantyczne zwierzęta, już nie istnieje. Nie miałyby więc swojego ekosystemu. A przecież nie chcielibyśmy je trzymać w zoo na wzór „Parku Jurańskiego”.

W przypadku wilkowora jest jednak inaczej. Tasmania ma wciąż podobne środowisko, w którym jeszcze 100 czy 200 lat temu żyły i radziły sobie wilkowory. Wymarły z powodu ludzi, którzy na nie polowali bez umiaru. Te zwierzęta miałyby więc gdzie wrócić. ●

wyborcza.pl

• Film pokazujący ostatniego osobnika z gatunku wilkoworów tasmańskich na Wyborcza.pl

Sygn. akt I Ns 448/20
W Sądzie Rejonowym w Grudziądzu pod sygn. akt I Ns 448/20 toczy się postępowanie z wniosku Defensza Szwed i Wspólnicy Spółka Jawna z siedzibą w Łodzi
O STWIERDZENIE NABYCIA SPADKU
po Andrzeju Piotrze Gończewskim, synu Barbary i Henryka, zmarłym 12 stycznia 2011 roku w Rypinie, ostatnio zamieszkałym w Grudziądzu.
Sąd wzywa spadkobierców, aby w ciągu 3 miesięcy od ogłoszenia zgłosili się w tutejszym Sądzie i udowodnili swój tytuł powołania do spadku, gdyż w przeciwnym razie mogą być pominięci w postanowieniu o stwierdzeniu nabycia spadku.

OGŁOSZENIE 34198176

W Sądzie Rejonowym w Mielcu I Wydział Cywilny pod sygn. akt I Ns 406/21 toczy się sprawa z wniosku Grażyny Ortyl i Sylwestra Ortyla o nabycie w drodze zasiedzenia własności nieruchomości położonej w Goleszowie, gmina Mielec, składającej się z działki nr 536 o pow. 0,18 ha, powstałej z części pgr. 139/3 objętą księgą wieczystą TB1M/00003332/2 prowadzoną przez Sąd Rejonowy w Mielcu.
Sąd wzywa wszystkich zainteresowanych, w tym Władysława Tokarza s. Michała i Marii, Emilię Kiwak, Anielę Lonczak, Zofię Gołąb, Mieczysława Cieślę, Jana Cieślę, Józefa Mikruta i Kazimierę Stawarzową lub ich spadkobierców do zgłoszenia się i wykazania swoich praw w terminie 3-ch miesięcy od daty ogłoszenia.
Jeżeli w terminie tym nikt się nie zgłosi, albo zgłoszyszy się własności nie wykaże, sąd stwierdzi zasiedzenie, jeżeli zostanie ono udowodnione.

OGŁOSZENIE 34198148

Przed Sądem Rejonowym w Bytomiu w I Wydziale Cywilnym toczy się postępowanie w sprawie pod sygnaturą I Ns 4/21 o stwierdzenie nabycia spadku po Marii Wójcik z domu Brylak, córce Antoniego i Katarzyny, mającej miejsce ostatniego zwykłego pobytu w Bytomiu, zmarłej w dniu 20 lipca 2020 roku w Bytomiu.

Wzywa się spadkobierców zmarłej, aby w ciągu 3 miesięcy od daty ukazania się tego ogłoszenia zgłosili się i udowodnili nabycie spadku, gdyż w przeciwnym razie mogą być pominięci w postanowieniu o stwierdzeniu nabycia spadku.

OGŁOSZENIE 34198352

Przed Sądem Rejonowym w Toruniu pod sygnaturą X Ns 1119/18 toczy się z wniosku Gminy Zławieś Wielka sprawa o stwierdzenie nabycia spadku po Edmundzie Jerzym Lofku, s. Bolesława i Elżbiety, zm. 12.09.1985 r. w Złejwsi Wielkiej, ostatnio stale zamieszkałym w Złejwsi Wielkiej. Sąd wzywa spadkobierców zmarłego, aby w terminie trzech miesięcy od daty ukazania się ogłoszenia zgłosili i udowodnili swe prawa do spadku, gdyż w przeciwnym razie mogą być pominięci w postanowieniu o stwierdzeniu nabycia spadku.

OGŁOSZENIE 34198311

W Sądzie Rejonowym w Mielcu I Wydział Cywilny pod sygn. akt I Ns 271/22 toczy się sprawa z wniosku Franciszka Juliana Janiec
o nabycie w drodze zasiedzenia własności nieruchomości położonej w Radomyślu Wielkim,
powiat mielecki, składającej się z działki nr 263/1 o pow. 0,9450 ha, powstałej z pgr 310/3, 311/4, 311/5, 312/3, 313/3, cz. pgr. 307/3 i działki nr 263/2 o pow. 0,3625 ha powstałej z pgr. 301/3, 305/3, 306/12, 306/13 i cz. pgr. 307/3 – lwh zaginione.
Sąd wzywa wszystkich zainteresowanych, do zgłoszenia się i wykazania swoich praw w terminie 3-ch miesięcy od daty ogłoszenia.
Jeżeli w terminie tym nikt się nie zgłosi, albo zgłoszyszy się własności nie wykaże, sąd stwierdzi zasiedzenie, jeżeli zostanie ono udowodnione.

OGŁOSZENIE 34198297

Syndyk sprzeda wierzytelność

Cena nominalna
230 394,00 zł.

Cena wywołania
35 040, – zł

Oferty pisemne należy składać na adres Syndyk Andrzej Gąsienica-Laskowy, Harenda 29C, 34-500 Zakopane (decyduje data doręczenia) do dnia 3 IX 2022 r. (włącznie) z podaniem danych imiennych oferenta (firmy), danych identyfikacyjnych, adresu elektronicznego do doręczeń, oferowaną ceną, oświadczeniem o zapłacie ceny w terminie 14 dni od daty do rozstrzygnięcia konkursu (daty wystania wiadomości elektronicznej z powiadomieniem), czytelnym podpisem i (jeśli dotyczy) ważnym umocowaniem.

Kryterium wyboru oferty to najwyższa cena lecz nie mniejsza od ceny wywołania. Zastrzega się prawo odstąpienia od konkursu o każdym czasie bez podania przyczyny.

Z wierzytelnością można zapoznać się pod adresem www.reorg.pl

OGŁOSZENIE 34198406

Prezydent Wrocławia

ogłasza

trzeci przetarg ustny nieograniczony na sprzedaż nieruchomości gruntowej niezabudowanej, położonej we Wrocławiu przy:

ul. Rolniczej 41,

obręb: **Strachocin, AM-3, dz. nr 52;**
GPS: **51.10673 N 17.15447 E;**
pow. nieruchomości: **1987 m²;**
KW nr: **WR1K/00205007/6;**
Przeznaczenie nieruchomości: **brak miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego, nieruchomość położona jest w sąsiedztwie zabudowy mieszkaniowej jednorodzinnej.**
Cena wywoławcza: **560 000,00 zł;**
Wadium: **50 000,00 zł;**

Wadium uczestnicy przetargu powinni wpłacić najpóźniej do dnia **20 października 2022 r.** na konto: **Gmina Wrocław, pl. Nowy Targ 1-8, 50-141 Wrocław - nr 36 1020 5226 0000 6302 0417 7655. Datą dokonania wpłaty wadium jest data uznania rachunku bankowego Gminy.**

Przetarg odbędzie się w siedzibie Urzędu Miejskiego Wrocławia, pl. Nowy Targ 1-8 w sali 215 o godz. 10⁰⁰ dnia 27 października 2022 r.



Pełną informację dotyczącą nieruchomości oraz przetargu zawiera ogłoszenie wywieszone na tablicy ogłoszeń w siedzibie Urzędu Miejskiego Wrocławia, pl. Nowy Targ 1-8. Ogłoszenie o przetargu dostępne jest również w Internecie, na stronach Urzędu Miejskiego Wrocławia: gn.um.wroc.pl oraz pod adresem www.bip.um.wroc.pl.

Informacje o nieruchomości można uzyskać w Dziale Promocji Nieruchomości Wydziału Nabywania i Sprzedaży Nieruchomości Urzędu Miejskiego Wrocławia, pl. Nowy Targ 1-8, pok. 126, tel. +48- 71- 777- 72-83 do 84, e-mail: wms@um.wroc.pl.

Prezydent Wrocławia ma prawo odwołania przetargu z ważnych powodów.

OGŁOSZENIE 34197964

Prezydent Wrocławia

ogłasza

trzeci przetarg ustny nieograniczony na sprzedaż udziału w wysokości 83/100 części w nieruchomości gruntowej zabudowanej, położonej we Wrocławiu przy:

ul. Warszawskiej 1,

obręb: **Brochów, AM-5, dz. nr 16/6;**
GPS: **51.06469 N 17.08032 E;**
pow. nieruchomości: **1584 m²;**
KW nr: **WR1K/00112851/8;**
Opis nieruchomości: zabudowana trzykondygnacyjnym budynkiem mieszkalnym wielorodzinnym o powierzchni zabudowy 244 m², z przybudówką, w zabudowie wolnostojącej, częściowo podpiwniczonym, z poddaszem użytkowym.
Przeznaczenie nieruchomości: **brak miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego, nieruchomość położona jest w sąsiedztwie zabudowy mieszkaniowej wielorodzinnej oraz usługowej.**
Cena wywoławcza: **1 376 000,00 zł;**
Wadium: **130 000,00 zł;**

Wadium uczestnicy przetargu powinni wpłacić najpóźniej do dnia **20 października 2022 r.** na konto: **Gmina Wrocław, pl. Nowy Targ 1-8, 50-141 Wrocław - nr 36 1020 5226 0000 6302 0417 7655. Datą dokonania wpłaty wadium jest data uznania rachunku bankowego Gminy.**

W związku z wpisaniem nieruchomości do rejestru zabytków cenę sprzedaży obniża się o 30%.

Przetarg odbędzie się w siedzibie Urzędu Miejskiego Wrocławia, pl. Nowy Targ 1-8 w sali 215 o godz. 10⁰⁰ dnia 27 października 2022 r.



Pełną informację dotyczącą nieruchomości oraz przetargu zawiera ogłoszenie wywieszone na tablicy ogłoszeń w siedzibie Urzędu Miejskiego Wrocławia, pl. Nowy Targ 1-8. Ogłoszenie o przetargu dostępne jest również w Internecie, na stronach Urzędu Miejskiego Wrocławia: gn.um.wroc.pl oraz pod adresem www.bip.um.wroc.pl.

Informacje o nieruchomości można uzyskać w Dziale Promocji Nieruchomości Wydziału Nabywania i Sprzedaży Nieruchomości Urzędu Miejskiego Wrocławia, pl. Nowy Targ 1-8, pok. 126, tel. +48- 71- 777- 72-83 do 84, e-mail: wms@um.wroc.pl.

Prezydent Wrocławia ma prawo odwołania przetargu z ważnych powodów.

OGŁOSZENIE 34197965

TYLKO ZDROWIE

NIE MIESZAJ...

Dr n. med. Anna Groblewska*

...klimatyzacji z zespołem suchego oka

Klimatyzacja w samochodzie może wysuszać powierzchnię oka. Pieczenie, zaczerwienienie, uczucie piasku pod powiekami i łzawienie z pewnością mogą odczuwać osoby, które wcześniej skarżyły się na zespół suchego oka. Ale podobne objawy klimatyzacja może wywołać nawet u tych, którzy na co dzień nie mają takich problemów.

W przypadku nadmiernego wysuszenia powierzchni oka dochodzi do zaburzeń filmu łzowego, przez co może się zdarzyć, że zaczniemy gorzej widzieć.

Co zrobić, by po wyjściu z samochodu nie zaczynać urlopu z piekącymi, łzawiącymi oczami?

Warto mieć przy sobie nawilżające krople do oczu, bez konserwantów, za to z kwasem hialuronowym, czyli naturalną substancją o działaniu nawilżającym. Takich kropli nie można przedawkować, można je też stosować dłużej niż krople z konserwantami. Wiele takich preparatów ma wygodne i bezpieczne aplikatory, które zapewniają wysoką jałowość produktu i sprawiają, że kropli możemy używać nawet 6 miesięcy po otwarciu. ● **Not. ET**

*specjalistka chorób oczu i ekspertka kampanii #GodzinaDlaOka

PRAWDA CZY MIT

Margit Kossobudzka



Omdlenie i zasłabnięcie to nie to samo?

Dla laika nie ma różnicy, czy ktoś zasłabł, czy omdlał. Z medycznego punktu widzenia omdlenie to przemijająca utrata przytomności spowodowana spadkiem ukrwienia mózgu – także przemijającym.

– Zasłabnięcie, bez całkowitej utraty przytomności, określimy fachowo jako stan przedomdleniowy. Natomiast kiedy występuje krótkotrwała, ale całkowita utrata przytomności, jest to omdlenie – wyjaśnia dr n. med. Szymon Budrejko, ekspert Sekcji Rytmu Serca Polskiego Towarzystwa Kardiologicznego. Utrata przytomności to czasem skutek urazu, np. głowy, ale też można omdleć np. podczas drgawek padaczkowych. Istnieją także tak zwane omdlenia rzekome, czyli psychogenne, związane z zaburzeniami psychologicznymi, czy rzadkie jednostki chorobowe związane z zaburzeniem ukrwienia mózgu z powodu innych przyczyn. Najczęściej jednak omdlenia są związane z przemijającym niedokrwieniem mózgu. Zawsze powinny nas zaniepokoić, zwłaszcza jeżeli nie są pojedynczym przypadkiem. To może być sygnał, że choruje serce. Aby upewnić się co do przyczyny omdleń, lekarz zaleci też badania: krwi oraz EKG, a u wybranych pacjentów także ECHO serca. ●

Liczba

14

PROC.

• **Taki wzrost cen w sektorze prywatnej opieki zdrowotnej w 2022 r. prognozuje firma badawcza PMR**

Akcja społeczna



• **ONKOBIEG. Stowarzyszenie Pomocy Chorym na Mięsaki i Czerniaki Sarcoma organizuje bieg, którego ideą jest solidarność z pacjentami w trakcie terapii. Rejestracja uczestników odbywa się za pośrednictwem strony internetowej onkobięć.pl. Bieg rozpocznie się 11 września w Warszawie przy Narodowym Instytucie Onkologii o godz. 11.**

Problem z insuliną

Insulinooporn – przyczyna czy skutek nadwagi?

Jaką strategię przyjąć, kiedy tkanka tłuszczowa robi wszystko, by rządzić naszym organizmem?

Katarzyna Staszak

Gdy coś jemy, w naszej krwi pojawia się glukoza – cukier, który powinien trafić do każdej komórki organizmu i dostarczyć jej energię. Glukoza nie potrafi jednak sama „otworzyć” wszystkich komórek. Potrzebuje insuliny, hormonu wydzielanego przez trzustkę. Trzustka zabiera się do pracy, gdy jedzenie pojawi się w żołądku, a glukoza we krwi. Insulina pomaga komórkom wychwytywać krążącą we krwi glukozę. Pomaga też magazynować ją w tkankach, żebyśmy mieli zapas energii. Takie zapasy powstają w mięśniach i wątrobie (w postaci glikogenu), a także w tkance tłuszczowej (tych zapasów nie lubimy).

INSULINO, DLACZEGO NIE DZIAŁASZ?

– Tkanki różnią się wrażliwością na insulinę. Są takie, które chłoną glukozę właściwie bez udziału insuliny. Tak działają mięśnie, kiedy ćwiczymy, i tak działa nasz mózg, gdy intensywnie pracujemy. Oporna na działanie insuliny jest natomiast tkanka tłuszczowa – wyjaśnia dr hab. n. med. Alina Kuryłowicz, diabetolożka i endokrynolożka. Prof. Kuryłowicz pracuje w Poradni Leczenia Otyłości Szpitala im. Orłowskiego w Warszawie, a w PAN prowadzi badania dotyczące zaburzeń w funkcjonowaniu tkanki tłuszczowej.

Coraz więcej osób ma problem polegający na tym, że insulina w ich ciele przestaje działać albo działa mniej efektywnie, czyli nie może poradzić sobie z glukozą krążącą we krwi. Tkanki nie mogą tej glukozy dostać, choć jej chcą, bo potrzebują energii. Tkanki są głodne, więc uruchamiane są lokalne mechanizmy zwiększające dostęp do glukozy. Np. rozpada się glikogen zgromadzony w mięśniach lub wątrobie. Wtedy wątroba chce uzupełnić zapas energii, który oddała – zaczyna więc syntezę glukozy. Ta z krwi nie jest dostępna, więc tkanka tłuszczowa rozpoczyna proces uwalniania związków tłuszczów do krwi, czyli lipolizę. U osób zdrowych insulina hamuje zarówno wytwarzanie glukozy w wątrobie, jak i uwalnianie tłuszczu z tkanki tłuszczowej – wyjaśnia prof. Kuryłowicz.

Zjawisko niewrażliwości tkanek na insulinę nazywamy insulinoopornością. Z czego może wynikać?

Może być uwarunkowana genetycznie.

– Najczęściej taką insulinooporność mają kobiety z zespołem policystycznych jajników (PCOS). Aż 70 proc. kobiet z PCOS ma insulinooporność niezależnie od tego, czy ich masa ciała jest w normie, czy nie. Są też inne choroby, którym towarzyszy insulinooporność, ale występują bardzo rzadko – mówi prof. Kuryłowicz.

Powszechniejsza jest insulinooporność wywołana stylem życia. Podstawowy powód to otyłość. – Wraz ze wzrostem masy ciała zaczyna dominować w nim tkanka tłuszczowa, która jest niewrażliwa na insulinę, a ubywa tkanek wrażliwych, czyli tkanki mięśniowej – mówi prof. Kuryłowicz. Dodaje, że insulinooporność mogą wywołać także przyjmowane leki. Najczęściej to glikokortykoidy stosowane z różnych powodów, np. astmy, alergii, albo neuroleptyki stosowane w psychiatrii.

TKANKA TŁUSZCZOWA NAS ATAKUJE

Tkanka tłuszczowa u osób otyłych lokalizuje się nie tylko na brzuchu. Może też atakować narządy wewnętrzne i organizm ma w sumie więcej tkanki niewrażliwej na insulinę. Poza tym ta tkanka nie działa prawidłowo, jej komórki są przeładowane związkami tłuszczu. Zaczyna produkować prozapalne cytokiny, które nasilają insulinooporność także w innych tkankach. Cytokiny mogą wędrować do wątroby czy mięśni, które dotychczas były wrażliwe na insulinę, i sprawić, że staną się one na nią odporne – tłumaczy prof. Kuryłowicz.

Co się dzieje, gdy tkanki nie reagują na insulinę i nie chcą wpuścić krążącej we krwi glukozy? Poziom glukozy jest wyższy, niż powinien być. Jeśli tkanki organizmu są głodne, tkanka tłuszczowa aktywuje proces uwalniania energii, czyli lipolizę. Rośnie wówczas stężenie triglicerydów we krwi. – Trzustka próbuje z tym walczyć, zaczyna pracować na 300 proc. normy, wydziela insuliny coraz więcej, aż w końcu może się poddać i rozwija się cukrzyca. Podwyższone stężenia insuliny, glukozy i lipidów sprzyjają rozwojowi miażdżycy naczyń krwionośnych. A miażdżycy

TYLKO ZDROWIE



FOT: SHUTTERSTOCK

Diabetolożka wyjaśnia*
Osiem wskazówek, które pomagają zdiagnozować insulinooporność

- 1 Rozpoznanie insulinooporności jest rozpoznaniem klinicznym, zazwyczaj nie wymaga specjalistycznych badań.

2 Jeśli pacjent ma otyłość, ma też insulinooporność.

3 Jeśli pacjentka ma zespół policystycznych jajników (PCOS), to można podejrzewać insulinooporność.

4 Przy podejrzeniu insulinooporności warto oznaczyć stężenie glukozy na czczo. Zobaczmy, czy trzustka radzi sobie z wydzielaniem insuliny lub czy mamy do czynienia z cukrzycą lub stanem przedcukrzycowym.
- 5 Pomocne jest badanie obciążenia glukozą. Przy insulinooporności po dwóch godzinach poziom glukozy jest taki sam lub niższy niż „na starcie”, bo trzustka wydzieliła gigantyczną ilość insuliny. U osoby zdrowiej takiego wielkiego spadku nie ma.

6 Badanie poziomu insuliny jest trudne, bo jest to hormon bardzo wrażliwy na rozpad. Wyniki traktować należy więc z dużą ostrożnością. Krew po pobraniu powinna być umieszczona w lodzie i szybko dostarczona do laboratorium. Aby badanie miało sens, powinno być robione w punkcie przy laboratorium.
- 7 Dużo mówi proporcją między poziomem trójglicerydów a stężeniem „dobrego” cholesterolu HDL. Jeśli trójglicerydów jest trzy razy więcej (lub jeszcze więcej) niż HDL, to z dużym prawdopodobieństwem można stwierdzić insulinooporność. Taki wynik oznacza, że insulina nie może zahamować lipolizy.

8 Nie zaleca się wykonywania testu obciążenia glukozą z oceną wydzielania insuliny. Trudno wiarygodnie wykonać oznaczenia i nie jest jasne, jakie powinny być normy.

*Dr hab. n. med. Alina Kuryłowicz, diabetolożka i endokrynolożka

dżycza to większe ryzyko nadciśnienia tętniczego, zawału serca czy udaru mózgu – przestrzega ekspertka.

NIEOCZYWISTE
KONSEKWENCJE

Insulinooporność może powodować zaburzenia miesiączkowania i płodności. – Nadmiar insuliny u kobiet stymuluje produkcję męskich hormonów i zmniejsza wytwarzanie białka wiążącego hormony płciowe w wątrobie. Oznacza to, że męskie hormony krążą w organizmie i zaburzają działanie narządów. Płodności szkodzą też substancje wydzielane przez przeładowaną zapasami tkankę tłuszczową – mówi prof. Kuryłowicz. Insulinooporność „rozkalibrowuje” trzustkę, która przyzwyczajona do walki

Aż 70 proc. kobiet z PCOS ma insulinooporność niezależnie od tego, czy ich masa ciała jest w normie, czy nie

wydziela nadmiernie dużo insuliny niezależnie od potrzeb, czyli od wielkości posiłku. Dlatego część osób z insulinoopornością odczuwa spadek energii około godziny po posiłku. – Nawet na niewielki wzrost poziomu glukozy we krwi organizm odpowiada dużą dawką insuliny. Dlatego spa-

dek glukozy jest tak głęboki, że wywołuje senność, drżenie mięśni, kołatanie serca. Pacjent instynktownie sięga po jedzenie, żeby podnieść sobie poziom cukru. To dodatkowe kalorie i krótkotrwałe ratunek, bo cały cykl się powtarza – wyjaśnia prof. Kuryłowicz.

JAK LECZYĆ
INSULINOOPORNOŚĆ?

– Właściwie nie ma leków „na insulinooporność”. Ale ponieważ większość pacjentów ma jednocześnie otyłość, postępujemy zazwyczaj jak w tej chorobie. Podstawą jest aktywność fizyczna, dietoterapia, wsparcie psychodietetyków i psychologów. Można wspomagać się lekami na cukrzycę typu 2, a w wybranych przypadkach możliwe są operacje

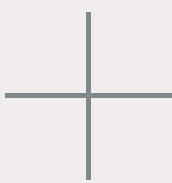
bariatryczne – wymienia prof. Kuryłowicz. – Do leków, które mogą być stosowane u pacjentów z insulinoopornością, należą metformina, zalecana powszechnie u pacjentów z cukrzycą typu 2, oraz analogi GLP-1R. Wskazaniem do użycia tych leków nie jest insulinooporność, tylko cukrzyca, nadwaga i otyłość. Zarejestrowane są już nowe grupy leków (np. podwójny analog GLP-1 i GIP – tirzepatyd), które zwiększają wrażliwość tkanek na insulinę i są stosowane do leczenia cukrzycy typu 2 i otyłości. Podstawą walki z insulinoopornością jest zmiana nawyków na zdrowsze – podkreśla prof. Kuryłowicz. ●

Teksty o insulinooporności powstały we współpracy z ekspertkami Polskiego Towarzystwa Medycyny Stylu Życia

ZAMÓW NA WRZESIEŃ DO 24 SIERPNIA

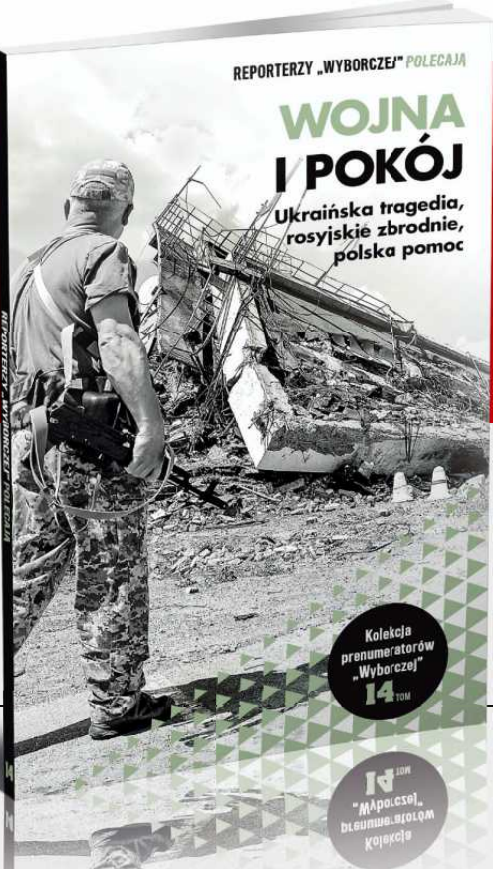
KUP PRENUMERATE
TECZKOWĄ
I ODBIERZ PREZENT*

* książka do odbioru w punkcie sprzedaży od 16 września



„WOJNA I POKÓJ”
CZTERNASTY TOM SERII REPORTERZY
„WYBORCZEJ” POLECAJĄ

Prenumeratorów teczkowych zapraszamy do Klubu „Wyborczej”. Jego członkowie mogą m.in. uczestniczyć w spotkaniach online z redakcją i jej gośćmi. Dodatkowo Klubowicze mają dostęp do archiwum tekstów „Wyborczej”. Co zrobić, by zostać członkiem Klubu: 1. Skontaktuj się z naszą infolinią, tel. 22 555 54 55 (pn.-pt. 8-19, sob. 9-17). 2. Podaj numer dowodu zakupu prenumeraty teczkowej. Zapraszamy.



TYLKO ZDROWIE

Dieta w insulinooporności

Nie musisz tyć z powietrza

Insulinooporność wiąże się z przewlekłym zmęczeniem, wzmożonym apetytem na słodkie i sennością po posiłku.

Małgorzata Słoma-Krześlak*

Jak jeść, żeby dodać sobie energii i poprawić działanie organizmu? Osoby, które przychodzą do poradni metabolicznej po radę, często mówią na wstępie: „tyję z powietrza” albo „mam nadwagę przez insulinooporność”.

Pacjenci mają wrażenie, że ich wysiłki nie przynoszą rezultatów, bo insulinooporność wszystko utrudnia, i że zawsze tak będzie. Staramy się walczyć z takim przekonaniem, bo odbiera motywację do zmian w sposobie odżywiania.

SZKODZI BRAK ENERGII I TECHNOLOGIA

Insulinooporność wiąże się m.in. z przewlekłym zmęczeniem, częstym uczuciem głodu dwie-trzy godziny po jedzeniu, wzmożonym apetytem na słodkie i sennością po posiłku. Wahania poziomu cukru we krwi mogą powodować uczucie rozdrażnienia i osłabienia. Najlepszym rozwiązaniem wydaje się więc odpoczynek na kanapie.

Osoba, której brakuje energii, nie szuka dodatkowych aktywności, rzadziej ma chęć wyjść na spacer, na rower czy zająć się porządkami w ogrodzie. A im więcej godzin spędzamy na siedząco, tym łatwiej wchodzimy w dodatni bilans energetyczny – przyjmujemy więcej kalorii z jedzeniem, niż spalamy danego dnia. Można więc jeść tyle samo co wcześniej, ale zacząć przybierać na wadze z powodu mniejszej spontanicznej aktywności.

Przez rozwój technologii ruszamy się coraz mniej. Z analizy naukowców wynika, że samo wynalezienie pilota do telewizora można przeliczyć na pięć dodatkowych kilogramów. Kiedyś trzeba było wstać z kanapy, żeby zmienić kanał czy głośność w telewizji. Nie musimy już odkurzać mieszkania, bo robi to za nas odkurzający robot. Nie musimy iść na zakupy, bo można je zrobić przez internet. Jeśli korzystamy z tych wynalazków, to powinniśmy zaoszczędzony czas wykorzystać na inne aktywności. Większość osób jednak tego nie robi.

Powszechnie dostępna jest żywność wysokoprzetworzona i kaloryczna, niewymagająca żadnej obróbki przed zjedzeniem. Wyciągamy z opakowania ijemy. Mówiąc o tym wszystkim, wyjaśniamy pacjentowi, że nie tyje przez insulinooporność. Ona jest skutkiem wcześniejszych nawyków. Dobra wiadomość jest taka, że insulinooporność nie utrudnia redukcji masy ciała.

Zalecenia zdrowego żywienia

Produkty zbożowe z pełnego ziarna
(płatki owsiane, makaron razowy, kasze)

Różnokolorowe warzywa i owoce
(więcej warzyw niż owoców)

Nabiał o niskiej zawartości tłuszczu
(zwłaszcza fermentowanego)

Nasiona roślin strączkowych
(fasola, groch, ciecierzyca, bób)

Orzechy i nasiona
(orzechy włoskie, pestki dyni, nasiona słonecznika)

Ryby (zwłaszcza tłuste morskie)

Zamieniaj

Przetworzone produkty zbożowe na **pełnoziarniste**

Smażenie i grillowanie na **gotowanie, duszenie lub pieczenie**

Mięso czerwone i przetwory mięsne na **ryby, drób, jaja, orzechy i nasiona roślin strączkowych**

Produkty mleczne pełnotłuste na **niskotłuszczowe**

Tłuszcze zwierzęce na **roślinne**

Słodkie napoje na **wodę**

Zamieniaj

Mięso czerwone i przetwory mięsne
(m.in. kielbasy, wędliny, boczek)

Produkty przetworzone z dużą zawartością soli, cukru i tłuszczów
(fast food, przekąski, herbatniki, wafelki, batony itp.)

Cukier i słodzone napoje

Sól

Jedz więcej

Jedz mniej

© GAZETA WYBORCZA

ŹRÓDŁO: NARODOWE CENTRUM EDUKACJI ŻYWIENIOWEJ



• **Posiłki powinny być komponowane tak, by dawać uczucie sytości. W pierwszej kolejności warto zjadać warzywa.**

FOT. SHUTTERSTOCK

Zasady zdrowego odżywiania
Czy indeks glikemiczny jest ważny

Koncepcja indeksu glikemicznego (IG) powstała, kiedy zauważono, że różne produkty o takiej samej ilości węglowodanów w różny sposób podnoszą stężenie cukru we krwi. Inaczej działa na nas zjedzenie 50 g węglowodanów z białego pieczywa, a inaczej takiej samej ilości węglowodanów z owoców. Produkty zostały więc podzielone na te o niskim, średnim i wysokim indeksie glikemicznym.

– Problemem jest jednak wiele przekłamań wokół indeksu oraz błędów w internetowych źródłach. Np. według ostat-

niej nowelizacji arbuzy i gotowana marchewka mają już niski indeks glikemiczny i nie trzeba ich się bać. Nie trzeba wyjmować marchewki z zupy – mówi Małgorzata Słoma-Krześlak, dietetyczka. – Poza tym odpowiedź naszego organizmu na posiłek jest bardziej złożona, niż wynika to z indeksu. Na glikemię poposiłkową wpływ ma także poprzedni posiłek, a nawet kolacja z poprzedniego dnia. Do tego nie wszystko, co ma niski indeks glikemiczny, jest zdrowe. Przykładem może być popularny krem czekoladowo-orzechowy sprzedawany w słoiku.

Ma niski indeks, zdrowy nie jest. I jeszcze coś: zjedzenie dużej ilości produktu o niskim indeksie sprawi, że organizm zareaguje tak samo jak na małą ilość czegoś o wyższym indeksie. Dlatego że liczy się ładunek glikemiczny. Duża ilość czegoś „zdrowego” to duży ładunek glikemiczny. Pacjenci trzymający się indeksu glikemicznego mogą zacząć ograniczać produkty wartościowe, ale mające średni lub wysoki indeks. Lepiej koncentrować się na komponowaniu wartościowych posiłków według zasad zdrowego odżywiania. ●

INSULINOOPORNOŚĆ
PODWZGÓRZOWA

Coraz częściej pojawia się pojęcie insulinooporności podwzgórzowej. O co chodzi? U zdrowej osoby insulina, przedostając się przez barierę krew-mózg, oddziałuje na podwzgórze, doprowadzając do zmniejszenia łaknienia, dzięki czemu kończymy jeść. Przy insulinooporności pojawia się trudność z kontrolą łaknienia, trudniej o uczucie sytości. Warto o tym wiedzieć, żeby rozumieć, co się z naszym organizmem dzieje.

Dietoterapia w insulinooporności polega w dużej mierze na edukacji żywieniowej. Ważna jest koncepcja bilansu energetycznego, czyli próba codziennego spalania większej liczby kalorii niż ta przyjmowana z jedzeniem.

Większość osób nie potrafi prawidłowo oszacować, jak bogate w kalorie są ich posiłki. Pomaga prowadzenie dzienniczka żywieniowego, czyli notowanie tego, co się je. Są aplikacje na telefon, w które można wpisywać takie notatki. Pomocne jest też robienie zdjęć swoich posiłków. Dlaczego to pomaga? Ponieważ często słyszę od pacjentów „Cały dzień nic nie jadłem/jadłam”. A potem okazuje się, że taka osoba wypila słodzoną kawę latte i słodzony napój gazowany, zjadła dwa czekoladowe cukierki, którymi częstowała koleżanka, i jeszcze małą paczkę chipsów... Takie przekąski nie zaspokajają głodu, ale dostarczają masę kalorii. Na koniec dnia o nich nie pamiętamy.

Pacjentom nie służy też częste jedzenie obiadów z restauracji. Jedna porcja potrafi przekroczyć tysiąc kcal, ponieważ kucharze dodają często dużo tłuszczu, żeby osiągnąć jak najlepszy smak.

OSTRA DIETA
NIE MA SENSU

Czy warto przy insulinooporności mocno ograniczyć kalorie lub stosować głodówki? Nie. Zbytne restrykcje grożą efektem jojo, czyli powrotem do nowych nawyków. Rośnie też ryzyko niedoboru składników odżywczych. Najlepiej sprawdza się zasada 80 na 20. Czyli 80 proc. tego, co je-

TYLKO ZDROWIE

my, powinno być zdrowe, reszta to miejsce na to, co lubimy, tzw. jedzenie rekreacyjne. Powinniśmy nauczyć się, jak, kiedy i w jakiej ilości możemy zjadać to, co uważamy za pyszne.

Na co dzień posiłki powinny być komponowane tak, by dawać uczucie sytości. W pierwszej kolejności warto zjadać warzywa. Surówkę, kilka rzodkiewek, marchewkę, seler naciowy. A potem białko i węglowodany. Z badań wynika, że takie postępowanie lepiej wpływa na poziom glukozy i insuliny po posiłku. To pozwoli uniknąć senności, spadków energii po jedzeniu.

Trzeba nauczyć się odróżniać głód od apetytu. Po godzinie od dużego obiadu nie powinniśmy być głodni, nie powinniśmy marzyć o przekąsce. Czasem głód jest mylony z pragnieniem, dlatego trzeba regularnie sięgać po wodę, nie dopuszczać do odwodnienia. Czasem za ciągłym podjadaniem stoi nuda albo emocje, np. stres. O problemie można porozmawiać z psychodietetykiem.

NAJLEPSZA DIETA
NA INSULINOOPORNOŚĆ

Stara, zdrowa i nudna – taka dieta najlepiej sprawdza się w insulinooporności. Nie trzeba stosować żadnych skrajnych podejść, wystarczy zmienić nawyki na zdrowsze.

Ważne jest odpowiednio komponowanie posiłków. Odpowiednia ilość białka na talerzu pomaga lepiej kontrolować łaknienie, daje większe uczucie sytości. Źródłem białka są m.in. nasiona roślin strączkowych, jak fasola, soczewica czy ciecierzycy, oraz ryby, jajka, chudy nabiał. Z badań wynika, że jeśli w diecie za dużo jest mięsa czerwonego czy wędlin, rośnie ryzyko cukrzycy typu 2. Natomiast chudy nabiał, np. jogurt oraz soja (w przypadku kobiet), wiąże się z obniżeniem ryzyka zachorowania. Bardzo pożądane w diecie osób z insulinoopornością są strączki, m.in. poprawiają mikrobiotę jelitową.

Nie trzeba eliminować z diety owoców. Dają uczucie sytości, pomagają zmniejszyć spożycie kalorii, nawet przy dużej objętości dostarczają mniej kalorii niż jakaś słodka przekąska. Poza tym to źródło witamin i innych substancji odżywczych, np. polifenoli, które pomagają obniżyć stan zapalny. Wpływają też pozytywnie na skład mikrobioty jelitowej. Nie należy oczywiście przesadzać, bo fruktoza, cukier zawarty w owocach, w nadmiarze może wpływać na powstanie insulinooporności wątrobowej. Ale ta bezpieczna ilość fruktozy wynosi do 75 g na dzień. To tyle, ile jest w trzech kg pomarańczy, dwóch i pół kg truskawek czy jednym kg jabłek. Takich ilości nikt oczywiście nie zaleca. Porcja owoców to garść czy filiżanka.

Unikać należy za to zdecydowanie owoców przetworzonych – soków, koktajli, a także owoców suszonych czy w zalewie. Surowe owoce zjedzone jako deser czy nawet przed posiłkiem obniżają apetyt na coś słodkiego. A sok wypijany między posiłkami odbierany jest przez trzustkę jako posiłek. Podobnie zadziała kawa wypijana z mlekiem – też prowokuje trzustkę do wydzielania insuliny. ●
Not. Katarzyna Staszak

***Małgorzata Słoma-Krześlak** – dietetyczka kliniczna ze Śląskiego Uniwersytetu Medycznego

Bezpłatne konsultacje

• W Polsce każda osoba z dostępem do internetu bez wychodzenia z domu może skorzystać z bezpłatnych, profesjonalnych porad dietetyka, psychodietetyka lub specjalisty od aktywności fizycznej. Taką telekonsultację można umówić w Centrum Dietetycznym Online prowadzonym w ramach Narodowego Centrum Edukacji Żywnościowej. Każdy może skorzystać z tyłu konsultacji, ilu potrzebuje. Oprócz konsultacji indywidualnych możliwe są także porady rodzinne, w których uczestniczyć mogą rodzice z dziećmi.

Co najlepiej działa na insulinooporność

Kardio
czy ćwiczenia
z ciężarkami?

FOCUS/ISTOCK

Pięć minut ruchu co godzinę działa tak samo jak jeden zaplanowany trening. Najnowsze wytyczne dla osób z insulinoopornością i cukrzycą typu 2 burzą kilka mitów.

Katarzyna Staszak

Każdy z nas powinien ruszać się jak najwięcej, a na osoby z insulinoopornością ruch działa jak najlepszy lek.

– Aktywność fizyczna to jedyny moment, kiedy glukoza dostaje się do komórek pracujących mięśni bez udziału insuliny. A pracujące mięśnie potrzebują bardzo dużo glukozy do tego, by dalej działać. Glukoza jest przekształcana w energię, która pozwala nam kontynuować wysiłek – tłumaczy dr Anna Plucik-Mrozek, dyrektorka medyczna Exercise is Medicine. Ta międzynarodowa organizacja propaguje ruch jako profilaktykę chorób i terapię wspomagającą dla pacjentów z różnymi dolegliwościami.

Jak się ruszać?
Amerykańskie Towarzystwo Medycyny Sportowej (ACSM) opublikowało zalecania dla osób z cukrzycą typu 2 i insulinoopornością:

MIESZAJ KARDIO
Z CIĘŻARKAMI

Osoby z insulinoopornością przez lata słyszały, że ćwiczenia aerobowe to najlepszy, a nawet jedyny słuszny w ich wypadku rodzaj treningu. Chodzi o aktywności, przy których serce bije szybciej, jak: bieganie, marsz, nordic walking, pływanie, jazda na rowerze.

– Trening aerobowy skracza czas, w którym poziom cukru we krwi jest w ciągu dnia podniesiony. Poprawia się też długofalowa wrażliwość komórek na insulinę i dochodzi do utraty masy ciała. Ale teraz to już niejedyny rodzaj aktywności zalecany przy insulinooporności – mówi dr Plucik-Mrozek.

Eksperti radzą teraz dorzucać trening oporowy (siłowy). Ta aktywność polega na wzmacnianiu dużych grup mięśni z wykorzystaniem ciężarków czy innego sprzętu albo masy własnego ciała. Trenujesz oporowo, gdy robisz pompki, przysiady, podciągasz się na drążku, używasz hantli lub maszyn na siłowni.

– Trening oporowy zwiększa masę mięśniową i siłę mięśni. Przy okazji zwiększa wrażliwość na insulinę, bo im więcej mamy mięśni, tym więcej nasz organizm potrzebuje glukozy. Zużywa ją bez udziału insuliny w trakcie aktywności fizycznej – tłumaczy dr Plucik-Mrozek. – Okazało się, że łączenie treningu aerobowego z oporowym daje najlepsze rezultaty, jeśli chodzi o wyrównanie poziomu glukozy. Taki łączony trening da-

wał o mniej więcej 20 proc. lepsze efekty niż każdy z tych treningów osobno. Upada więc mit, że trening oporowy nie jest dla ludzi z insulinoopornością.

HIIT TO HIT

Trening interwałowy o wysokiej intensywności, z ang. High Intensity Interval Training, a w skrócie HIIT, jest zalecany nawet osobom z cukrzycą. Polega na tym, że przez krótki czas, np. 20 s, ćwiczymy na pełnych obrotach. Dajemy z siebie wszystko, by zaraz mocno zwolnić i odpocząć, na przykład maszerując.

– Dla każdej osoby HIIT oznacza coś innego. Moja maksymalna intensywność treningowa jest inna niż wysportowanej młodej osoby. A to, co dla mnie jest treningowo łatwe, jest wyzwaniem dla kogoś, kto ma otyłość i dopiero zaczyna się regularnie ruszać – mówi dr Plucik-Mrozek.

HIIT ćwiczyć można na różne sposoby. Np. tabata polega na wykonywaniu ćwiczeń w seriach po 20 s. Odpoczywa się 10 s i natychmiast zaczyna kolejną serię ćwiczeń (takie treningi można znaleźć w internecie).

Łączenie treningu
aerobowego z oporowym
najlepiej wyrównuje poziom
glukozy w organizmie

Rozbiegane osoby mogą ustalić, że przebiegną kawalek tak szybko, jak się da, by potem odpocząć w truchcie. I powtórka.

– Zyski z tego treningu organizm odczuwa szybciej niż w czasie normalnych treningów w umiarkowanym tempie. Już po sześciu trzydziestominutowych sesjach HIIT poprawia się kondycja fizyczna i reakcja komórek na glukozę. To doskonale rozwiązanie dla osób, które twierdzą, że nie mają czasu na ruch. Na taką szybką aktywność każdy znajdzie czas – stwierdza dr Plucik-Mrozek. Zastrzega, że nie wprowadza się treningu HIIT po latach siedzącego stylu życia. Najpierw przez dwa-cztery tygodnie trenujemy w umiarkowanym tempie. Potem możemy zacząć je podkręcać.

RUCH PRZESZ PIĘĆ
MINUT CO GODZINĘ

– Siedzący tryb życia ma katastrofalne skutki dla naszego zdrowia, dosłownie skracza życie. U osób, które spędzają dziennie powyżej dziewięciu godzin na siedząco, znacznie wzrasta ryzyko przed-

wczesnej śmierci i cukrzycy. I jest to niezależne od poziomu aktywności fizycznej. To znaczy, że nie ratuje nas wtedy godzinny trening na siłowni zaliczony trzy razy w tygodniu. Trzeba robić i jedno, i drugie. Nie siedzieć i regularnie się ruszać – podkreśla lekarka.

Wszystkie negatywne procesy metaboliczne, które zaczynają się w naszym organizmie, gdy długo siedzimy w bezruchu, mogą zahamować regularne przerwy. Wcześniej mówiło się o robieniu trzypięciominutowych przerw co pół godziny. Nowy „protokół” dla osób z insulinoopornością i cukrzycą jest nieco prostszy.

– Zalecane są pięciominutowe przerwy co godzinę. Jeśli udaje nam się je zrobić przez dwanaście godzin, czyli np. od 7 rano do 19, to w kwestii poziomu cukru we krwi osiągamy nawet więcej niż jedną godzinę treningu o umiarkowanej intensywności w godzinach porannych. Jeśli ktoś nie jest fanem planów treningowych, to ma rozwiązanie: regularne przerwy na ruch – zachęca dr Plucik-Mrozek. Zaznacza, że w przerwach liczy się każdy rodzaj ruchu. Nie musimy co godzinę robić pajacyków. Nie zaszkodzą, ale warto przejść się wtedy po schodach czy posprzątać chwilę w domu.

Autorzy publikacji piszą, że małe dawki ruchu między godzinami na siedząco są szczególnie ważne dla osób z insulinoopornością i wyższym wskaźnikiem masy ciała.

– To tzw. przekąski ćwiczeniowe. Jeśli nie uda się nam danego dnia zrobić treningu, to nie musi znaczyć, że już się wcale nie poruszamy albo że nie warto, bo brak nam czasu. Każda minuta aktywności jest istotna dla naszego zdrowia – zaznacza dr Plucik-Mrozek.

SPACER PO POSIŁKU

Autorzy nowych wytycznych zachęcają do aktywności po posiłkach. – Dzięki temu glukoza, którą dostarczyliśmy sobie z jedzeniem, trafi do komórek pracujących mięśni, co zapobiega insulinooporności i dużemu wyrzutowi insuliny – wyjaśnia lekarka. Jeśli masz psa, zaplanuj jego wyprowadzenie już po swojej kolacji, a nie przed nią. Albo poruszaj się trochę, oglądając wieczorem wiadomości czy serial.

INSPIRACJE Z NFZ

Na naszych internetowych kontaktach pacjenta oraz na YouTube dostępne są programy treningowe opracowane na zlecenie NFZ. Stworzyła je grupa ekspertów, mogą z nich skorzystać także osoby zupełnie początkujące. 35-min treningi dostępne są pod hasłem „8 tygodni do zdrowia”. Pierwszy nazywa się „Adaptacja, czyli zaczynamy”. ●

Wiecej niz walka

W sobotę Anthony Joshua spróbuje odebrać tytuł bokserkiego mistrza wszechwag Ołeksandrowi Usykowi bez zbędnej szermierki na pięści. Czyli będzie łać.

Radosław Leniarski

W Dżuddzie, czteromilionowym mieście w Arabii Saudyjskiej, Usyk przedstawił się w osiedcu na głowie i cepeliowskim kozackim stroju, a na koniec zaśpiewał głosem jak dzwon „Czerwoną kalinę”, patriotyczną pieśń ukraińską.

Zrobił wrażenie – zresztą niepokonany Ukrainiec zawsze robi wielkie wrażenie. Pierwszą walką z Joshuą, blisko rok temu, Usyk spowodował, że nagle z małego krymskiego kozaka, który chciał za wysoko podskoczyć, przeistoczył się w faworyta rewanżu nad superatletą. Z człowieczka, który śmiał w trzeciej walce w wadze ciężkiej rzucić wyzwanie „Kapitanowi Brytania”, posiadaczowi trzech najważniejszych pasów mistrzowskich w królewskiej kategorii, został oblubieńcem bukmacherów. Przewaga fizyczna Joshuy nad byłym dominatorem kategorii juniorciężkiej – o 10 cm większy zasięg ramion i wzrost, o 10 kg większa waga – nagle przestała być atutem. Stare bokserkie przysłowie „duży dobry pięściarz zawsze pokona mniejszego dobrego pięściarza” nagle przestało być ważne. Nadzwyczajna umiejętność Joshuy wyciągania wniosków z błędów i porażki nagle przestała być zajmująca. I to mimo że po pierwszej w karierze porażce Joshua dał w rewanżu lekcję boksu Andy’emu Ruizowi Jr. – również zresztą w Arabii Saudyjskiej.

To dlatego, że rok temu na stadionie Tottenhamu w Londynie Usyk (35 l., 19-0-0, 13 KO) zaczarował publiczność i ekspertów jak fakir kobrę. Dziś już mówi się, że jest czarodziejem boksu również w wadze ciężkiej, niedoścignionym wzorem szermierki na pięści. Że podołał wyzwaniu, jakim był awans na szczyt z niższej kategorii, co zdarza się niezwykle rzadko, a w tej konfiguracji – z juniorciężkiej do ciężkiej – udało się tylko Davidowi Haye’owi i Evanderowi Holyfieldowi.

Upokorzenie Joshuy

W ich pierwszej walce Usyka faktycznie zwykle nie było tam, gdzie uderzał Joshua. Był już zupełnie gdzie indziej i kontrował kombinacjami błyskawicznie zadawanych ciosów. Usyk tańczył przed Joshuą rock and rolla albo fokstrotę, w każdym razie taniec za szybki dla mistrza, choć ruchliwość Joshuy na tle innych rywali zwykle nie wypadła źle. Wykorzystywał pozycję mańkuta, piekielnie niewygodną dla praworęcznych pięściarzy, takich jak Joshua. Wygrał na punkty z prze-



• **Na konferencji przed sobotnią walką Ołeksandr Usyk zaprezentował się w cepeliowskim kozackim stroju i osiedcu na głowie. Dżudda, Arabia Saudyjska, 17 sierpnia 2022 r.**

FOT. HASSAN AMMAR/AP / AP

Bajeczna fortuna

75

MLN EURO

• **prawdopodobnie po tyle zarobią Anthony Joshua i Ołeksandr Usyk (tylko za prawo do goszczenia pięściarzy Arabia Saudyjska zapłaciła 65 mln funtów, czyli ok. 80 mln euro)**

wagę upokarzającą mistrza – 117:112, 115:113, 116:112.

Konsekwencją przebiegu i wyniku walki była frustrująca świadomość Anthony’ego Joshuy, że porażka nie była kwestią zagapienia się, szczęśliwego ciosu rywala, a cała reszta jego bokswania była bez zarzutu. Nie, Joshua wiedział, że Usyk jest po prostu lepszym pięściarzem.

Rewanż zawsze jest przedłużeniem pierwszej walki. Pięściarze uczą się siebie, wyciągają wnioski, starają się znaleźć zaskakujący atut dający zwycięską przewagę albo wyeliminować ze swojego bokswania to, co uznali za obciążenie. Bo jak tego nie zrobić, to mogą nie tylko przegrać, ale też stracić zdrowie. Jak powiedział w Dżuddzie Eddie Hearn, promotor Joshuy: – Szczerze mówiąc, to nie golf – z całym szacunkiem dla tej zabawy. Pięściarze narażają życie.

Nauka na własnych bolesnych błędach

Podobno Usyk nie waży już tylko 100 kg jak w pierwszej walce, jego ciosy mogą więc teraz bardziej zabołać Brytyjczyka. A ten już nie chce się bokswać z rywalem. Chce go zmiażdżyć, znokautować, widzieć na deskach kilka razy. Żadnej szermierki na pięści, żadnych tańców, żadnego lewego prostego, żadnego pyk-pyk. Zmienił trenera, bo uznał, że poprzednia ekipa, z którą był niemal od igrzysk w Londynie, zawiodła go, namawiając do tradycyjnego, klasycznego bokswania z pięściarzem tak uzdolnionym technicznie jak Usyk.

Teraz pracuje z nim Roberto Garcia, który dotychczas trenował głównie meksykańskich znakomitych pięściarzy. Co to oznacza? Oznacza to wojnę, bo Garcia kulturuje agresywny styl meksykańskiego boks. Ci, którzy obserwują ten brutalny sport, wiedzą, że dopóki meksykański pięściarz jest przytomny, dopóty atakuje.

Determinacja i motywacja w boksie to szalenie ważne sprawy. Dlatego Usyk ma dodatkową przewagę nad Joshuą.

Źródłem determinacji i motywacją są przeżycia Usyka z 24 lutego, kiedy miały być obchodzone uroczystości urodziny córki Jelizawiey. I faktycznie – nad ranem były rozblyski, choć to nie były sztuczne ognie. – Trochę płakała, ale żona wytłumaczyła jej całą sytuację. To było trudne, ale najważniejsze, że teraz jest bezpieczna. Na początku wojny, przez pierwszy miesiąc, straciłem z nerwów ponad pięć kilogramów. Najgorsze były pytania dzieci, czy oni chcą nas zabić. Nie wiedziałem, co mam im odpowiedzieć. Pytania się powtarzały. W końcu powiedziałem im: „Rosjanie są słabymi ludźmi, dlatego chcą nas zabić. I właśnie dlatego, że są słabymi ludźmi, nie wygrają wojny” – powiedział w wywiadzie dla „Guardiana”.

Ukraina umie walczyć

Dla Usyka walka będzie czymś znacznie więcej niż sposobem na zarobienie kolejnego wagonu pieniędzy, zyskanie sławy i sportowej satysfakcji. Będzie też okazją do tego, co wyśpiewał na konferencji. Dopóki Ukraina żyje, walczy. I Ukraina umie walczyć. To

ma pokazać Usyk, do którego prezydent Wołodymyr Zełenski dzwoni po informacje o formie i z motywacyjnymi przemowami, a wcześniej zwolnił go ze służby wojskowej (nie musiał, bo Usyk ma troje dzieci i w związku z tym i tak nie podlega obowiązkowi, ale gest uczynił). Był żołnierzem. Nie krył się ze strachem, jaki przeżywał, gdy patrolował Kijów z karabinem. – Każdego dnia modliłem się i prosiłem Boga: „Proszę, nie pozwól, żeby ktoś chciał mnie zabić. Proszę, nie pozwól, żeby ktoś do mnie strzelał. I proszę, nie pozwól, bym musiał strzelać do innego człowieka” – opowiadał podczas jednej z imprez promujących walkę. To inny rodzaj strachu niż wejście do ringu do walki bokserkiej.

Dla Joshuy (32 l., 24-2-0, 22 KO) motywacją są pieniądze i satysfakcja sportowa. On i Usyk zarobią bajeczną fortunę – prawdopodobnie po 75 mln euro (tylko za prawo do goszczenia pięściarzy Arabia Saudyjska zapłaciła 65 mln funtów, czyli ok. 80 mln euro). Ale Joshua ma dodatkową zachętę. Pojedynkę rewanżowy z Usykiem jest ostatnim z kontraktu z telewizją Sky. A on właśnie podpisał umowę z platformą streamingową DAZN. A jeśli przegra z Ukraińcem? I tu wyjątkowo zabezpieczył się klauzulą o jeszcze jednym rewanżu. Usyk zgodził się na nią, ale warunkiem był podział podstawowych zysków pół na pół. Przyznajmy, w sumie jest to jedna wielka motywacja.

Walka Usyk – Joshua w sobotę o godz. 22. Pojedynkę pokaże w Polsce platforma DAZN. ●



FUNDACJA POMOCY OSOBOM NIEPEŁNOSPRAWNYM „SŁONECZKO”

zwraca się z prośbą do Ludzi dobrego serca o wsparcie finansowe dla podopiecznego **Bartłomieja Barnaś, który od urodzenia choruje na Dziecięce Porażenie Mózgowe.** Bartłomiej pilnie potrzebuje intensywnej rehabilitacji i wyjazdu

na specjalistyczny turnus rehabilitacyjny, niestety, koszty są ogromne, miesięczny koszt leczenia, rehabilitacji przekraczają możliwości finansowe rodziny chłopca, dlatego **zwracamy się do Państwa z prośbą o każdą nawet najdrobniejszą wpłatę:**

**Fundacja Pomocy Osobom Niepełnosprawnym „Słoneczko”
89 8944 0003 0000 2088 2000 0010
Z dopiskiem: Banaś Bartłomiej 9/B,
na pomoc i ochronę zdrowia**

wyborcza

REDAKCJA ul. Czerska 8/10, 00-732 Warszawa
Telefon: 22 555 66 00; **E-mail:** redakcja@wyborcza.pl
Listy do redakcji: listy@wyborcza.pl
Redakcja nie zwraca tekstów niezamówionych oraz zastrzega sobie prawo ich redagowania i skracania.
Wnioski i pytania w sprawie ochrony danych osobowych: iod@agora.pl
REDAKTOR NACZELNY: Adam Michnik
PIERWSZY ZASTĘPCA, REDAKTOR NACZELNY WYBORCZA.PL: Jarosław Kurski
ZASTĘPCY: Piotr Stasiński, Mikołaj Chrzan, Roman Imielski, Aleksandra Sobczak, Bartosz T. Wielicki
SEKRETARZ REDAKCJI: Anna Kwiatkowska
PROJEKT GRAFICZNY: Jacek Urko
PORTRETY AUTORÓW: Agata Marszałek
Prenumerata cyfrowa: prenumerata.wyborcza.pl; pomoc@wyborcza.pl, 22 555 54 55, 519 255 455
Inne formy prenumeraty: wyborcza.pl/prenumerataGW
Kolportaż: Problemy z dostępnością „Wyborczej” lub z właściwą mutacją lokalną, informacje o możliwości

kupienia dodatków: (12) 629 53 11, kolportaz@wyborcza.pl
Gazeta Wyborcza w serwisach społecznościowych: facebook.com/wyborcza, twitter.com/gazeta_wyborcza, instagram.com/gazeta_wyborcza

WYDAWCA
Agora SA, ul. Czerska 8/10, 00-732 Warszawa; NIP: 526-030-56-44
DYREKTOR WYDAWNICZY: Wojciech Bartkowiak
Zastępczyni dyrektora wydawniczego: Joanna Mosiej-Sitek
Dyrektor marketingu: Michał Bauer

REKLAMA
Dyrektor sprzedaży: Joanna Kwas
Biuro reklam i ogłoszeń: ul. Czerska 8/10, 00-732 Warszawa
reklama@agora.pl; 22 555 55 55, faks: 22 555 54 44
DRUK: Agora SA
ISSN 0860-908X
Rozpowszechnianie redakcyjnych materiałów publicystycznych bez zgody wydawcy jest zabronione.

